

Dzisiejszy numer zawiera 16 stron

SŁOWO POLSKIE

Cena
15 zł

ROK IV

Wrocław, sobota 1 stycznia 1949

Nr 1 (770)

NA PROGU NOWEGO ROKU

Pokój i postęp

WKRACZAJĄC w nowy okres życia narodowego, na leży wstępnie ustalić dorobek ostatnich czasów, wyprowadzając z niego odpowiednie wnioski co do dalszych naszych zamiarów.

Podsumowując rezultaty zblowrowego wysiłku włożonego w dzieło odbudowy kraju i utrwalenia jego bytu, możemy z radością stwierdzić, że rok 1948-my zamkamy wyjątkowo budującym bilansem.

Podnieśliśmy bowiem znacznie Polski w świecie niezmiennie pokojową polityką naszego Państwa, dużymi osiągnięciami w jego gospodarstwie, nawiązaniem stosunków handlowych z najbardziej odległymi krajami, terminowym wykonywaniem przyjętych na siebie zobowiązań.

Są to zdobycze wagi ogromnej. Świadczą one nie tylko o przezorze kierownictwa państwa, ale i o współpracy przez postawione u steru władze, lecz i o współdziałaniu z nimi najszerzych warstw społeczeństwa na wszystkich odcinkach pracy państwowej.

Zyjemy w czasach, w których kapitaliści, zbankrutowani politycy i międzynarodowe wstecznicstwo — usiłują wszystkimi środkami skłócić świat, rzucić go w odnęt nowej wojny, by poprzez powszechny rozlew krwi powiększyć swe bogactwa, torować sobie drogi do utraconych pozycji, zatrzymać proces przemian społecznych, likwidujących ucisk i wyzysk człowieka przez człowieka. Europa stała się dziś terenem, gdzie akcja antypokojowa przybrała rozmiary dotychczas nie notowane.

POLSKA przeciwstawia tej akcji politykę współpracy międzynarodowej, politykę rozszerzania społecznych zdobyczy ludzi pracy, politykę pogłębiania reform, które zdolne będą stworzyć przytłaczającą większość społeczeństwa lepsze, piękniejsze życie.

Gdy kraje, w których rządy in struowane przez wielki kapitał zaprzeczają olbrzymie bogactwa na zbrojenia, dywersje i podsyłanie nienawiści — Polska likwiduje u siebie nędzę, krzewi oświatę, walczy o zdrowie publiczne, dźwiga swą zniszczoną przez niemieckich barbarzyńców kulturę.

Wysiłkiem wkładanym w realizację wytkniętych sobie celów Polska przekształca nie tylko swoje życie. Wspomaga Ona także inne narody, podnoszące swe kraje z powojennych zniszczeń. Węgiel polski, dobywany przez naszego górnika, zasila energią przemysł kilku państw; nasze wyroby prze-

mysłowe zmniejszają niedostatek setek tysięcy rodzin, nasz cement umożliwia rozszerzanie akcji budowlanej, a więc osiedlanie bezdomnych, wznoszenie fabryk i warsztatów, szkół i szpitali, przytułków i sierocińców.

.W kraju w ciągu roku dokonaliśmy na tym polu pracy ogromnej. Odbiła się ona głośnym echem po świecie. Przedstawiciele kultury 45-ciu narodów, zebrani na Kongresie Intelktualistów we Wrocławiu, wystawili twórczemu dziełu Polski najpiękniejsze świadectwo. Ziemia Dolnego Śląska, do niedawna zarosła bujną trawą i usianą ruinami, przemieniają się szybko w zagospodarowane osiedla i w odzyskujące dawny wygląd miasta. Znikają z tych ziem ukryte wśród lasów zbrojownie, powstają natomiast na ich miejscach zakłady przemysłowe, przynoszące pożytek miłującemu pokój państwu i trudzącemu się w nim człowiekowi.

Tej twórczości — obejmującej wszystkie społeczne potrzeby mas — towarzyszy w Polsce głęboka wiara w jej pożytek i celowość. Wiara ta wypływa z ogólnego przeświadczenia, że zarówno w stosunkach międzyludzkich, jak i w stosunkach międzynarodowych dobro musi odnieść triumf.

PODOBNEJ postawie do życia wierne są zresztą wszystkie państwa słowiańskie, ze Związkiem Radzieckim na czele. W najtragiczniejszym momencie ostatniej wojny, gdy hordy hitlerowskie ruszyły na Moskwę odnosząc na frontach błyskawiczne zwycięstwa, Stalin z właściwą mu lapidarnością wypowiedział oświadczył narodom Z. S. R. R. „Walczyliśmy o sprawę słuszną — i dlatego zwyciężymy!” Po paru latach słowa te stały się dla wroga wyrocznią.

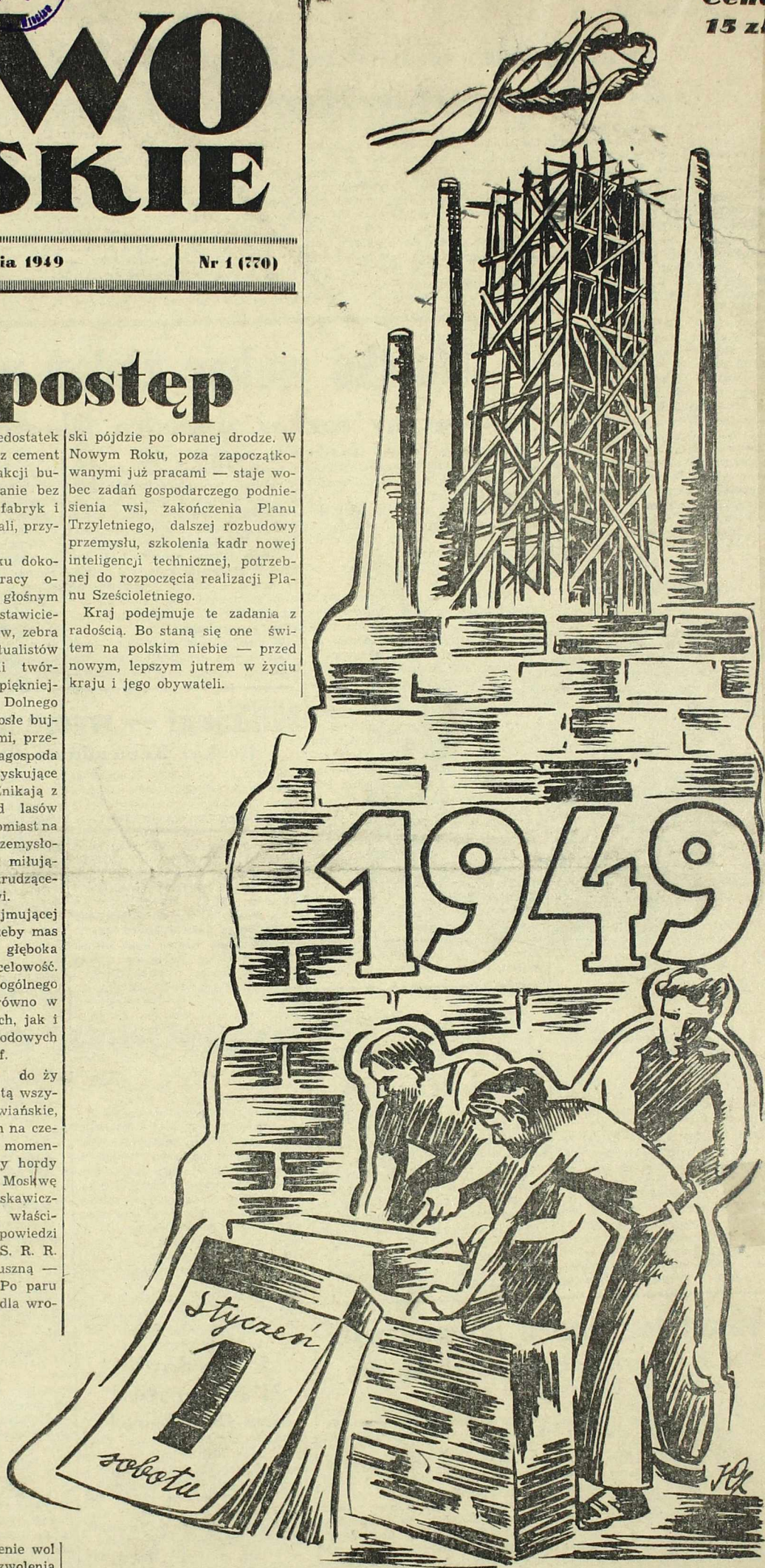
Wypadki zachodzące obecnie w Chinach, w Grecji, w walczącej o samodzielną Francji, w czynnie protestujących przeciwko naciskowi imperializmu Włoszech — potwierdzają skonkretyzowane wyżej założenia. Wola pokoju, pragnienie wolności, dążenie do wyzwolenia człowieka z ucisku wyzyskiwacza — gromadzą z krańca po krańcu świata milionowe masy.

Ich postawa ideowa, ich nieustraszone męstwo na polach bitew i w politycznych zmaganiach z wrogimi siłami — dają walczącym gwarancję zwycięstwa.

W wielkich dniach wykuvania nowego oblicza świata naród pol-

ski pójdzie po obranej drodze. W Nowym Roku, poza zapoczątkowanymi już pracami — staje wobec zadań gospodarczego podniesienia wsi, zakończenia Planu Trzyletniego, dalszej rozbudowy przemysłu, szkolenia kadr nowej inteligencji technicznej, potrzebnej do rozpoczęcia realizacji Planu Sześcioletniego.

Kraj podejmuje te zadania z radością. Bo staną się one świętem na polskim niebie — przed nowym, lepszym jutrem w życiu kraju i jego obywateli.



Czytelnikom i Przyjaciółom „Słowa Polskiego”, ofiarnym Budowniczym nowego jutra Polski, głosicielom wiary w człowieka i jasną przyszłość naszej Ojczyzny — serdeczne Życzenia Noworoczne

składają

Redakcja „Słowa Polskiego”
i Delegatura Wrocławska „Czytelnika”

Aby rosły i wzmacniały się

połowe, demokratyczne siły ludzkości

Orzeczenie Noworoczne Prezydenta Rzeczypospolitej

Przemówienie noworoczne Prezydenta Rzeczypospolitej, wygłoszone w dniu 1 stycznia 1949 roku w Belwederze w Warszawie.

Obywateli! W imieniu Państwa i w imieniu narodu polskiego...

W imieniu Państwa i w imieniu narodu polskiego...

Przebieg roku był trudny, ale my zwyciężyliśmy. Wierzę, że w przyszłości...

Zarówno dzisiejsza nasza praca, jak wszystkie nasze troski i nadzieje...

W okresie niewoli hitlerowskiej doświadczaliśmy najdotkliwiej, jak przeżycia i tragedie każdego z nas...

Z dumą i zadowoleniem zamykam dziś rok, który upłynął: był to rok twórczej pracy i wspaniałych osiągnięć...

Radośnie więc witamy dzisiaj Nowy Rok, w którym zjednoczony wielką ideą lud pracujący zakończył pomyślnie trzyletni plan odbudowy Polski...

zaleczyć najboleśniejsze rany, zadane Polsce przez hitlerowskiego najeźdźcę...

Nasze rolnictwo zabezpieczyło już dziś całkowicie krajową żywność...

Nasze rolnictwo zabezpieczyło już dziś całkowicie krajową żywność...

Nasze rolnictwo zabezpieczyło już dziś całkowicie krajową żywność...

Nasze rolnictwo zabezpieczyło już dziś całkowicie krajową żywność...

Nasze rolnictwo zabezpieczyło już dziś całkowicie krajową żywność...

ludności w stosunku do okresu przedwojennego.

Nasze rolnictwo zabezpieczyło już dziś całkowicie krajową żywność...

Nasze rolnictwo zabezpieczyło już dziś całkowicie krajową żywność...

Nasze rolnictwo zabezpieczyło już dziś całkowicie krajową żywność...

Nasze rolnictwo zabezpieczyło już dziś całkowicie krajową żywność...

Nasze rolnictwo zabezpieczyło już dziś całkowicie krajową żywność...

Nasze rolnictwo zabezpieczyło już dziś całkowicie krajową żywność...

ale wiadomo, że uprzemysłowienie kraju przyspieszy z kolei w następnych latach wzrost i rozkwit całej naszej gospodarki narodowej...

Ziemię Odzyskaną zjednoczyły się już z macierzą w jednolitą polską...

(Dokończenie na str. 3-iej)

Wojsko wobec zadań narodu

Noworoczny rozkaz ministra Obrony Narodowej

WARSZAWA (PAP). Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Michał Żymierski wydał rozkaz następującej treści:

„Generałowie, admirałowie, oficerowie, podoficerowie i szeregowcy wojsk lądowych, wojsk lotniczych i marynarki wojennej!

Pozdrawiam Was serdecznie z okazji nowego 1949 roku.

Rok 1948 zamykamy poważnym wzmocnieniem wartości bojowej naszego wojska, zarówno dzięki podniesieniu poziomu wykształcenia...

Rok 1948 zamykamy poważnym wzmocnieniem wartości bojowej naszego wojska...

i jego powiązanie z ludem. Budowa fundamentów socjalizmu w Polsce, wspaniały rozwój przemysłu i rolnictwa wzmocni zaplecze naszego wojska...

W nowym 1949 roku staje przed nami zadanie wzmocnienia pracy i wysiłków w oparciu o nowe możliwości...

W nowym 1949 roku staje przed nami zadanie wzmocnienia pracy i wysiłków w oparciu o nowe możliwości...

W nowym 1949 roku staje przed nami zadanie wzmocnienia pracy i wysiłków w oparciu o nowe możliwości...

ści. Nie pośzczędziny trudu, by w oparciu o Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej zapewnić niepodległość i suwerenność naszej Ojczyzny...

Wojsko Polskie z honorem wykona zadania, które stoją na naszym odcinku obrony pokoju, wolności i postępu.

Z nowym rokiem życzę Wam nowych, wielkich sukcesów w pracy i służbie dla rozwoju naszego wojska, w pracy i służbie dla szczęścia naszego ludu, o piękną przyszłość naszej Ojczyzny!

Milicjant — wzorem obywatela

Rozkaz Komendanta Głównego MO

WARSZAWA (PAP). Komendant Główny Milicji Obywatelskiej gen. dyw. Witold wydal rozkaz noworoczny w którym m. in. czytamy:

Milicjanci, podoficerowie, oficerowie! Pozdrawiam Was serdecznie na progu Nowego Roku!

Rok ubiegły stał się dla Polski Ludowej rokiem wielkich zwycięstw i sukcesów. Kraj nasz wkroczył na nową drogę rozwoju.

Rok ubiegły stał się dla Polski Ludowej rokiem wielkich zwycięstw i sukcesów. Kraj nasz wkroczył na nową drogę rozwoju.

W walce o spokój i bezpieczeństwo, w walce z niedobitkami band podziemnych, ze spekulacją i nadużyciami — organa M. O. wykazały swe oddanie i wierność demokracji ludowej.

Milicjanci, podoficerowie, oficerowie! Każdy milicjant musi być wzorem obywatela i obrońcą praw demokracji ludowej.

Wierzę, że dokończycie wszystkich swych sił, aby podnieść poziom waszej pracy, waszego wykształcenia...

Wierzę, że z większym jeszcze niż dotychczas poczuciem odpowiedzialności bronić będziecie ładu, porządku i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny...

Na progu Nowego Roku życzę Wam, żołnierze Milicji Obywatelskiej, dalszych osiągnięć i sukcesów w Waszej pracy i walce o spokój i bezpieczeństwo naszego kraju.

Po oświadczeniu Rządu

Pensje i ceny

OŚWIADCZENIE rządowe, złożone przez min. Minca w sprawie zniesienia reglamentacji kartkowej, reformy plac oraz polityki cen w r. 1949 — jest jeszcze jednym dowodem stabilizacji naszej gospodarki narodowej.

Świadczy o tym fakt całkowitego zniesienia reglamentacji kartkowej, nie mający precedensu w innych państwach powojennej Europy, prócz ZSRR i niedotkniętej zniszczeniem Szwajcarii.

Jakie korzyści przyniosą posunięcia rządu (będące wykładnikiem efektywnych osiągnięć przemysłu i rolnictwa) jednostce — polskiemu człowiekowi pracy?

Istotą zamierzonej reformy plac jest likwidacja systemu wynagrodzenia w naturze (drogą wliczenia ekwiwalentów pieniężnych za towary przydzielone do poborów zasadniczych) oraz uproszczenie niezwykle skomplikowanego systemu „premiowego” przy równoczesnym podwyższeniu ogólnego funduszu plac pracowniczych o około 10 proc. Jednocześnie wyrównane zostaną różnice niejednokrotnie różnice w poborach pracowników różnych kategorii.

Niemniej ważnym niż normalizacja plac posunięciem rządu jest całkowite zniesienie reglamentacji kartkowej, przy równoczesnym uwzględnieniu pełnej rekompensaty (w gotówce).

Wobec wszystkich decyzji rządu, zmierzających do dalszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących, normalizacja niektórych cen — cen cen pasażerskich PKP, opłat radiowych, cen mat. narzecznych, cen soli (zwykła do 20 zł za 1 kg) oraz kart pocztowych (10 zł za pocztówkę) jest nie tylko słuszną, ale i pożądaną. Nie obciążając budżetu człowieka pracy (bo przecież otrzyma on ekwiwalent) reforma wpłynie na uregulowanie pewnych deficytowych galezi naszej gospodarki.

Jednocześnie następują bariz po ważne obniżki. Spadnie, choć nieznacznie (od 1 zł do 2 zł za 1 kg) cena chleba i maki, zmniejszy się o 5 zł na kilogramie cena...

Wierzę, że dokończycie wszystkich swych sił, aby podnieść poziom waszej pracy, waszego wykształcenia...

Wierzę, że z większym jeszcze niż dotychczas poczuciem odpowiedzialności bronić będziecie ładu, porządku i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny...

Wierna straż Polski Ludowej

Rozkaz Kom. Głównego MO do Ormowców

WARSZAWA (PAP). Komendant Główny Milicji Obywatelskiej gen. dyw. Witold wydal rozkaz specjalny do Ormowców. W rozkazie tym Komendant Główny m. in. pisze:

Ormowcy! Pozdrawiam Was serdecznie na progu nowego roku!

Rok ubiegły był rokiem nowych zwycięstw i sukcesów naszej Ojczyzny. Wierzę, że dokończycie wszystkich swych sił, aby podnieść poziom waszego wykształcenia...

Wierzę, że dokończycie wszystkich swych sił, aby podnieść poziom waszego wykształcenia...

Wierzę, że dokończycie wszystkich swych sił, aby podnieść poziom waszego wykształcenia...

Wierzę, że dokończycie wszystkich swych sił, aby podnieść poziom waszego wykształcenia...

Wierzę, że dokończycie wszystkich swych sił, aby podnieść poziom waszego wykształcenia...

Wierzę, że dokończycie wszystkich swych sił, aby podnieść poziom waszego wykształcenia...

Wierzę, że dokończycie wszystkich swych sił, aby podnieść poziom waszego wykształcenia...

w walce z wrogiem klasowym. Lecz droga do socjalizmu — to droga wciąż zaostrzającej się walki klasowej.

Wrog klasowy nie przebiegać w środkach usiłuje utrzymać się na powierzchni życia, odwiec swą nieukrónną zgubę.

Dlatego też nasuwać wzmocnienie sił, aby stać się przodownikami pracy zawodowej, aby podnieść poziom waszego wykształcenia...

Wierzę, że dokończycie wszystkich swych sił, aby podnieść poziom waszego wykształcenia...

Wierzę, że dokończycie wszystkich swych sił, aby podnieść poziom waszego wykształcenia...

Wierzę, że dokończycie wszystkich swych sił, aby podnieść poziom waszego wykształcenia...

Wierzę, że dokończycie wszystkich swych sił, aby podnieść poziom waszego wykształcenia...

Wierzę, że dokończycie wszystkich swych sił, aby podnieść poziom waszego wykształcenia...

Milion ton zboża w rezerwie

Od 1 stycznia chleb jest tańszy

Całkowite opanowanie gospodarki zbożowej i odpowiednie zapasy pozwoliły na wprowadzenie w życie z dniem 1 stycznia 1949 roku obniżki cen chleba. W momencie, gdy we wszystkich krajach Europy gospodarka zbożem poważnie niedomaga, Rząd Polski nie tylko zniósł zaopatrzenie kartkowe, ale obniżył cenę podstawowego produktu, jakim jest mąka żytnia.

W chwili obecnej w skali ogólnopolskiej posiadamy milion ton zboża w rezerwie. W tej sytuacji kwestia przednówka u nas nie istnieje. Państwowe Zakłady Zbożowe i dystrybutorzy PCH oraz Społem — posiadają w swych magazynach przeszło miesięczne zapasy mąki.

Nie tylko stan ilościowy jest zadowalający. Zboże nasze stoi na wysokim poziomie jakościowym, pomimo, że zbiory odbyły się w czasie...

mokrym. O jakości zboża dbała sułżarnie, rozrzucone po całym kraju. Na samym Dolnym Śląsku jest ich 19 o łącznej zdolności suszenia około 3.800 ton na dobę.

Osiągnięcia te, które pozwoliły na zniżkę cen, uzyskaliśmy tylko dzięki ludowej gospodarce.

Cena mąki żytniej 65 proc. obniżka na została o 1,80 zł na kilogramie. Cena mąki żytniej 82 proc. i 97 proc. obniżona została o 1 zł na kg. Cena chleba z wypieku 65 proc. mąki żytniej obniżona została o 2 zł na kg, a z wypieku 82 i 97 proc. mąki żytniej — o 1 zł.

Powyższa obniżka cen obowiązuje wszystkich dystrybutorów i piekarzy od dnia 1 stycznia 1949 r. włącznie.

Celem uniknięcia jakichkolwiek spekulacji w okresie przejściowym, PZZ wypłacają gotówką bonifikaty dystrybutorom i piekarzom od posiadanych na dzień 1 stycznia 1949 r. zapasów. (Jur)

Likwidacja Ministerstwa Ziemi Odzyskanych

Likwidacja Ministerstwa Ziemi Odzyskanych znosi linię podziału między Polską Centralną a Ziemią Zachodnimi. Proces scalania się ziem polskich dobiega końca. Nie ma dziś niemal różnicy między nurtem życia polskiego w Szczecinie, Olsztynie, Gorzowie, Wrocławiu, Odry po Wisłę, Bug i San rozciąga się jednolita Polska. Ministerstwo Ziemi Odzyskanych w ciągu swego istnienia dokonało wielkiego dzieła. Zagospodarowano Ziemię Zachodnią, na których mieszka dziś 6 milionów Polaków. Ziemię tę stały się dziś podstawą potęgi przemysłowej Polski.

ARTRETYZM

powstaje wskutek ZŁEJ PRZEMIANY MATERII

Zioła „Cholekinaza“

Sprzedawca w aptekach i skł. apt. K-7214

Stanisław Kulczyński

Rektor Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej

Rozwój i osiągnięcia Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej w r. 1948

Rok 1948 był dla Wrocławia rokiem gorączkowej pracy i dużych osiągnięć organizacyjnych. Był on równocześnie rokiem wielkiej próby zarówno dla miasta, jak i dla obydwu jego uczelni akademickich — Uniwersytetu i Politechniki.

Wystawa Ziem Odzyskanych i Międzynarodowy Kongres Intelektualistów dla sprawy pokoju uczyniły Wrocław na okres wielu miesięcy kulturalną stolicą Polski. Wszystkie poważniejsze imprezy kulturalne i naukowe w skali ogólnopolskiej wybrały Wrocław na punkt zborny. Wrocław w 1948 r. był mia-

ł: otolaryngologiczną, okulistyczną, stomatologiczną, radiologiczną, chirurgiczną, częściowo neurologiczną oraz uruchomiono przy klinikach Szkołę Asystentek Technicznych i pierwszą w Polsce Szkołę Piastunów. Czynny już jest wzorowy dzienny żłobek dziecięcy przy klinice Pediatrycznej — dar „Don Suisse”.

Wprowadzono się diagnostykę chorób wirusowych w nowo otwartej pracowni przy Zakładzie Mikrobiologii. Na Politechnice uruchomiono Zakład Materiałoznawstwa Elektrycznego, Laboratorium Maszynowe i Laboratorium Technologii Metalu.

bilans odbudowy przedstawia się poważnie.

Dorobek naukowy

Działalność naukowa Uniwersytetu i Politechniki łączy się najściślej z działalnością Wrocławskiego Tow. Naukowego, w skład którego wchodzi przeważnie profesorowie tych uczelni.

Towarzystwo to, poza popieraniem drogi subwencji twórczości naukowej, wydało w bieżącym roku 25 publikacji w 127 arkuszach druku, co w stosunku do wydanych w ub. roku 11 publikacji na 84 arkuszach druku — stanowi wielki postęp.

Są to prace z zakresu historii, literatury, matematyki, studiów nad językiem polskim, administracji i zagadnień prawnych, historii sztuki, astronomii, geografii, filozofii, antropologii i medycyny. Podkreślić należy, że wśród prac tych znaczną część stanowią prace docentów i pracowników sił naukowych Uniwersytetu i Politechniki.

Wystąpienia

zewewnętrzne

Z wystąpień zewnętrznych Uniwersytetu i Politechniki na pierwszy plan wysuwają się: Międzynarodowy Kongres Intelektualistów dla sprawy pokoju, którego obrady toczyły się w gmachu Politechniki, zorganizowanie Działu Historycznego na WZO, Wystawa dorobku Uniwersytetu i Politechniki, Wystawa Historii Języka Polskiego na Śląsku zorganizowana przez prof. St. Rospondę oraz liczne zjazdy naukowe.

W murach naszej uczelni obradowały ogólnopolskie zjazdy: Historyków, Chemików, Otolaryngologów, Okulistów, Mikrobiologów, Internistów, Radiologów i Astronomów. W zjazdach tych uczestniczyli też naukowcy zagraniczni.

Uczelnia nasza gościła w r. ub. licznych zagranicznych przedstawicieli nie tylko nauki, ale i sztuki oraz prasy: wycieczkę akademików radzieckich z prof. M. Grekowem

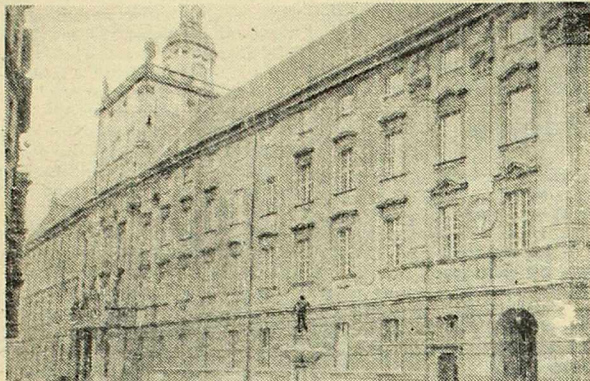
na czele, znanego pisarza radzieckiego Ilie Erenburga, reżysera filmowego Pudowkina, biologa angielskiego Jul. Huxleya, ministra oświaty republiki czechosłowackiej Nejedly'ego, dyrektora obserwatorium w Greenwich prof. H. S. Jones'a, prof. E. Russela, generalnego sekretarza Międzynarodowego Tow. Francuzów Nauki T. Crowthera oraz wielu innych wybitnych naukowców, artystów i dziennikarzy, interesujących się żywo rozwojem, działalnością i rolą naszej uczelni na Ziemiach Odzyskanych.

Pierwszy dyplom doktora „honoris causa” naszej uczelni przyznano w tym roku światowej sławy matematykowi prof. Władysławowi Sterpińskiemu.

Dążąc do upowszechnienia nauki, Uniwersytet i Politechnika prowadzi wykłady powszechne, których liczna frekwencja świadczy o szerokiej skali zainteresowań społeczeństwa wrocławskiego. Na wykładach o dorobku nauki radzieckiej w listopadzie b.r. w mieście połąbie-

nia przyjaźni polsko - radzieckiej w na cyklu odczytów Mickiewiczowskich z okazji 150 rocznicy urodzin Wieszcza — największa sala wykładowa Uniwersytetu z trudem mogła pomieścić gromadzących się tłumnie słuchaczy.

Przed niewielu dniami dokonał się w Warszawie doniosły akt polityczny Zjednoczenia obu partii robotniczych, cały świat pracy w Polsce święcił dzień Zjednoczenia wzmocnionym wysiłkiem i przedterminowym wykonaniem planów produkcyjnych, sygnalizowanym ze wszystkich ośrodków i warsztatów. W tym powszechnym święcie pracy ma swój udział również Uniwersytet i Politechnika we Wrocławiu, które sygnalizują społeczeństwu następujące osiągnięcia: poważny postęp odbudowy swych warsztatów pracy, zdwójony w stosunku do ubiegłego roku dorobek naukowy i dojrzenie procesu zjednoczenia kulturalnego i naukowego Wrocławia z Macierzą.



PIĘKNY ODREMONTOWANY GMACH UNIwersYTETU WROCLAWSKIEGO.

stem wystaw i zjazdów. Przez miasto przepłynęło parę milionów ludzi, zwiedzających wystawy i biorących udział w obradach zjazdów. Wszystkie instytucje państwowe i miejskie we Wrocławiu stanęły przed wyjątkowo trudnymi zadaniami organizacyjnymi. W obliczu tych zadań stanął również Uniwersytet i Politechnika, które przejęły na siebie obok współdziałania w organizacji WZO — rolę i obowiązki gospodarza Międzynarodowego Zjazdu Intelektualistów dla sprawy pokoju oraz wszystkich zjazdów naukowych.

Próba wypadła pomyślnie, zarówno dla miasta, jak i dla Uniwersytetu i Politechniki. Moralny i materialny bilans osiągnięć akademickich uczelni Wrocławia w 1948 r. możemy podsumować z zadowoleniem. Oto ich najważniejsze pozycje:

Rozwój wewnętrzny

W 1945 r. otwieraliśmy Uniwersytet i Politechnikę we Wrocławiu skromną liczbą zaledwie 3.200 studentów. Obecnie w roku akademickim 1948-49 liczba studentów wzrosła do 10.000 pochodzących w większości ze środowisk robotniczych i chłopskich.

Jeżeli dodamy do tego, że Uniwersytet, niezależnie od swoich innych zadań, obsługuje naukowo, personalnie i lokalowo także Wyższą Szkołę Handlową, liczącą parę tysięcy słuchaczy — to liczba młodzieży wchłoniętej w bieżącym roku w mury naszych uczelni wynosi około 12.500. Świadczy to o olbrzymim rozroście obu wyższych uczelni Wrocławia, co zwiększa zadania i obowiązki około 200 profesorów Uniwersytetu i Politechniki.

Tak liczne zastępy studentów, uruchomienie na wszystkich wydziałach ostatnich lat studiów, wprowadzenie studium o świecie i Polsce współczesnej i studium planowania oraz udzielenie pomieszczenia Wojewódzkiego Kursu Administracyjnego — wymagały wydatnego zwiększenia ilości użytkowych pomieszczeń uczelni.

Odbudowano więc zrujnowane przez wojnę prawie skrzydło gmachu głównego Uniwersytetu, gdzie mieści się Wydz. Prawny i Instytut Geograficzny. Zabezpieczono i przystąpiono do odrestaurowania rezydencji auli Leopoldina. Zakłady Wydz. Przyrodniczego czynne już są w odbudowanym wielkim kompleksie budynków przy ul. Cybulskiego o kubaturze 25 tys. m. sześć.

Wyremontowano i otwarto klini-

Oddział Farmakologii uzyskał wydzwigniętą z gruzów salę wykładową. Słuchacze Studium Wychowania Fizycznego korzystają już z odbudowanej wspaniałej hali sportowej, a w trakcie odbudowy jest budynek przeznaczony na salę wykładową tego studium. Biblioteka Uniwersytecka otworzyła własną czytelnię. Odbudowano budynek majątku doświadczonego na Psm Polu — dla Wydziału Rolniczego. Rozpoczęto budowę nowego gmachu dla Instytutu Chemicznego, a remont innych potrzebnych gmachów jest w toku. Jak na jeden rok — to ten

.....

Oreędzie noworoczne Prezydenta Rzplitej

(Dokończenie ze strony 2-cj)

całość narodową i w harmonijną całość gospodarczą. Polepsza się stopniowo, lecz systematycznie położenie materialne ludności pracującej. Nie ma — jak dawniej — bezrobocia, niepewności jutra. Nie tylko młodzież, ale i starsi, którzy zapragną podnieść swą wiedzę i kwalifikacje zawodowe, będą mieli coraz szerszy dostęp do nauki, do oświaty, do życia kulturalnego.

Gdzie leży źródło tej pomyślności?

Leży ono w niewyczerpanych siłach twórczych polskiego ludu pracującego — jednego gospodarza dzisiejszej Polski.

Leży ono w słusznej drodze politycznej, która od pięciu lat kroczy polski lud pracujący.

Dzisiejszy radosny wieczór noworoczny zbiega się z 5-letnią rocznicą pamiętnej nocy sylwestrowej 1943 r., kiedy powstała Krajowa Rada Narodowa.

W tę noc historyczną Krajowa Rada Narodowa rzuciła wezwanie: „Zjednoczmy się w walce o wypędzenie zaborcy hitlerowskiego, w walce o niepodległość, która jest nieodłączną od walki o wyzwolenie społeczne.

Zerwimy raz na zawsze z ustrojem kapitalistycznym — obszarnym, który doprowadził naród do przepaści i niewoli hitlerowskiej”.

Pod przewodnictwem Krajowej Rady Narodowej polski lud pracujący bierze udział na swe barki kierownictwo losami ojczyzny.

Pod zwierzchnictwem Krajowej Rady Narodowej powstaje Armia Ludowa, wodząca naród do samobrony i walki zbrojnej z okupantem.

Prawdziwym przyjacielem i sprzymierzeńcem Polski w walce z hitleryzmem są narody ZSRR i ich armia wyzwolenca wraz z którą ramie w ramie kroczy wojsko polskie, organizowane przez Związek Patriotów Polskich.

W przemierzu z ZSRR wpędzimy hordy hitlerowskie, wyzwolimy Polskę, zabezpieczymy władzę dla ludu i odrodzimy życie w ojczyźnie bez kapitalistów i obszarników. Wyzwolony z dawnych pęt wyzysku i upośledzenia polski lud pracujący sam pokieruje gospodarką narodową, zaś wole ludu wykonywać będzie państwo demokracji ludowej, które stać będzie na straży bezpieczeństwa i niepodległości Polski przed zakusami wrogich sił”.

Taki był program Krajowej Rady Narodowej, taka była droga narodziła w noc sylwestrową 5 lat temu.

Słuszna droga i słuszny program KRN przyniosły zwycięstwo narodowi polskiemu.

I oto widzimy, jak idąc niezłomnie i wytrwale po tej drodze, naród polski pokonuje trudności, zdawało by się nie do pokonania, odbudowuje z gruzów i ruin miasta, porty, fabryki, elektrownie, mosty, drogi, dźwigi, okręty, szkoły, biblioteki, radiostacje, teatry, zabytki sztuki i kultury, sanatoria, domy zdrowia i wypoczynku. Na spaleniiskach miast wyrastają nowe budowle, wspaniałe od tych, które legły w gruzach.

Skąd biorą się środki, skąd czerpie naród siły dla zadań tak wielkich, tak pilnych, tak rozległych — jakie przecież nigdy dotąd w ska-

nie połączy przed narodem polskim nie stały?

Jedną skarbnicą naszych środków jest praca, jedynym źródłem sił jest lud pracujący. Ale są to środki i siły przebogate — niezmierzone i niewyczerpane — jeśli kieruje nimi wspólna myśl i zgodna wola!

Jest dzisiaj w narodzie polskim ta wspólna myśl i zgodna wola i przewodzi narodowi!

Nieliczni i odosobnieni są ci, którzy myśli tej i woli pragną się przeciwstawić, służąc obcym sprawom i obcej woli. Nie są oni w stanie zmienić kierunku słusznej drogi, po której kroczy zwarcie i zdecydowanie olbrzymia większość narodu polskiego. Silni jednością ludu pracującego idziemy naprzód twardym i pewnym krokiem.

Dlatego z ufnością patrzymy w przyszłość.

Czeka nas jeszcze twarda, uporczywa praca, nie mało trudności mamy jeszcze do pokonania. Ale jesteśmy pokoleniem Polaków, którzy nie lekają się trudności!

Rodacy! Przyjacie! Siostry i bracia!

Witając radośnie rok nowy, wiemy już, że będzie on rokiem nowych osiągnięć i nowych zdobyczy. Będzie on wielkim krokiem naprzód do podniesienia piękna naszego kraju, do wzbogacenia jego sił wytwórczych. Będzie on rokiem twórczego wysiłku dla polepszenia warunków życia mas pracujących, dla podniesienia ich dobrobytu i kultury.

A więc sięgnijmy dziś — w poczuciu braterskiej spójni — do natchnionych słów wieszczki Adama: Razem młodzie przyjaciele!

W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele!

Naszym celem jest szczęście Polski. Polska ofiarą czynem swych najlepszych synów, zespolonych z siłami postępu na całym świecie, zmartwychwstała jako matka sprawiedliwa dla milionów ludzi pracy. Dziś ludzie pracy świadomi są już tego, że droga do ich dobrobytu prowadzi przez pomnażanie bogactwa ogólnonarodowego wspólnym twórczym wysiłkiem.

Składając sobie nawzajem najserdeczniejsze życzenia, łączymy się we wspólnym uczuciu i wspólnych życzeniach dla matki umiłowanej — naszej Rzeczypospolitej.

Aby rosła jej siła i pomyślność poprzez umacnianie się jedności ludu pracującego.

Aby pomnażały się bogactwa Rzeczypospolitej, a tym samym wiedza, zdrowie, dobrobyt i kultura ludu pracującego.

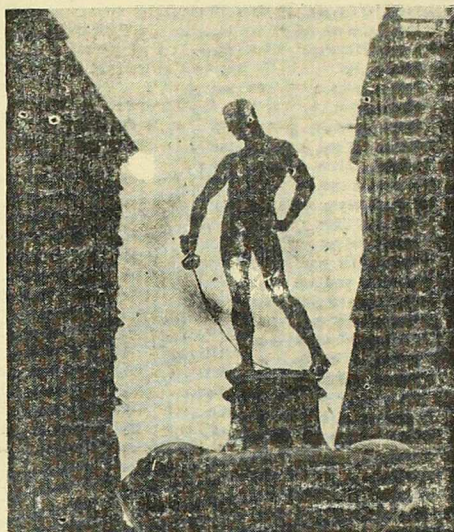
Najgorętszym życzeniem, jakie pośyłamy dziś światu z Polski — z kraju tętniącego pracą — jest, aby rosił i wzmacniał się pokojowy, demokratyczny, postępowy siły ludzkości, zdolne utrwalić pokój, zdolne pokrzyżować plany imperialistów i podżegaczy wojennych!

Najlepsze życzenia i pozdrowienia przesyłamy dziś bratnim narodom ZSRR i krajom demokracji ludowej, które — jak i my — ofiarą, gorącą i twórczą pracą pokojową budują lepszą przyszłość swych narodów i szczęśliwszą przyszłość całej ludzkości.

Rodacy!

Zyczę wam wszystkim serdecznie wiele szczęścia, radości i pomyślności w nadchodzącym 1949-tym roku!

SEOWO POLSKIE



POSAG SZERMIERZA PRZED UNIwersYTETEM.

Towarzysz Tomasz

Z PRZYSZŁEGO kierownictwa Krajowej Rady Narodowej najwcześniej poznałem tow. Tomasza (Prezydent Bolesław Bierut).

Zetknął mnie z tow. Tomaszem — „Jurek”, ówczesny przywódca ZWM (Jerzy Morawski). Spotkanie naznaczone w moim mieszkaniu (dziś spaloną dom na rogu Filtrów i Mochańskiego).

W niewiele miesięcy później zobaczyłem go znów na pierwszym posiedzeniu KRN w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia 1944 r. Przewodniczył zebranu.

Zebrania odbywały się najczęściej na Pradze w mieszkaniu tow. Kuczkowskiej. Brał w nich udział jeszcze poseł Żołna (prof. Manuiewicz). Łączyła między nami a Prezydium KRN utrzymywał tow. „Artur” (Kazimierz Mijal). Spotykaliśmy się zazwyczaj na ulicy (Koszykowa, Nowogrodzka, plac Starynkiewicza, okolicę szpitala Dzieciątka Jezus). W pierwszych miesiącach zimy 1944 łacznie oznajmił mi, że mam objąć redakcję oficjalnego organu KRN „Rady Narodowej”.

Odtąd z racji moich funkcji redakcyjnych spotykałem się stale z tow. Tomaszem, z którym ustalaliśmy treść każdego numeru. Spotkania te odbywały się albo we wspomnianym mieszkaniu na Filtrów, albo przy ul. Tarczyńskiej 12.

Tow. Tomasz był wówczas tym samym mądrym, skromnym, dyskretnym i niezmordowanym w pracy człowiekiem. Imponował mi jego umiar w sposobie bycia oraz dojrzałość i trafność myśli politycznej. Lecz najbardziej wstrząsało oddanie sprawie, której służył. Nie znalazłem wówczas całego zakresu jego pracy. Domyślałem się tylko jak wielką rolę odgrywał w polskim podziemnym ruchu robotniczym. Domyślałem się, jak wiele ma obowiązków poza przydzielaniem KRN i opieką nad moją robotą redakcyjną, o których to obowiązkach Tomasz byłem poinformowany oficjalnie.

Wiedziałem, iż nie cofa się przed żadną pracą, której wymagała sytuacja, która narzucała trudności techniczne, która wynikała z warunków konspiracji. Nie tylko kierował redakcją „Rady Narodowej”, nie tylko pisał do niej artykuły. Bywało, że nocą przepisywał dla zecera cude niewyrażone rekompasy.

Nie wiedziałem, gdzie drukuje się „Rada”. Toteż tow. Tomasz, gdy było trzeba, nieraz nosił do drukarni materiał. Stale utrzymywał łączność z uczestnikami ruchu. Codziennie był w wal na wielu „podpunktach”, stale narażany na „wspę”, aresztowanie. Czynny, zawsze obecny w walczącej Warszawie, na oczach niemieckich żandarmów, obłożony kompromitującymi materiałami, których odkrycie przez wroga musiało przynieść śmierć wśród tortur...

(Ze wspomnień pierwszego redaktora „Rady Narodowej”)

Nowy okres dziejów narodu zapoczątkowała Krajowa Rada Narodowa

KRAJOWA RADA NARODOWA ZAPOCZĄTKOWAŁA NOWY OKRES DZIEJÓW NARODU.

PROGRAM KRAJOWEJ RADY NARODOWEJ BYŁ OCAŁENIEM DLA OJCZYZNY I WYZWOLENIEM DLA LUDU PRACUJĄCEGO;

BYŁ ON KLĘSKĄ I ZAGŁADĄ POLITYCZNĄ DLA BURŻUAZJI.

PIERWSZE PODSTAWOWE ZADANIA PROGRAMU KRAJOWEJ RADY NARODOWEJ ZOSTAŁY WYPEŁNIONE.

SUWERENNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ NARODU I PAŃSTWA ZOSTAŁA ZABEZPIECZONA MOCNO I TRWALE.

WŁADZA LUDU PRACUJĄCEGO UTRWALONA.

WRÓG KLASOWY WYPARTY ZE SWYCH POZYCJI.

ZASADNICZE REFORMY SPOŁECZNE PRZEPROWADZONE.

MOŻEMY OBECNIE ŚMIAŁO IŚĆ NAPRZÓD PEWNI ZWYCIĘSTWA.

BOLESŁAW BIERUT.

Przed czterema laty Historyczna sesja KRN w Lublinie

O BRADY Krajowej Rady Narodowej w dniu 31 stycznia 1944 roku w Lublinie był jednym z największych wydarzeń w życiu ocalałej polskiej. Nie było dziwnego, że miały swoją „kolorytykę”.

Wystarczyło przekroczyć progi gmachu Rady, żeby dostrzec, iż zapowiada się w nim coś wyjątkowego.

Po obu stronach hallu stała kompania honorowa. Chłopcy jeden z drugiego. Twarze jasne; mundury czyste; postawa świetnie wyszkolonego żołnierza. Po środku mnóstwo ludzi. Ubranych odświętnie, uśmiechniętych, radosnych. Z boku orkiestra wojskowa, z kapelmistrzem na czele.

W sali bardzo dużo zieleni i dwa długie rzędy stołów ustawionych półkolem. W głębi fotele, a za nimi — olbrzymich rozmiarów emblemat Rzeczypospolitej. Z prawego boku piękna gipsowa figura Orła Białego.

Przy stołach, zarezerwowanych dla przedstawicieli państw obcych, zasiadł ambasador Związku Radzieckiego gen. Szatilow w otoczeniu członków ambasady. Obok zajął miejsce reprezentant Republiki Francuskiej, komandor Fouchet z grupą swych podwładnych. Przy stołach dla przedstawicieli prasy wielu korespondentów krajowych i zagranicznych.

W krzesłach dla publiczności — generałowie polscy i sowieccy. Za nimi oficerowie sztabowi. Dalej publicznosc: chłopcy, robotnicy, inteligencja. Wszystko, co żyło wielkimi wydarzeniami w życiu Polski, zdobyło się na największy wysiłek, by znaleźć się w sali, w której odwrócić się tego dnia karta naszych dziejów.

W hallu rozległ się głos komendy „baczności”. Wszystkie twarze odwróciły się w kierunku wejścia. Płynna melodia Mazurka Dąbrowskiego rozbrzmiała po gmachu. Ludzie zniechęceni.

W drzwiach ukazała się postać Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, Bolesława Bieruta, za nim sylwetka Przewodniczącego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, dalej zaś Naczelnego Dowódcy Wojsk Polskich, generała broni Roli Zymierskiego.

W atmosferze bardzo uroczystej Prezydent Bierut otworzył posiedzenie Rady, witając zgromadzonych. Gdy mówił o przeszłości, o przeżytych przez naród cierpieniach, o wstającej nad Polską zorzy wolności, Jego głos przenikał do serc słuchaczy ciepłą, rozrzucającą falą. Mochnacki powiedział ongiś, że niektóre błyski myśli ludzkiej trzeba pisać roztopionym żelazem. W orędziu było mnóstwo takich myśli. Niektóre ciężarem swego znaczenia przypominały dźwięk kowadła Kowadła, na którym zaczęto wykuwać losy Polski.

Głosy przedstawicieli stronnictw były różne. Ale w słowach wszystkich mówców brzmiały akcenty przekonania i decyzji. Z trybuny błysnął czasem wysoki klasyczny zwrot krasomówcy. Czasem zadźwięczała łagodna nuta liryczna. Czasem rozbrzmiał akord bohaterstwa. Jak gdyby tymi głosami przemawiała — wszystkimi drgnieniami serca — Ojczyzna...

Czy można oddać ubogim ludzkim słowem radość zebranych — w chwili obwieszczenia powstania Tymczasowego Rządu Narodowego? Rządu tej Polski, która hordy teutońskie chciały złożyć do grobu na zawsze?

Poniechajmy naświetlania tego momentu. Niech zostanie w sercach obecnych tym jednym w życiu odzuciem, które — oby sprawiły to losy! — już się nigdy w naszych dziejach nie powtórzy.

Wszystko, co działo się na umęczonej ziemi naszej, wszystko, co wkrótce miało się stać — zostało w obradach Rady omówione i nasświetlone.

W stosunku do przeszłości były nie tylko słowa potępienia. Były także słowa hołdu i podzięk. Dla tych, którzy padli. Dla tych, którzy do ostatniego tchnienia byli wierni Polsce i jej ideałom. Dla tych, którzy przeszli przez piekło cierpienia i doszli do nowego etapu.

Tężejność rozbrzmiewała w obradach fanfara wojenna. Nad całą ziemią naszą, pozostającą jeszcze w niewoli.

Przyszłość zarysowała się na sali w szerokiej perspektywie pokoju i pomysłowości. Sojusz z narodami Związku Radzieckiego, więź ze Słowiańszczyzną, współpraca i współdziałanie na wszystkich polach wysiłku ludzkiego z wolnymi ludami demokracji zachodnich, toczącymi walkę z hordami Hitlera — oto ówczesne polityczne pole widzenia wolnego Polaka z niw swej niepodległej Ojczyzny.

Głęboka wiara uderzała ze słów wypowiedzianych o tym. Głębokie przekonanie brzmiało w każdym zdaniu.

Bo nad głowami uczestników tego historycznego zgromadzenia unosił się wtedy patos, Patos historycznej przemiany w dziejach Polski i wywołanego przez nią ogromu wzruszenia i radości.

Stanisław Ziemiak

Z perspektywy pięciu lat

POWSTANIE przed 5 laty Krajowej Rady Narodowej było zwrotnym punktem w walce o wolność i niepodległość Polski, ponieważ z jednej strony Krajowa Rada Narodowa jednociła demokrację — niepodległościowe organizacje polityczne, wojskowe i społeczne, a z drugiej strony zdecydowanie przeciwstawiła się reakcyjnej, sanacyjnej, stojącej z bronią u nogi polityce delegatury „rządu londyńskiego” i wszystkich organizacji politycznych i wojskowych, z tą delegaturą związanych, — przez postawienie przed sobą naczelnego zadania: „zjednoczenia i mobilizacji wszystkich sił narodu i wszystkich środków do walki na śmierć i życie z bestialskim okupantem w celu wyzwolenia Polski”.

Krajowa Rada Narodowa konsekwentnie i zdecydowanie ten postawiony cel i zadania realizowała.

I dzięki powołaniu do życia i powstaniu Krajowej Rady Narodowej została zorganizowana Armia Ludowa, albowiem tylko wskutek powstania Krajowej Rady Narodowej, opartej na tak szerokiej bazie politycznej i społecznej, Armia Ludowa mogła uzyskać charakter masowego ruchu wojskowego.

„Piękna, demokratyczna idea powołania wojska z narodem, zainicjowana przez Krajową Radę Narodową, rozpoczynała nowy okres w historii Wojska Polskiego i miała olbrzymie polityczne znaczenie na przyszłość. Podporządkowanie Armii Ludowej kierownictwu rad narodowych kładło kres przestworowi cynika wojskowego w kierownictwie politycznym narodu, nie dopuszczając do uprawiania soldateski i partyzanckiej niekontrolowanej oraz tworzyło nowe fundamenty i źródła siły Armii Ludowej.”

Nowe podstawy siły Armii Ludowej miały swe źródło w Krajowej Radzie Narodowej. Ukazała to Krajowa Rada Narodowa swym manifestem z 10 stycznia 1944 r. „zawierającym ideę powołania do życia Armii Ludowej”. W manifestie, w którym w sposób suwerenny, w pełni świadomości politycznej, oparła wielkie reformy społeczne, dziedzinie polityki zagranicznej, oparła swój program na jak najszybszym nawiązaniu stosunków trwałej przyjaźni i współpracy Polski ze Związkiem Radzieckim...

„Z perspektywy 5 lat jasnym jest, że tak jak koncepcja powołania do życia Krajowej Rady Narodowej była jednym rozwiązaniem wobec szybko narastających wydarzeń na frontach wojennych i wewnątrz kraju — tak terenowe rady narodowe odegrały ogromną rolę w mobilizowaniu i jednoczeniu szerokich mas do walki i samoobrony przed terrorem okupanta, niosły wybitną pomoc oddziałom partyzanckim Armii Ludowej.”

(„Rady Narodowe a Armia Ludowa”)

Roczny bilans dwu światów

Rozgrywka „bloku dolara” z „blokiem pokoju” przyniosła klęskę satelitom Marshalla

KIEDY w Pałacu Chaillot w Paryżu zakończyły się obrady trzeciej sesji Generalnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych, kiedy urzędnicy pakowali do skrzyń sterty papieru z tekstami przemówień, dziennikarze obliczyli, że na sesji tej wypowiedziano 19 miliardów słów, wśród których często powtarzał się wyraz „pokój”. Czyżby to miało znaczenie, że zagadnieniem najbardziej interesującym świat jest sprawa pokoju, że świat dąży do pokoju i stara się go zbudować?

Olbrzymia większość ludzi niewątpliwie pragnie pokoju. Trudno jest jednak w tym wypadku użyć słowa „świat”. Istnieją bowiem dwa światy przeciwstawne sobie. Jeden z nich czyni wszystkie wysiłki, by zapewnić ludziom możliwość pokojowej pracy i wyeliminować wszelkie bomby, z atomową włącznie, z metod rozstrzygania sporów między narodami; drugi zaś — stara się szczerze

jedne narody przeciwko drugim, bo to daje łatwiejszą okazję do zagarnięcia rynków zbytu, źródeł nafty, pól kauczkowych, czy pokładów węgla.

Linia podziału między tymi dwoma światami zarysowała się w końcu wyrażnie, niż w r. 1947. Po jednej stronie stoją kraje demokracji ludowej ze Związkiem na czele, stoją walczące o swój niezależny byt narodowy i o wyzwolenie społeczne kolorowe ludy azjatyckie, stoją uciśnione klasy społeczne w tych państwach, których rządy montują od czerniastu miesiący blok dolarowy ujarzmiania słabszych. Druga strona — to ten właśnie blok marshallowski, złożony z wasali i satelitów USA.

Między obu tymi blokami toczy się już oddawna wojna — „zimna wojna”. Po obu stronach odbywa się mobilizacja sił i zarówno Europa jak i Azja były w ciągu ostatniego roku terenem boju politycznych, a w niektórych punktach — nawet militarnych.

Jakimi osiągnięciami może się wykazać blok dolarowy w roku 1948?

W marcu powstała t.zw. Unia Zachodnia, składająca się z W. Brytanii, Francji i „Beneluxu”. Był to wstęp do przygotowywanego paktu atlantyckiego.

W miesiącu później przedstawiciele 16 państw, którzy się zgodzili pójść na pasku kapitalistów amerykańskich, dobrali sobie 17-go kompana, a mianowicie — zachodnią strefę Niemiec.

To są ich największe „sukcesy”. Mniej natomiast zadowoleni są z przebiegu kierowanych przez siebie walk w Grecji, gdzie ludowa armia gen. Markosa coraz bardziej wypiera faszystowskie oddziały królewskie; mniej są zadowoleni z 8-tygodniowej walki górników francuskich, bohatersko przeciwstawiających się próbom faszystyzacji Francji, a najmniej chyba przypadły im do gustu wypadki w Chinach, zakończone ustąpieniem Ciang Kai Szeka i zwycięskim marszem armii ludowej.

Pierwszy skrzypek orkiestry spod znaku dolara — Stany Zjednoczone — jest dotychczas, w przeciwieństwie do reszty zespołu, zadowolony. Spełniają się bowiem marzenia amerykańskich kapitalistów, chcących opanować możliwie najwięcej

rynków zbytu w Europie. Mają już w ręku czy w kieszeni szesnastcie marshallowskich państw, ale to nie zaspakaja ich wilczych apetytów, które wciąż rosną. Na przeszkodzie stoi Związek Radziecki i związane z nim państwa ludowej demokracji.

Bluffowanie nie pomaga. Dowioda tego dobitnie sprawa Berlina, przy której okazało się, że przeciwnik Anglosasów — Związek Radziecki ma silniejsze nerwy i sam atakuje na odcinku ideologicznym. Demaskuje on istotne a szkodliwe dla ludów europejskich plany bankierów nowojorskich. Dobitnie wykazuje gospodarczy wysiłek, polityczne podporządkowanie, demaskuje coraz ściślejjsze kontakty ze spadkobiercą Hitlera — gen. Franco, ujawnia tendencje do wywołania nowej wojny.

Związek Radziecki daje dowody swej pokojowości; demobilizuje armię i doprowadza ją do stanu przed wojennego. Wyraża gotowość załatwienia sprawy Niemiec. Proponuje redukcję własnych sił zbrojnych o jedną trzecią pod warunkiem, że to samo uczynią wszyscy stali członkowie Rady Bezpieczeństwa. Wysiłki narodów Związku Radzieckiego, jak również i innych państw, naprawde

miłujących pokój, skierowane są nie na zwiększanie budżetów wojennych, lecz na odbudowę zniszczonych, na podnoszenie stopy życiowej swych obywateli.

Narody, nawet te spoza dolarowej kurtyny, dobrze wiedzą, kto jest wrogiem pokoju, a kto jego przyjacielem. Dlatego wszędzie, gdzie się jeszcze w władzy kapitalizm, wzrastają coraz bardziej w potęgę organizacje klasy robotniczej, oświadczając wyraźnie, jak to zrobili robotnicy brytyjscy i francuscy, że „żadna siła nie zmusi ich do wojowania przeciw Związkowi Radzieckiemu”.

Pozycje świata kapitalistycznego kurczą się. 300 milionów Chińczyków wywołują się już spod władzy Kuomintangu. W Indonezji lud wietnamski walczy przeciw Holandrom. Rzeczywista i nieustępliwa walka o pokój, a nie o pokojowe dekoracje świata, rozszerza się na najdalej krańce kuli ziemskiej.

Przed rokiem, omawiając na łamach „Słowa” wydarzenia roku 1947-ego, pisaliśmy: „Nieuchwytnie, niedostrzegalnie buduje się nowy świat”. Dziś jego fundamenty są już mocne, już rosną zęby nowego, lepszego domu całej ludzkości.

N A fr
nov
cod
194

odznaczeń
Brygada S
trzech woj
gdańskiego
wschodu: z
turnusach
ciężstwo, w
dzieży ca
dumniejsza
nietwa: sz
haftowano
z Wrocław

Ta Bry
sza — stal
pracy mie
ży wszystk
liśmy istot
pamiętnym
Federacji
mej zabrz
wy hymn
ny przez p
Spiewali t
kolorowi,
nych i w
Afryki i
hymn z j
że słowa
wyzwolen
na wolno

Rozmaw
dni lipcow
czykami,
lometrów
stać się d
mogli w
nam:

— Wy
lorowi w
jeszcze w

Jakże
działo w
pijskim w
obok chł
zuja Vi
trójkoron
Kim. W
Francuzi
Węgrzy,
i naprawd
wa, takak
z ciało o
spgeneral

Tylko
jednokow
i brater
był równ

Pamię
się mło
gdy w m
tel Bułg
nad per
węzowej
kich do
nie zai
Bułgarzy
kańczy
ków. E
pod igli
Ameryk
sombren
dziw i
— już n
graniczn
„jesteś
wielkim
łem: „J
niewątp

Młoda
przeszli
Brygad
dia pols
dowy.

Przyp
pomnian
damy d
naków
lepszych
Widzi
chwili.
przegot
kwatery
skowa i
dni póź
nacy ru
Hale R
WZO
związani

M
twarze,
Erzmi n
dzięczy
donosny
claw. P
defilady

Z brygad pokoju — najwaleczniejsza

Młodzi w służbie Polsce — i służbie światu

NA froncie walki pokojowej o nowe oblicze Wrocławia w codziennym trudzie roku 1948 — jedno z najwyższych odznaczeń otrzymała zwycięska 21 Brygada Służby Polsce. Młodzi z trzech województw — z północy: gdańskiego i pomorskiego i ze wschodu: z rzeszowskiego — w trzech turnusach odnieśli trzykrotne zwycięstwo, wysuwając się na czoło młodzieży całego kraju, zdobywając najdumniejszą z odznak współzawodnictwa: sztandar, na którym wyhaftowano słowa łączące 21 Brygadę z Wrocławiem.

Ta Brygada pokoju najwaleczniejsza — stała się też symbolem wspólnej pracy międzynarodowej — młodzieży wszystkich narodów. Zrozumieliśmy istotę tej współpracy, gdy w pamiętnym dniu zjazdu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zabrzmieli na dziedzińcu honorowy hymn młodzieżowy, zaintonowany przez przedstawicieli 51 narodów. Śpiewali ten hymn wspólnie biali i kolorowi, młodzi z krajów wyzwolonych i walczących, z Europy, Azji, Afryki i Ameryki. Śpiewali ten hymn z jednakową mocą, wierząc, że słowa jego niosą ostateczny zwód wyzwolenia wszystkim, którzy pragną wolności.

Rozmawialiśmy w owe pamiętne dni lipcowe z młodymi Wietnamczykami, którzy przebrnęli setki kilometrów przez dżunglę, by przystać się do najbliższego punktu, skąd mogli wyjechać na zlot. Mówili nam:

— Wy jesteście już wolni, my kolonowi w koloniach — musimy jeszcze walczyć...

Jakże niewielu wrocławian widziało wtedy, że na Stadionie Olimpijskim w szeregach 21 Brygady — obok chłopaków spod Rzeszowa obok Wietnamczyków, przybyli pod trójkolorowym sztandarem francuskim. W obozie tym znaleźli się Francuzi, Duńczy, Norwegowie, Węgrzy, Czesi, Bułgarzy. Była to naprawdę Brygada Międzynarodowa, taka sama, jak ta, która walczyła o wolność Hiszpanii pod wodzą generała Waltera.

Tylko tu bój był już inny, choć jednakowe powstało koleżeństwo i braterstwo broni, gdyż bronili byli również kilof czy łopata.

Pamiętamy to wspaniałe zbratanie się młodzieży wszystkich krajów, gdy w blaskach wieczornych światła Bułgarzy rozpoczęli swój taniec nad pergolą, a Francuzi ruszyli do węzowej defilady, wzywając wszystkich do wspólnego marszu. Rosjanie zaintonowali pieśń poważną, Bułgarzy porwali do tańca Marokańczyków i poważnych Duńczyków. Biała Francuzka ucałowała pod iglicą Murzyną, a południowi Amerykanie, parując w wielkich sombrero, budzili powszechny podziw i sympatię. Byliśmy wtedy — już nie na Zjeździe Polonii Zagranicznej urządzonym pod hasłem „Jesteśmy jednej krwi”, lecz na wielkim zlocie młodych pod hasłem: „Jesteśmy jednej myśli”. A to niewątpliwie jest ważniejsze!

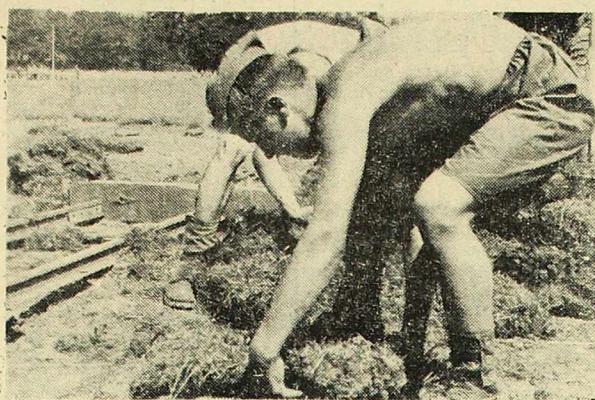
Młodzi wszystkich narodowości przeszli przez szeregi zwycięskiej 21 Brygady, nauczyli się tam szacunku dla polskiej pracy i woli odbudowy.

Prypominają nam się te niezapomniane dni lipcowe, gdy dziś oglądamy dumne meldunki z pracy junaków 21 Brygady, najlepszej z najlepszych.

Widzieliśmy ich od pierwszej chwili. Byliśmy na Stadionie, gdy przygotowywano dla nich pierwsze kwatery, potem gdy z orkiestrą wojenną szli na Stadion, by w kilka dni później jako umundurowani junacy ruszyć w karnym szeregu pod Hali Ludową. Każdy metr terenu WZO czy Stadionu Olimpijskiego związany jest z ich imieniem.

MŁODZI Przyjaciele! Nie znamy wszystkich waszych imion, lecz przypominamy sobie wasze szczere, mile twarze, wasz uśmiech przy pracy. Brzmi nam w uszach śpiew młodzieńczy, gdy głosem dźwięcznym i donośnym budziliście ze snu Wrocław. Pamiętamy wasze wspaniałe defilady na placu Grunwaldzkim w

rocznicę Manifestu Lipcowego i w dzień Zjednoczenia Młodzieżowego. Pamiętamy was ze Stadionu, który w owych dniach zakwitł tysiącami barwnych kwiatów — młodzieżą tańczącą w strojach ludowych. Pamiętamy was z Hali Ludowej, z licznych



impres — wspominać będziemy z wdzięcznością najgłębszą, mając przed oczyma ogrom waszej pracy. 21 Brygada SP — walczyła ze skutkami wojny. Oto jej meldunki z trzech turnusów:

	Turnus I	Turnus II	Turnus III
Splantowano terenu	75.665 m. kw.	58.606 m. kw.	38.813 m. kw.
Rozebrano muru	—	148 m. sześć.	621 m. sześć.
Rozbito betonu	1.365 m. sześć.	1.089 m. sześć.	302 m. sześć.
Ułożono toru	8.761 m.b.	5.270 m.b.	—
Ułożono darniny	18.438 m.kw.	—	—
Ziemi wykopano	3.763 m. sześć.	6.717 m. sześć.	3.243 m. sześć.
Oczyszczono cegiel	8.264 sztuki	23.910 sztuk	267.294 sztuki
Zasypano lejów bombowych	8025 m. sześć.	2.457 m. sześć.	2.625 m. sześć.
Wybudowano toru motocyklowego	9.800 m. kw.	—	—
Wydobyto i przewieziono gruzu	—	6.024 m. sześć.	—
Wymurowano	—	—	468 m. sześć.
Wykonano konstrukcji żelbet.	—	—	448 m. sześć.

Cyfrы te mówią o olbrzymiej pracy wykonanej przez junaków. Gdy przyjrzymy się uważnie tej tabeli — przekonamy się, że w pierwszym okresie przeważały roboty polega-

jące na oczyszczaniu terenu, w trzecim turnusie większy nacisk położono już na budowę i wydobywanie materiału dla odbudowy, czego dowodzi np. imponująca ilość oczyszczonych cegieł.

Oto co działała jedna brygada.

z województwa gdańskiego: hufcowy Tadeusz Czernecki, hufc. Jan

tereny WZO — przypominamy nowemu rocznikowi:

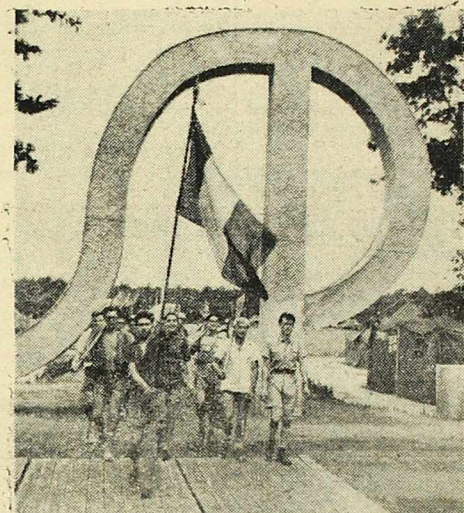


ROZESMIANE TWARZE MŁODYCH D UNICYKÓW ŚWIADCZA, ŻE ZADŁOWOLENI SĄ Z POBYTU W POLSCE.

Zieliński, hufcowy Wacław Ochman. Zapamiętamy ich nazwiska, a gdy w kwietniu 1949 roku witać będzie my we Wrocławiu nowe zastępy junaków 21 Brygady SP i przekażemy im zwycięski sztandar oraz instrumenty świetnej orkiestry, która wprowadzała młodzież SP na

— Bądźcie godnymi następcami tamtej Brygady i pracując we Wrocławiu budujcie potęgę ziemi gdańskiej, pomorskiej i rzeszowskiej, tak jak nasza młodzież, jadąca do waszych województw, buduje silny Wrocław nad brzegiem Wisły i Sanu.

Zbigniew Grotowski



TRÓJKOLOROWY SZTANDAR REPUBLIKI DUMNIE POWIEWA NAD GŁOŚMI BRYGADY MŁODZIEŻY FRANCUSKIEJ.

Nowy start wrocławskiej Melpomeny

Co ujrzymy w roku 1949 na scenach Wrocławia?

Teatr w godzinach rannych gra, jak widoki ul, tysiącami głosów. Z każdego, szczególnie zamkniętych drzwi, opatrzonych groźnymi napisami, dolatują strzepyki patetycznych deklamacji, okrzyki, które potem, jak podatna gлина, tysiąc razy modulowane cierpliwą ręką reżysera, nabiorą swego blasku, swojej treści, a oprawione w światło kinkietów i w gest aktorów — zabiją na scenie prawdziwym artystyzmem.

Dzisiaj sprawiają jednak, szpłatanę, raczej komiczne wrażenie. Może nie tyle komiczne: niesamowite. Toteż przez ciskając się między stosami dekoracji, jakąś fantastyczną, księżycową uliczką do gabinetu dyrektora Waldena, uciekam przed goniącym mnie sopranem ze sceny i wpadam od razu w zacięty sprządek, płynący z ciekich drzwi. Gubię się, plącze i znowu wypływam. Sekretariat teatru, jak cicha przystań w jarmarku głosów, w burzy dźwięków. Wielu jest lekarzy teatru w dzisiejszych czasach. Jedni przystępują do badania chorego z dobrociwą cierpliwością i bogatym zasobem doświadczenia i za ich wskazówkami teatr staje na nogi, młodsze, krzepnie. Inni bezmyślną diagnozą, dorywczy, nieprzebranymi atakami pogarszają tylko stan zdrowia pacjenta. Nowy teatr przestawia dopiero epokę swoich narodzin. Z noworodkiem, wiadomo, trzeba ostrożnie.

Państwowy Teatr Dolnośląski, jak dotychczas, zwycięsko omija Scyllę i Charybdy i zadziwia energią, rozmachem; jego pracy nie można nie ocenić pozytywnie. Pewnie: nie jest wolny i on od błędów. Od tego jest jednak właśnie żyjącym, a więc gorączkowo szukającym nowych dróg, młodym teatrem. Dyrektora Waldena wydobywam z jakiejś próby. Rozmowa o planach repertuarowych i rozwojowych Państwowego Teatru Dolnośląskiego jest krótka, trwa zaledwie kilka minut, ale zainteresuje na pewno szerokie rzesze społeczeństwa Dolnego Śląska, które przyzywały się

już do swego teatru i te, które trzeba do niego przyzwyczaić.

Już 11 stycznia zobaczymy więc na scenie operowej „Carmen” Bizeta. Następnie pójdzie sztuka, dostosowana do nastroju karnawalowego: „Słomkowy kapelus” Labisa w przeróbce Tuwima, z muzyką Offenbacha. Pomiędzy te dwie premiery wejdzie odłożony z przyczyn niezależnych od Dyrekcji Teatru „Czerwony mak” Giera, wspaniały balet, nie wystawiany dotychczas w Polsce, oraz „Cyryl i Seweryn” ze słynnym śpiewakiem Poredą, który już uczestniczył w próbach.

Dnia 1 marca odbędzie się premiera „Mazepy” Słowackiego w reżyserii Jabłonkówny, a następnie „Volpone” Ben Johnsona w reżyserii Bogdziewicz. Dnia 1 maja 1949 r. ujrzymy premierę sztuki znakomitego dramaturga radzieckiego pt. „Szalone pieniądze”. Wkrótce potem wejdzie na scenę sztuka Drdy „Igraszki z czartem”. Będzie to pierwsza współczesna sztuka czeska na scenie Teatrów Dolnośląskich.

Planowane jest jeszcze wystawienie jednej opery i jednego baletu, tytułów jednak nie można chwilowo podać. Tyle na scenie wielkiej. Jednocześnie na scenie małej Teatru Popularnego ujrzymy „Srebrną szkatulkę” Garls-worthy'ego, „Jadzie wdowę” Abrahamowicza w przeróbce Tuwima i „Świętoszka” Mollera w reżyserii Karola Borowskiego.

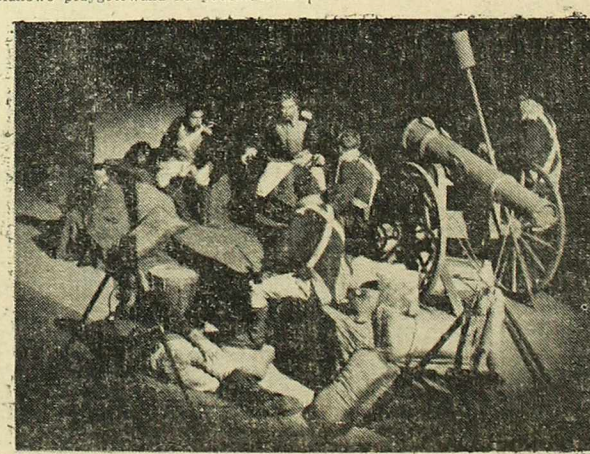
Niezależnie od tego na scenie kameralnej, którą odstępowała Żydowski Teatr Dramatyczny, ujrzymy „Lato w Nohant” Iwaszkiewicza w reżyserii Wiktora Biegańskiego. W najbliższych dniach, dokonując objazdu wszystkich scen polskich, przybędzie do Wrocławia dyrektor departamentu Borowy, który rozpatrzy i zatwierdzi pełny projekt akcji Państwowego Teatru Dolnośląskiego, mającej na celu zbliżenie dolnośląskiego świata pracy, a szczególnie mas robotniczych do teatru. Państwowy Teatr Dolnośląski jest w tej chwili, według określenia

wicemin. Sokorskiego, jednym z najbardziej produkujących teatrów, jeśli idzie o akcję upowszechnienia kultury wśród najszerszych mas pracowniczych. Akcja ta zostanie w nadchodzącym roku ujęta w karby organizacyjne, aby można było osiągnąć jeszcze lepsze rezultaty. Już w pierwszej dekadzie stycznia Państwowy Teatr Dolnośląski rozpocznie działać „w terenie”.

Główny nacisk położony będzie na działalność brygad artystycznych, które występować będą w świetlicach fabrycznych, przy czym nie będzie to akcja improwizowana, jak to było w przededniu Kongresu Zjednoczeniowego, lecz planowo przygotowana na podstawie ze-

wiązanych z życiem, hołdujących gustom widza drobniomieszczańskiego, urozmaica spektakle klasyczne rozrywkowymi w najlepszym guście. Obserwujemy również znaczną aktywizację Opery Dolnośląskiej.

Nie jest to jednak jedyną troską teatru. Ogromny nacisk położony został na odnalezienie drogi, którą dotrzeć można do nowego widza i pozyskać go z czasem dla teatru. Teatr Dolnośląski nie traktuje robotnika jako eksperymentu, jako widza, o którego łaski trzeba zabiegać; uznaje on niepodzielność repertuaru i konieczność zycia się z klasą robotniczą i poznania jej trosk i radości.



branych dotychczas bogatych doświadczeń. Dąży się do tego, aby przynajmniej raz w tygodniu do każdej świetlicy zawiatała taka brygada.

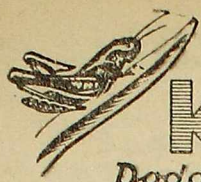
Jak więc widzimy, plany Państwowego Teatru Dolnośląskiego są szerokie i wielotorowe. Linia repertuarowa jest urozmaicona, unika jednak sztuk nie-

Tylko w ten sposób spełni on swój postulat: służenia kulturze i narodowi polskiemu.

Zyczymy mu w tej jego drodze i walce powodzenia i nowych triumfów.

KAZIMIERZ MIERZEJA

SŁOWO POLSKIE



KONIK POLNY
Dodatek „Słowa Polskiego” dla dzieci



Nowy Rok rozpoczyna swe panowanie...

Nad wsią zapłonęły wczesne, wieczorne zorze: liliowe i czerwone, złote i różane... Szklennie dzwoniły dalekie dzwonki sanek: deń, deń, deń... i znowu: deń, deń, deń... jakbyś kryształki sypał po zamrzniętej szybie...



Jeszcze raz obejrzał się Stary Rok. Na wieś przycupla pod górą, na szarobłękitne niebo, w którym były z kominów proste słupy dymu...

Patrzył długo. Liczył w myśli paciorki dni, wielu dni dobrych i złych, radosnych i smutnych — tych, które wypełniły okres jego ziemskiej wędrówki.

Westchnął Stary Rok. Zacieżył mu mocniej na ramionach szary zgrzebny wór, pełen niespełnionych ludzkich nadziei. Ciężki wór.

— Gdyby nie on, o ileż lżej byłoby mi odchodzić na spoczynek — pomyślał nagle starzec.

— Gdyby zamiast szarych, ołowiem ciężących grudek, w które zamieniły się niespełnione marzenia niektórych ludzi, łatwiej by-

łoby mu odchodzić od tych niskich chat.

Zaszeleściło nagle w pobliskich jałowcach. Pacnęła na ziemię cza pa śniegu, strącona czyjąś dłońią z świerkowych gałęzi.

— Nad czym dumasz Stary Roku? — cieni, srebrny głosik zadzwonił w lesie.

Spojrzał starzec. Przed nim stał mały jasnowłosy chłopczyna w krótkim białym kożusku. Wokół główki — nikle i drzące światełka, jak słoneczne skry na śniegu, układały się w napis ROK 1949.

— Spiesz się staruszkę. Za lasem czeka już na ciebie Czas. Saniami, które ciągną dwa konie, biały i czarny, pojedziecie do miasta zwącego się... Przyszłość...

— Ten wór zostaw mnie. Nie, nie lekaj się, że za ciężki — roześmiał się Nowy Roczec widząc, że stary zawahał się. — Teraz patrz!

Z borsuczej torby zawieszanej

u pasa wyjął niewielką liliową kopertę.

— To do starej Józefowej spod lasku. Wiadomość od syna, że w styczniu wraca z za morza do kraju...

Stary Rok uczył nagle, że zgrzebną wór jakby nieco zelżał...

— Ta brązowa urzędowa koperta, to do Walka. Zawiadomienie, że jest dla niego miejsce w szkole muzycznej...

— Depesza dla Jagny. Jej mąż już zdrowy i wraca ze szpitala do domu...

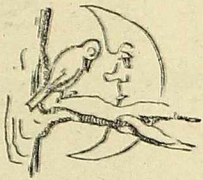
Lżejszy, coraz lżejszy stawał się szary wór niespełnionych ludzkich nadziei...

A gdy ostatni promyk zachodzącego słońca zapalił lunę w zamarych okienkach chat, Stary Rok uśmiechnął się do chłopaczka i ruszył w mrok w stronę, gdzie czekały na niego sanki.

Świecący napis ROK 1948 gasł wolno wokół jego siwej głowy...

M.

Legenda o słowiku



WIOSNA, gdy się świat zieleni, tak rozśpiewał się serdecznie, że nie przestał do jesieni i marzył, by śpiewać wiecznie. Odleciała już rodzina, słowiczątka, słowikowa, a on został w Polsce z nami i po krzakach się wciąż chowa.

Przyszły lody, spadły śniegi, biele dąk przemarzł i nie śpiewa, lecz jak mała szara kulka przywarował w dziuple drzewa. Bardzo biedny jest słowiczek, ale wciąż ma dobrą minę, cieszy się, że został z nami, chociaż przemarzł odrobinkę.

Pewnej zaś grudniowej nocy, kiedy mróz hasał — niecnota, do małego słowiczka dziupli wlała się poświata zima. Zdumiony wysunął

główkę patrzył: nad stajenką małą gwiazdka świeciła promienista i wkrag wszystko pojaśniało. Domyśliwszy się, co znaczy ta złościśtość niesłychana, pędził na złama nie skrzydeł, by powitać pierwszy Pana. Lecz, że trochę był nieśmiały i obawiał się wszystkiego, zląkł się, żeby mu pasterze nie zrobili czego złego! Usiadł sobie więc na sośnie, pozbierał promienie gwiazdy i szybko w nich uwił gniazdko, bo mu nóżki już przemarzły.

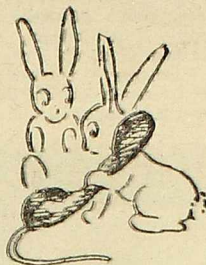
Było słiczne, miłe, ciepłe i tak blask miało złoty, że ogrzewał się, słowiczek do śpiewu nabrał ochoty. No i nagle do stajenki ponad gwiazdnych lśnieniem śniegu, wpłynęła cudna melodia, perłac się na złóbkę brzegu.

Słucha Józef i Maryja, wznosi główkę Jezus mały, zdumiewają się pasterze, wół i osioł się zdumiali...

A z gniazdeczka, co jak gwiazdka świeci na konarze sosny, mały słowik śpiewa piosnkę — do Dzieciątka hymn radosny.

H. Deskur

Kłopoty Nowego Roczku



Nowy Roczec ledwie przyszedł, już na głowie ma kłopotów całe mrowie: z wszystkich kątów i ustroni wciął telefon brzęczy, dzwoni.

Drrr!... Tu wróbelki!

Bardzo chcemy, Nowy Roku, żeby kot nie widział w mroku! Żeby wróbelki nie dostrzegały — tych, co w gniazdach śpią od bręga...

Drrr!... Tutaj kurki!

Roczku, spojrz na troski kurze. Każda chce mieć swe podwórce — na nim śmieci dużo, dużo! Weź do serca dole kurzą!

Drrr!... Tutaj myszki!

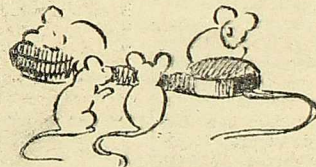
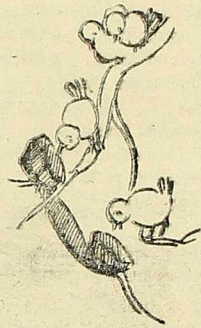
Zeslił, Roczku, lepsze czasy! Szynki, boczek i kiełbasy! Wypędź koty aż za morze — wszak to dla nas zrobić możesz!

Drrr!... Tu zajęczki!

Dla nas także bądź życzliwy! Weź się Roczku za myśliwych — nawet jeśli jest ich ze stu, wszystkich dzisiaj poaresztuj! Nowy Roczec odpowiada — Ocz.

Tak, tak wy spełnię te życzenia!... Dowidzenia! Dowidzenia!

L. Wiszniewski



Zgaduj zgadula



2xma

Sylwester Krzysia

Kiedy, przy obiedzie starsi rozmawiali o tym, że rodzice wieczór sylwestrowy spędzą na zabawie w świetlicy — mały Krzysio smutno zwiesił główkę.

Jako, mamusia z tatusiem będą tańczyć w pięknie przybranej i oświetlonej sali, a on, Krzysio, pozostanie w domu tylko z ciocia Jadzia, która zupełnie nie umie się z nim bawić i nawet nie potrafi wybudować domu z klocków?

„Krzysiu krzywił buzię w podkówek, kiedy nagle zauważył, że zabawki na choince migoczą ja-

koś dziwnie w jego stronę. Złaziła pajacyk w zielonym ubranku i spiczastym kapelusiku zdawał się narużyć filuternie oko zupełnie jakby chciał powiedzieć: nie martw się Krzysiu, zobaczysz jaką wspaniałą zabawę sylwestrowa urządzimy sobie sami pod choinką.

Wic Krzysio rozchmurzył nadaną buzię. Tymczasem rodzice szykowali się do wyjścia. Już mamusia w ślicznej, niebieskiej sukience uściślała po raz ostatni synka, już ciocia Jadzia otuliła troskliwie Krzysia kolderką i mrucząc: „zasnij zaraz, dziecko”, podrepatała do swego pokoju.

Chłopczyk został sam w sypialnym pokoju. Po wyścisku ciotki usiadł na łóżeczku i nasłuchiwał uważnie. Rzeczywiście po chwili usłyszał delikatny szelest wśród gałązek choinkowych. To zielony pajacyk skakał po całym drzewku i zapalał świeczki choinkowe.

Już niedługo zaczynamy bal sylwestrowy — wołał.

Na to hasło na całej choince zapanował gwar i ruch. Trzy laleczki w barwnych strojach — krakowianka, łowiczanka i ślązaczka pobiegły do toalety mamusi, aby przed strumem poprawić swoje sukienki.

— Ach, ach — narzekała głośno śliczna jasnowłosa laleczka w różowej sukience — nie będę mogła tańczyć, bo mam zniszczony jeden pantofelek...

Krzysiu zrobiło się bardzo przykro, bo to przecież właśnie nikt inny tylko on w wieczór wigilijny spalił „zimnymi ogniami” bućciek jasnowłosej panienki. Ale czarny kominiarczyk od razu pocieszył zropaną...

Piękną lalo, powiedział — chociaż masz tylko jeden pantofelek jednak podobasz mi się jak żadna inna zabawka na — choince i z tobą tylko się ożenię...

Różowa laleczka uśmiechnęła

się, a wtedy zaraz miś — Kubuś Puchatek, pajacyk z Loralików i pajacyk przyszli do łóżeczka Krzysiu i prosili go o osobiste na zabawę.

— Uwaga, zaczynamy... Wszystkie bomby szklane i dwoneczki na gałązkach zaczęły grać śliczną melodię i w takt jej muzyki koło choinki tańczyły zabawki. Naturalnie w pierwszej parze sunął — w kominiarczyk z różową laleczką w jednym pantofelku. Podczas tańca jego drabiny trzymał pieczołowicie misio Puchatek, który zajął tymczasem w bufcie serduska z piernika.

Kiedy zagrano walczyka z figurami prosił z wiewióreczką tak dzielnie wywijali w lewo, że aż dziwowała się niezmiennie stara sowa, siedząca na wierzchołku drzewka. Największą jednak atrakcją zabawy sylwestrowej miały być uroczyste zareczyny kominiarczyka z różową laleczką. Już miś Puchatek trzymał w łapce oierścionki, zrobione ze srebrnej choinkowej lamety, kiedy niespo dziewanie laleczka rozmyśliła się.

— Nie wyjdę za ciebie za mąż — powiedziała — bo jesteś brudny i zbrudziłabym jeszcze moją nową różową sukieneczkę, którą wzięła mi z bibułki mamusia Krzysia.

Biedny kominiarczyk zmartwił się ogromnie i postanowił do końca życia zostać starym kawalerem. Inne zabawki oburzyły się jednak niezmiennie na zachowanie — żółtej panienki.

— Głupia lalo, pusta głowa — orzekł misio — Puchatek. — Kominiarczyk jest przodownikiem pracy na naszej choince i dzielnym pracownikiem. A zamrusana buzię ma dlatego, że na zabawę przyszedł prosto od swego zajęcia...

Kiedy te słowa usłyszały krakowianka i łowiczanka zaraz z — wycierały zafawione oczka kominiarczyka. A ślązaczka w białym czepeczku oświadczyła, że ona — konale co to znaczy praca, bo sama pracuje od rana do nocy. I byłaby bardzo szczęśliwa, gdyby choinkowy przodownik pracy zwrócił uwagę na jej osobkę.

A to doskonale się składa — pisała bardzo mądra sowa na wierzchołku drzewka. I zaraz od — się zareczyny kominiarczyka ze ślązaczka. Najgło — j ze wszystkich śpiewał młodej i dobranej parze Krzys i miś — Puchatek.

Ciocia Hania



SŁOWO POLSKIE

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZO-OŚWIATOWA

»CZYTELNIK«

SKŁADA SERDECZNE ŻYCZENIA POMYŚLNEGO NOWEGO ROKU
WSZYSTKIM SWYM CZŁONKOM, PRACOWNIKOM I SYMPATYKOM,

dzięki którym w 1948 roku

w ramach działalności **Instytutu Kulturalno-Oświatowego** zrzeszyła 60.000 członków zorganizowanych w 1830 kół h. z których 1021 przypada na środowisko wiejskie. W ramach tejże instytucji oddata do użytku społeczeństwa 1130 kompletów bibliotecznych. Zorganizowała 560 czytelni czasopism. Rozpoczęła szeroko zakrojoną akcję wieczorów autorskich pod hasłem: „Autorzy wśród czytelników”, w której uczestniczyło 27 pisarzy (717 wieczorów autorskich) oraz kontynuowała wydawnictwo poświęcone popularyzacji wiedzy p. n.

„Wiedza Powszechna”

której katalog wzrósł w ciągu ostatniego roku o 170 nowych pozycji.

W ramach działalności **Instytutu Wydawniczego** w ciągu czteroletniej pracy opublikowała łącznie z „Wiedzą Powszechną” 736 pozycji wydawniczych o nakładzie 18.849.168 egzemplarzy, które w jednym komplecie bibliotecznym obejmują 92.278 stron druku.

Dążąc do obniżenia ceny książki przez planową produkcję dla zorganizowanego odbiorcy skupiła 40 tysięcy członków w dwóch pierwszych klubach książki:

Klub Odrodzenia i Klub Dobrej Książki

publikujących najcenniejsze nowości beletrystyki polskiej i zagranicznej.

Zorganizowała dla czytelników i prenumeratorów prasy codziennej „Czytelnika” masowe i tanie wydawnictwo literatury współczesnej i dawnej p. n.

Biblioteka w prenumeracie

Rozpoczęła masowe i tanie serie wydawnictw popularnych p. n.

„Biblioteka Romansów i Powieści” oraz „Omnibus”

Realizuje

Wydanie Narodowe Dzieł Mickiewicza

W celu upowszechnienia czytelnictwa w masach ludowych zorganizowała nowy typ wypożyczalni książek z przynależnym do domu i ze sprzedażą ratową

„Tygodniową Bibliotekę Obiegową” (TBO),

która w ciągu kilku miesięcy — za pośrednictwem 40 stacji rejonowych — skupiła 140.000 czytelników.

W ramach działalności **Instytutu Prasy** wydaje 45 dzienników i czasopism, których nakład przekroczył w grudniu 1948 r.

1.168.000 egz. dzienników dziennie

2.782.000 egz. czasopism tygodniowo

Dzięki rozszerzeniu zasięgu czytelnictwa w środowiskach wiejskich, kobiecych i młodzieżowych osiągnęła zwiększenie nakładu o 160% więcej niż w m-cu grudniu 1947 r., np. nakład pisma

„Rolnik Polski”

z 175.000 egz. w grudniu 1947 r. wzrósł do 340.000 egz. w grudniu 1948 r. przy 317.000 stałych prenumeratorów i niebywały w dziejach prasy w Polsce rozwój tygodnika

„Przyjaciółka”

który w okresie kilku miesięcy istnienia osiągnął nakład 1.300.000 egz., w tym 414.000 stałych prenumeratorów.

Czasopisma młodzieżowe osiągnęły łączny nakład 196.000 egz.

Rozpoczynając nowy rok pracy „Czytelnik” wzywa swych Członków, Pracowników i Sympatyków do współzawodnictwa w wykonaniu planu na rok 1949 — przez

dalsze wydane zwiększenie liczby członków Spółdzielni spośród wszystkich pragnących korzystać z pomocy „Czytelnika” w zdobywaniu wiedzy;

rozszerzenie działalności oświatowej przez zorganizowanie powiązanych w cykle i planowo prowadzonych 2000 odczytów z różnych dziedzin wiedzy w miastach, miasteczkach i wsiach; podjęcie szerokiej akcji wdrażania do planowego czytelnictwa szerokich rzesz młodzieży i samouków;

dalszy tysiąc spotkań w akcji „Autorzy wśród Czytelników”;

rozszerzenie działalności **Zespołów Żywego Słowa**;

dalsze zaopatrywanie Kół Członkowskich w biblioteczki ruchome;

szerokie uwzględnienie w wydawnictwie „Wiedzy Powszechniej”;

publikacji związanych z akcją przysposobienia przemysłowego i z potrzebami dokształcania zawodowego;

pogłębienie światopoglądu socjalistycznego w społeczeństwie i szerzenie wiedzy o socjalizmie;

ukończenie budowy hali produkcyjnej **DOMU SŁOWA POLSKIEGO** — jako drugiego etapu budowy;

dalszy rozwój działalności wydawniczej skupiającej najwybitniejszych pisarzy Polski współczesnej i najznakomitszych pisarzy postępowych świata;

wydanie 500 pozycji wydawniczych z zakresu literatury pięknej; naukowej i popularnej;

masowe rozpowszechnienie pierwszej serii **Wydania Narodowego**

DZIEŁ ADAMA MICKIEWICZA i prace nad drugą serią;

zorganizowanie nowych klubów książki: **Kobiecego, Młodzieżowego, Popularno-naukowego** oraz **Wydawnictw Muzycznych**;

skupienie w **Tygodniowej Bibliotece Obiegowej** 500.000 czytelników spośród najszerszych warstw pracujących;

dalsze rozszerzenie zasięgu czytelnictwa prasy codziennej i czasopism przez osiągnięcie:

2-milionowego nakładu prasy codziennej

3-milionowego nakładu czasopism;

rozwój tanich czasopism wielkonakładowych oraz dalsze doskonalenie sieci rozdzielczej na wsi;

rozwój masowego czasopiśmiennictwa dla młodzieży i dzieci.

Przez spełnienie wszystkich tych zamierzeń Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik” pragnie przyczynić się do wielkiego zadania wszechstronnego podnoszenia kultury mas w Polsce Ludowej

Podarek noworoczny „Czytelnika” Dom „Słowa Polskiego”

BYŁ to dzień 23 kwietnia 1948 roku. Uwaga wrocławian skupiona była na osi ulicy Wróblewskiego, gdzie na ra darowe i bojowisko, kłębowski rozbitych machin wojennych, porane pociskami — wjechały pier wsze buldozery by niwelować grunt pod WZO.

W tymże dniu na wypalonym szkieletcie czteropiętrowego małego „Awagu” przy ulicy Olawskiej pojawiła się skromna tabliczka, głosząca, że rozpoczęto tu prace remontowe. Tu, u zbiegu zionącej ruinami i zapowiedzią nowego życia ulicy Olawskiej i dumnej z gmachu WDO ulicy Pokutniczej — miał powstać wielki ośrodek polskiego słowa drukowanego we Wrocławiu.

Budowa Wrocławskiego Domu „Słowa Polskiego”, największego i najbardziej dziś nowoczesnego (poza Warszawą) gmachu czytelnikowskiego w całym kraju, ma duże znaczenie. Podkreślaliśmy bowiem tyłkrotnie, że miara na szych ambicji narodowych — o bok odbudowy stolicy — musi być odbudowa i przebudowa Wrocławia. „Słowo Polskie”, które od pierwszych chwil swego istnienia borykało się z olbrzymimi trudnościami technicznymi, jakich nie znała żadna inna redakcja w Polsce — musiało wreszcie otrzymać odpowiednią siedzibę.

Budowa ta przypadała na okres, który nazwaliśmy w numerze świątecznym „rokiem odwrótu ruin”. Przypadała na okres, w którym otwarto nowe Ossolineum, ukończono remont głównego gmachu Uniwersytetu, otwarto Muzeum Państwowe i Miejskie, wzbogacono miasto o setki gmachów i domów, rok, w którym święciliśmy triumf Wystawy Ziem Odzyskanych. „Słowo Polskie” było jak najściślej związane z pracami tego właśnie roku przełomowego.

Wschód roku 1949 — zastanie nas już w nowej siedzibie.

Tworząc wraz z naszymi Czytelnikami jedną czytelnikowską rodzinę, wypada, byśmy wprowadzając się do nowego naszego domu, oprowadzili po nim tych, którzy wraz z nami radują się nowym osiągnięciem w dziele odbudowy Wrocławia.

Nowy gmach — to wielki narodził się z długich rzędach wielkich okien, przez które słońce wrzuca swe promienie dając światło przy pracy drukarzem, introligatorom, buchalterom, chemigrafom, redaktorom i korektorom. Powierzchnia zabudowana wynosi 1.180 metrów kw., kubatura całego gmachu — 23.200 metrów sześciennych. Koszt odbudowy wyniósł 26 milionów złotych.

Nowy gmach, jego urządzenia techniczne, nowoczesne maszyny drukarskie usprawnia proces produkcji gazety, wypieku tego chleba najpotrzebniejszego, zaspakajającego głód wiedzy o świecie. Lecz najważniejsze jest to, że kil kasety osób, zatrudnionych przy najcięższej pracy, otrzyma lepsze,

zdrowsze, korzystniejsze warunki tej pracy.

Drukarnia przeniesie się z mrocznego, przestarzałego budynku przy ul. Kościuszki. Pracownicy innych działów otrzymają również odpowiednie warunki pracy, niż w domu przy ul. Nowotki.

Wejdziemy wszyscy do domu nowego, jasnego, pełnego światła, lśniącego czystością. W podziemiach urządzono wspaniałe szatnie, natryski. Cały gmach otrzymał najnowocześniejszą wentylację i centralne ogrzewanie. Zapewniono dopływ światła dziennego i sztucznego w taki sposób, by chronić wzrok pracowników. Połączenia windami zaoszczędzą pracę mięśni nóg. Ambulatorium lekarskie czuwać będzie nad zdrowiem zatrudnionych. Na każdym kroku przy urządzeniu nowego gmachu widać dbałość o pracownika, o zapewnienie mu maksimum wygody przy pracy. I ta właśnie zdobycz społeczna nowoczesnego warsztatu pracy, który wzorową czystość sanatorium łączy z precyzją techniczną najnowocześniejszej fabryki — jest momentem najbardziej godnym podkreślenia.

Wchodzimy do nowego gmachu od ulicy Olawskiej. Na parterze tuż przy wejściu, możemy zaprenumerować gazetę, zapoznać się z wydawnictwami „Czytelnika”, zamówić ogłoszenie.

Tu znajdują się też biura drukarni, w których możemy zamówić wszystko — od zaproszenia ślubnego po bilet wizytowy i afisz widowiskowy. Rzućmy okiem dalej, widzimy obok maszyn płaskich — masyw nowoczesnej

maszyny rotacyjnej, która za parę tygodni ruszy do pierwszego startu, wyrzucając na taśmę, prowadzącą wprost do pakowni ekspedycji — tysiące egzemplarzy „Słowa Polskiego”. Wielka maszyna rotacyjna, zapewniająca gładkie duże formaty i czysty druk — niczym nie przypomina pocziwej „kieszonkowej” maszyny rotacyjnej, która nam służyła wiernie przez trzy lata w drukarni na ulicy Kościuszki. Obok, w osobnej sali, stanął piec stereotypowy. Tu z matryc odlewane będą półkoliste płyty, nakładane na wałce maszyn rotacyjnych.

Praca drukarni ręcznej, linotypów, cały proces łamania numeru odbywać się będzie na pierwszym piętrze. Tu też znajdzie pomieszczenie introligatornia. Piętro drugie zajmie redakcja „Słowa Polskiego” z dalekopisami, halą maszyn, archiwum, centralą telefoniczną. Tu zbiegać się będą wiadomości, które następnie utrwalą się w gazecie.

Piętro trzecie — to biura Delegatury „Czytelnika”, administracja, kasa, buchalteria, dział ogłoszeń, kierownictwo księgarń doświadczeń „Czytelnika”, ambulatorium lekarskie i chemigrafia.

Wreszcie piąte czwarte. Tu będzie się... tańczyć, jeść, czytać, kształcić, odpoczywać, słuchać śpiewu i odczytów. Czwarte piętro jest „kulturalno — oświatowe”. Zajmuje je inspektorat oświatowy „Czytelnika”. W olbrzymiej świetlicy pracownicy znajdują rozrywkę i naukę. Obok znajduje się nowoczesna kuchnia, z której nie wątpliwie skorzysta mająca się utworzyć „gospoda spółdzielcza”. Stąd już jeden krok na tarasy, gdzie można zażywać kąpiele słoneczne oraz zerknąć do WDO.

aby podziwiać, jakie to plany odbudowy Wrocławia przygotowują inż. Rybicki czy inż. arch. Ptaszycki.

Cały ten gmach, mający dwie klatki schodowe, dwie windy, centralę telefoniczną, doskonałe rozmieszczone źródła światła, własną podstawę elektryczną — stanowi doskonale zorganizowany warsztat pracy wydawniczej.

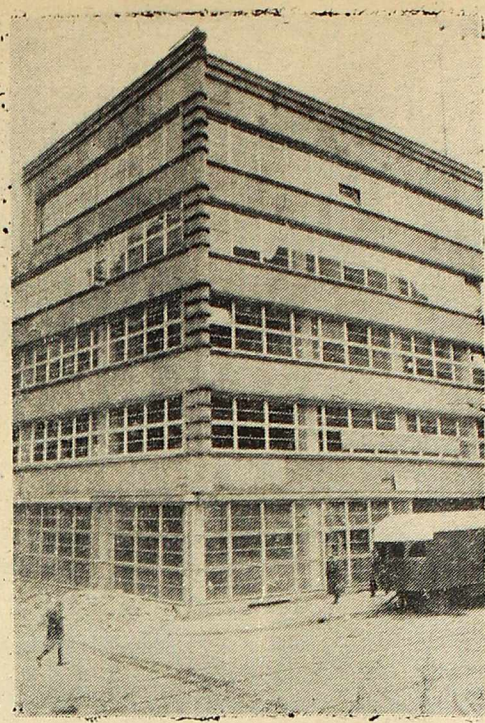
Odbudowę gmachu przeprowadziło S. P. B. pod kierunkiem inż. Krzemieńskiego i Frudenreicha oraz technika Tomaszewicza.

Roboty instalacyjne wykonała Spółdzielnia Inżynierska pod kierunkiem inż. Gawalkiewicza. Przeciętnie przy pracach remontowych zatrudnionych było po 50 robotników dziennie.

Wprowadzając się do nowego gmachu, „Słowo Polskie” rozpoczyna nowy etap swej działalności. Możemy ulepszyć naszą stronę techniczną i graficzną, pracujemy w korzystniejszych warunkach — możemy więc dać naszym Czytelnikom gazetę o doskonalszej formie zewnętrznej.

Z. Gr.

NOWY DOM „SŁOWA POLSKIEGO” PRZY UL. OLAWSKIEJ



Robotnicy z konsulantami

Robotnicy — dyrektorami

JESLI dawniej o stanowisku dyrektora jakiegos przedsiębiorstwa decydował dyplom, urodzenie i protekcja, to dziś, w Polsce Ludowej, stosuje się zgola inne mierniki. Znajomość fachu, wieloletnia praktyka, wypróbowana obowiązkowość w pracy i wrodzone zdolności kierowania pracą zespołu, oto zalety wysuwające jednostki na stanowiska kierownicze. W bardzo wielu ważnych placówkach przemysłowych dyrektorami są dziś dumni robotnicy, pełniący swe funkcje z całkowitą znajomością powierzonych im pieczy warsztatu i wbrew przysłowiowej ongiś zazdrości kolegów — otoczeni szacunkiem, zaufaniem i szczerą, żywą przyjaźnią podwładnych im pracowników.

Wrocławiu, na czele dwóch po ważnych placówek stoją dyrektorzy, byli robotnicy. Odwiedzamy ich, żeby zapoznać się z ich działalnością, samopoczuciem na tak odpowiedzialnym stanowisku i ukazać ich sylwetki psychologiczne szerszemu ogółowi.

WŁODZIMIERZ LEMA PRACUJE OD ÓSMEGO ROKU ŻYCIA

POWAŻNA, przystojna, skupiona twarz naczelnego dyrektora Gazowni — Włodzimierza Lema — znamy już. „Włodarczy” on Gazownią od listopada br. Skromny, życzliwie ludzki, niechętnie mówi o sobie, za to,

bardzo chętnie o Gazowni, o trudnościach spowodowanych znacznymi wojennymi uszkodzeniami, urządzeń i zabagnionymi stosunkami, za co winę ponosi poprzednie kierownictwo. W każdym słowie dyrektora wyczuwamy, że żyje on rytmem swej placówki, tak istotnej dla życia całego miasta i jego mieszkańców. Jest rano pierwszy „dla przykłądu”, ostatni schodzi wieczorem z posterunku; nie wie czy to święto, czy dzień powszedni, bo „Gazownia musi zawsze działać sprawnie i obsłużyć należycie wszystkich”.



Od współpracowników nie dzieli go żaden dystans. Wszędzie, gdzie „coś nie idzie” dość skłódnie, zjawia się sam, osobiście dogląda naprawy uszkodzeń, na wszystkim się zna, umie doradzić i wskazać, zganić i zachęcić, perswadować i przekonać. Jego spokój, łagodność głosu i forma przemawiania odnosi stokrot większy skutek, niż w innych wypadkach krzyk, lub wymyślanie. Pracownicy szanują go i darzą sympatią. Stwarza to atmosferę harmonijnej pracy zespołowej, którą wyczuwa nawet taki lalek w tej dziedzinie pracy, jak... dziennikarz.

Włodzimierz Lema, syn kołodzieja, urodził się w 1904 r. na Łyczakowie we Lwowie. Tam ukończył 7-klasową szkołę powszechną i dokształcającą zawodową. Od dzieciństwa przeszedł twardą szkołę życia. Miał 13-ro rodzeństwa i od lat 8-miu pracował już sam na siebie.

Przez kilka lat pracuje w Gazowni Lwowskiej. Po wybuchu wojny kończy w Odessie specjalny kurs przewodniczących rad kładowych i obejmuje takie przewodnictwo w Gazowni Lwowskiej. Wstępuje do 2-ej Armii W.P. Po ciężkiej kontuzji, przeniesiony do oświatowych oddziałów kolejniactwa, z chwilą zakończenia działań wojennych zjeżdża w 1945 r. do Wrocławia i zostaje Przewodniczącym Zarządu Okręgowego Związku Inwalidów R. P. Powołany jako specjalista do tutejszej Gazowni, uzyskuje dyplom przewodnika pracy i pełni funk-

cje sekretarza Komitetu Fabrycznego.

Inwalidzi wywalczają go znów i nie pozwalając spać nań mianowanie naczelnym dyrektorem Gazowni Wrocławskiej.

Produkcja gazu pod jego kierownictwem wstąpiła, dotrzymując kroku rosnącemu zapotrzebowaniu miasta; plan jest wykonany ponad normę, Wrocławską Gazownię stawiają za wzór warszawskiej, chociaż zatrudnia o 400 robotników mniej.

Lema ma syna jedynaka, porucznika KBW w Warszawie. Mieszka z żoną w dwóch skromnych pokoiach, którym „przysłał by się kapitalny remont”. O lepsze mieszkanie nie walczy, „bo przecież wielu pracowników Gazowni mieszka kątem”. Przede wszystkim trzeba zaspokoić ich potrzeby mieszkaniowe.

Opuszczam gmach Gazowni z uczuciem dużego szacunku i uznania dla jej dyrektora — właściwego człowieka na właściwym posterunku.

CZESŁAW MISIOŁEK WŚRÓD WODOMIERZY

DYREKTORA technicznego Państwowej Fabryki Wodomierzy — Czesława Misiołka szukałam po całej fabryce. Portier wskazał mi drzwi wejściowe. Wchodzę, żadnej sekretarki. Nikt nie melduje. Uchylam drzwi do gabinetu — pusty.



— Dyrektor jest gdzieś na fabryce — informuje mnie jeden z pracowników, towarzysząc mi w poszukiwaniach.

Zastajemy dyrektora w hali maszyn. Stoj przy jednym z warsztatów, omawiając z robotnicą jakiś drobny defekt. Robota jest tu bardzo precyzyjna, „zegarmistrzowska”, a personel słabo kwalifikowany. Przed wojną nie produkowali wodomierzy, ani urządzeń ogrzewania gazowego wagonów, turbin oświatleniowych, armatur parowozowych, które produkuje dziś ta fabryka.

— Wszystkiego trzeba osobiście dopilnować — wyjaśnia dyrektor. Wrocław

camy razem do gabinetu, przechodząc wzdłuż seł fabrycznych. Obserwuję, jak żaden szczegół po drodze nie ujdzie uwagi dyrektora. Tu zapyta, tam sprawdzi i wskaże, wyda zarządzenie. Widać, że zna swój zakład na wylot.

Wysoki, szczupły blondyn, dyrektor Misiołek jest warszawikiem. Tam się urodził w 1920 r. Dzieciństwo miał ciężkie. Ojciec — robotnik kolejowy — stracił mając 9 lat, matkę — gdy miał lat 13. Wychował go starszy brat, który zginął w obronie Warszawy w 1939 r. Drugiego brata zamordowali Niemcy tu, na Śląsku, po powstaniu warszawskim. Tokarz z zawodu, Misiołek szkołę powszechną ukończył w Warszawie. Potem — wieczorowa szkoła zawodowa, Techniczne Kursy Tokarskie przy szkole im. Wewelsberga.

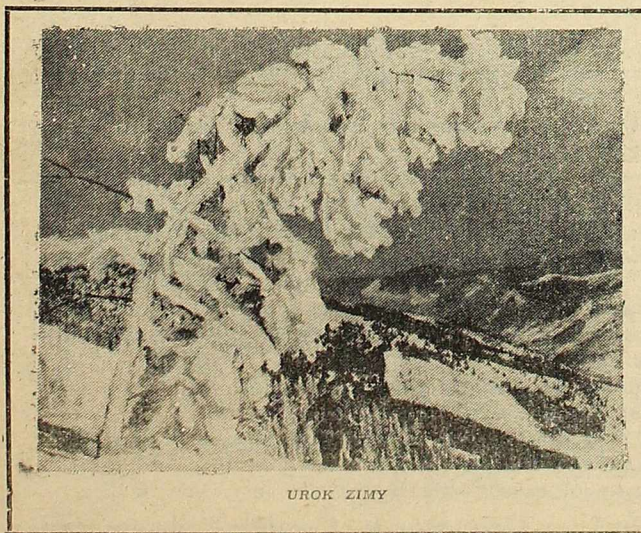
Z Ministerstwa Przemysłu otrzymuje skierowanie do Fabryki Wodomierzy we Wrocławiu, jako frezer metalowy w narzędziowni. W uznaniu wysokich kwalifikacji, otrzymuje kierownictwo Oddziału Mechanicznego w Ostrowiu Wielkopolskim, gdzie pracuje do stycznia 1948 r. Powraca na stanowisko kierown. produkcji w „Wodomierzach”, a 1 października br. zostaje dyrektorem technicznym fabryki.

— Lubię swoją pracę i swój warsztat, który znam dokładnie. Polubię i Wrocław, chociaż ciężko było pozostać z Warszawą i czasem tęskno za rodzinnym miastem — opowiada młody dyrektor. — Czuję się tu jak żołnierz na odpowiedzialnym posterunku. Pracuje się dużo, ale eksportujemy już nasze wyroby do Danii, Szwecji, Finlandii, Bułgarii, a na wet do — Sjamu.

We wczesnej młodości członek Koła Młodzieży PPS, dziś Misiołek jest aktywny w PZPR. Pomimo, że codziennie na pracę nie pozwala mu opuszczać fabryki przed godziną 6 — 7 wieczór, zajmuje się czynnie pracą społeczną jako członek zarządu Zw. Zawodowego Metalowców i członek Wojewódzkiej Rady Bezpieczeństwa Społecznych. — Przez te 2 miesiące dużo się zrobiło. Do 13 grudnia plan był wykonany, ciężki plan, o dużym wachlarzu produkcji, chociaż mamy tu tylko dwóch przedwojennych fachowców. Na szczupłej, jasnej, młodej, a poważnej twarzy dyrektora zjawia się zarys ciepłego uśmiechu, kiedy mówi o tym, że ożenił się po wojnie i ma już 14-letniego synka — Andrzejska. To już uśmiech nie dyrektora, lecz ojca.

Maria Zawadzka

SŁOWO POLSKIE



UROK ZIMY

Czytelnikom i sobie

Każdy Nowy Rok zaczyna się od życzeń, które zazwyczaj są dość podobne i ograniczają się przeważnie do jednego: „oby ten rok był jeszcze lepszy od poprzedniego”. W miarę jak zaczynamy się przyzwyczajać do nowego już roku, stwierdzamy, że miniony nie był znowu taki najgorszy. Dzieje się to już w naszej historii od przynajmniej tysiąca lat, zaś w historii „Słowa Polskiego” od lat czterech.

Zastanawiam się, czy w tym roku, wbrew tradycjom, zamiast Czytelnikom, nie złożyć sobie samemu życzeń noworocznych. Jeżeli bowiem Czytelnicy przez cały rok mają jakieś życzenia wobec naszego działu „Szczerze”, dlaczego raz my nie możemy mieć życzeń wobec Czytelników?

A więc życzymy sobie w Nowym Roku, ażeby Czytelnicy nie zasypiali nas codziennie listami o braku prądu, czy światła na ulicach. Wystarczy jeden taki list na tydzień. To samo dotyczy tramwajów miejskich, dziurawych dachów i walać się ścian. Życzylibyśmy sobie natomiast otrzymywać listy na temat teatru, programów kinowych (nie o ogonkach przed kinami), bibliotek miejskich itp. Jednym słowem pragnęlibyśmy wprowadzić trochę urozmaicenia do naszego działu, a ponadto uwzględnić w nim wszystkie zagadnienia miejskie, a nie tylko mały ich odcinek.

Bo tak zupełnie „szczerze” między nami powiedziawszy, rubryka nasza uważana jest przez wielu ludzi jedynie za „skrzynkę załazę” na bolączki znane nam wszystkim zbyt dobrze, a które z tych czy innych powodów nie mogą być na razie usunięte. Jak np. gazownia ma postawić 100 lamp więcej, jeżeli nie ma przewidzianych pieniędzy na ten wydatek? Natomiast np. Teatr może zamiast „Pociągu” wystawić jakąś lepszą sztukę, która przysporzy mu sławy i pieniędzy.

Wierzę, że te życzenia względem naszych Czytelników spełnią się w Nowym Roku. I że spełnią się również życzenia naszym Czytelnikom na



Wrocławski bilans 1948 r.

Przełomowy rok w rozwoju Wrocławia

Dla przyszłego historyka, badającego dzieje powojennego Wrocławia, rok 1948 będzie niezawodnie rokiem wyłecznym. Dopiero bowiem ten rok faktycznie można uznać za rok rozpoczęcia planowej gospodarki i przechodzenia miasta w fazę właściwego rozwoju i odbudowy. Dział dopiero, z perspektywy trzech lat, możemy ocenić nasze wysiłki w latach 1945 — 1947 i w roku 1948.

O ile tamte lata były okresem naszego krępienia i budowania zrębów administracji i gospodarki w mieście, o tyle rok 1948 był rokiem stabilizacji i szczegółowego przeprowadzania planów.

Nie ulega wątpliwości, że duża pomoc w osiągnięciu takiego stanu była Wystawa Ziem Odzyskanych, której rozmach z koniecznością regulować też pewne zasadnicze zagadnienia miejskie. Już jednak sam fakt, że budżet miasta w porównaniu z rokiem 1947 wzrósł w roku 1948 o 80 proc. świadczy, że miasto wkroczyło w okres gospodarki planowej, przy czym niektóre prace zostały rozłożone na kilka lat (np. budowa szkół).

Każdy bezstronny obserwator, znający bliżej nasze miasto, przyzna je, że rok 1948 dopiero nadał Wrocławowi ściśle określony charakter dużego miasta.

Najlepiej uwypuklają się nasze osiągnięcia na odcinku przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

WIECEJ ŚWIATŁA

Podczas gdy w roku 1947 Elekrownia Wrocławska wyprodukowała 113 mil. kW., to w roku 1948 wyprodukowała już 126 mil. kW i przekroczyła produkcję przedwojenną. Nie należy przytem zapominać, że pracuje ona na starych maszynach,

prawie nie zmienianych od 1939 roku.

W 1947 r. zainstalowano 1131 lamp elektrycznych, w roku 1948 mamy ich już 2021. Odpowiednio wzrasta również długość sieci z 735 na 841 km i ilość odbiorców prądu z 50 na 65 tys.

Gazownia Miejska w 1947 roku wyprodukowała około 34 mil. m sześć, gaz; w roku następnym osiągnęła już 50 mil. m sześć. Zaledwie 601 lamp gazowych oświetlało Wrocław w roku 1947, podczas gdy w roku 1948 jest ich 2804.

Liczba odbiorców gazu podniosła się z 30.036 na 42.000, a sieć rozbudowano o dalsze 32 km. Z końcem 1948 r. sieć ta mierzy 144.200 m.

W wodociągach miejskich produkcja spadła wprawdzie w roku 1948 o 2 mil. m sześć, równocześnie jednak sprzedaż podniosła się o milion metrów sześć. Dowodzi to, że zaledwie opłanowały już swoje straty, wynikające z uszkodzeń sieci. Straty te wynoszą dziś zaledwie 10 proc. co jest stanem zupełnie normalnym. Długość sieci wodociągowej powiększona o 50 km i wynosi ona obecnie 540 km, zaś liczba wodomierzy 12 tysięcy.

REKORD TRAMWAJÓW

Rekord osiągnęły w roku 1948 tramwaje wrocławskie. Powiększona liczba linii tramwajowych z 12 na 17, zaś autobusowych z 5 na 13. Ilość przewiezionych pasażerów wzrosła dwukrotnie (z 72.447.019 na 140.000.000, a autobusach z 1.320.000

Slizgawka już jest

Zarząd Miejskich Zakładów Kąpielowych, na polecenie Zarządu Miejskiego otworzył w Morskim Oku (Zalesie) slizgawkę dla młodzieży i starszych. Slizgawka czynna jest od godz. 8 do 16, a po zainstalowaniu światła będzie czynna do późnych godzin wieczornych. Dzieci płać tylko 20 zł wstępu.

Alarm podniesiony przez nasze pismo poskutkował. Obecnie ocekujemy na uruchomienie slizgawki na terenie WZO (Perkolia).

Gruzy szybko znikają

dzięki przodowniczym brygadam pracy

Kto widział nasze miasto przed trzema laty, ten może ocenić kolosalną różnicę, jaka zaszła w jego wyglądzie. Nowe kamienie na miejscu wypalonych szkielecików, skwerki tam, gdzie były gruzy.

Dużą zasługę w tej przemianie położył Samodzielny Oddział Odgruzowania przy Resorcie Technicznym. Prace jego nie idą po linii — burzyć i tylko burzyć. Odgruzowanie przeprowadzane jest planowo i ma na uwadze dostarczenie również materiału budowlanego.

Na przestrzeni ubiegłego roku wydobyto z gruzów 12 milionów 300 tys. cegieł, całe łony złomu żelaznego i wiele materiałów budowlanych. Ogółem wydzielono przez ten czas 80 tys. m sześć, gruzu, tj. 45 tys. wagonów.

W ubiegły piątek w Resorcie Technicznym odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów najbardziej za służbom przy odgruzowaniu pracowników. W uroczystości wziął udział wiceprezydent Horwath, który wręczał dyplomy. Kierownik oddziału Szykier, sekretarz koła PZPR przy Resorcie Techn. Zebrowski i insp. Współzawodnictwa pracy Sigal. Dyplomy otrzymało 61 pracowników.

Przy odgruzowaniu miasta wyróżnili się: brygada Jana Frydrycha członka PZPR, która w ramach zobowiązań przedkongresowych wykonała pizerię 156 proc. normy. Brygada ta pracuje przy rozbiórce wypalonych murów i produkcji ceg-

na 3.400.000. Długość torów przedłużono o 38 km, zwiększono też odpowiednio tabor. Zakłady rozporządzały obecnie 105-ma wozami motorowymi (73 w 1947 r.) i 116-ma doczekkami (81 w 1947 r.).

Wibitną poprawę i duży postęp obserwujemy też na odcinku budownictwa, jeżeli chodzi o obiekty miejskie. W roku 1946 wydział techniczny rozporządzał zaledwie 15 milionami zł, w roku 1947 tylko 35-ciomą, zaś w roku 1948 już 120 milionami zł.

Zarząd Nieruchomości Miejskich wyremontował w 1946 roku zaledwie 752 izby, w 1947 r. o 2 tys. więcej, zaś w 1948 roku oddał mieszkańcom miasta 4.180 izb mieszkalnych, nie licząc izb, które zostały wyremontowane z kredytów Rady Państwa.

MIASTO ROZWIJA SIĘ

Już choćby na tych kilku przykładach widzimy stały i znaczny postęp. A przecież to tylko mały odcinek z życia naszego miasta. Podobnie jak w zakładach użyteczności publicznej, również w zakładach przemysłowych poważnie wzrosła liczba pracowników, podniosła się produkcja, osiągając czasami rekordy. Wzrosła też ilość nowych zakładów pracy, powstały nowe gałęzie przemysłu, wzrosła jego wydajność.

Szczupłe ramy artykułu nie pozwalają na szczegółowe zobrazowanie osiągnięć Paławagu, Arcymedesa, Państw. Zakładów Konfekcyjnych czy Fabryki Wodomierzy. Poza to wymieniamy gigantami naszego przemysłu mamy w mieście setki mniejszych zakładów i warsztatów produkcyjnych, które włączyły się w ogólny rytm pracy i wyciskają coraz silniej swoje piętno na obliczu miasta.

Miasto żyje, miasto rośnie, miasto się rozwija. Miniony rok 1948 był przełomowym w rozwoju miasta. Osiągnięcia roku 1948 są dopiero za czałkiem i bezwzględnie w roku 1949 zostaną przekroczone. Wrocław jest miastem pracy i dąży do tego, ażeby zdobyć przodownictwo wśród miast polskich. Jeżeli nie ustanie w tempie pracy, a na to bynajmniej się nie zanoszą, to przodownictwo to osiągnie bardzo szybko. I tego życzy mu należy w Nowym Roku.

Teatr

TEATR WIELKI, w dn. 1. 1. 49 o godz. 19-tej „Lew na Placu”. W niedzielę, dn. 2. 1. br. o godz. 15-tej „Lew na Placu”. W niedzielę 2. 1. br. o godz. 19-tej „Straszny Dwór”.
TEATR POPULARNY, w dn. 1. 1. 49 i 2. 1. br. o godz. 19-tej „Tu mówi Tajmyr”.
TEATR MŁODEGO WIDZA, ul. Rzeźnicza 12 — dziś i jutro o godz. 19-tej „Muzyka na ulicy”, komedia muzyczna Pawła Sznuka.
TEATR „ENERGETYK”, ul. Łowiecka nr 25 — dziś i jutro o godz. 19.15 „Bajadera”, operetka.
FOTOPLASTIKON, ul. Gen. Świerczewskiego 20 wyświetla codziennie od godziny 9-21 „Praga — Norymberg Czeska”

KINA

Śląsk, Seala i Warszawa grają od 1 stycznia 1949 r. zwiększoną ilość seansów

ŚLĄSK: w niedzielę i święta godz. 10.15, 12.45, 15.15, 17.45, i 20.15. W dni powszednie godz. 12.45, 15.15, 17.45, i 20.15.
SEALA: w niedzielę i święta godz. 12, 14, 16, 18 i 20. W dni powszednie godz. 14, 16, 18 i 20.
WARSZAWA: w niedzielę i święta godz. 12, 14, 16, 18 i 20. W dni powszednie godz. 14, 16, 18 i 20.
Kasy czynne przed rozpoczęciem seansu. Ważne do odwołania. K 7374

PORANKI

w Kinach Wrocławskich

W sobotę i niedzielę dnia 1 i 2 stycznia 49 r.
„SEALA” — godz. 10-ta „Powrót”.
„WARSZAWA” — godz. 10-ta „Daleka Droga” prod. radz.
„PIONIER” — godz. 10.30 „Program Aktualności”.
„FAMA” — godz. 10.30 „Wyspa Skarbów” prod. radz.
Cena biletów na wszystkie miejsca 35 zł. K 7377

Kino

„ŚLĄSK”, ul. Gen. Świerczewskiego 67 „Cygańska miłość” (ang.); w dni powszednie godz. 15.15, 17.45 i 20.15; w niedzielę, godz. 12.45 — dozwolony od lat 16.
„SEALA”, ul. Mikołaja 87 „Krakatił” (czeski); w dni powsz. godz. 16, 18 i 20, w niedzielę, godz. 14 — dozwolony od lat 18.
„WARSZAWA” — ul. Fredry 16 — Harry Smith odkrywa Amerykę (radz.); w dni powsz. godz. 16, 18 i 20, w niedzielę godz. 14.
„POLONIA”, ul. Żeromskiego 53 — „Syn pułku” (radz.); godz. 16, 18 i 20; w niedzielę, godz. 14.
„PIONIER” — Kino Aktualności — ul. Stalina 71 — Polska Kronika Filmowa nr 52/48: Razem, Sztuczne rozmnażanie ryb. Pszenica — hybryda; w dni powsz. godz. 15, 16, 17.45 i 20.
„TĘCZA”, ul. Kościuszki 177 — „Pościg” (ang.); godz. 16, 18 i 20; w niedzielę, od 14.
„FAMA”, Pał. Pole — „Niepotrzebni mogą odejść” (ang.); w dni powsz. 19, w niedzielę, godz. 15.30, 17.45 i 20. Czynne tylko w piątek, soboty i niedziele.

Nocne dyżury aptek

Pod „Gwiazdą” — Stalina 87
„Mikołaja” — Mikołaja 46
Pod „Słońcem” — Traugutta 121
„Nowa Apteka” — Piastowska 36

Nowa taryfa tramwajowa

Od dziś wchodzi w życie nowa taryfa tramwajowa, która przewiduje pewną wyższkę cen za przejazdy normalne oraz znaczne ograniczenia w przejazdach ulgowych.

W myśl nowej taryfy normalny przejazd jednorazowy tramwajem kosztować będzie 15 zł, autobusem 25 zł. Dla świata pracy przewidziane są znaczne ulgi, mianowicie przejazd ulgowy kosztować będzie przeciętnie 5 zł. Przewidziane są karty miesięczne w cenie po 350 zł, które obejmować będą 60 przejazdów do i z miejsca pracy, oraz dziesięć przejazdów na dowolnych liniach.

Karty grudniowe tracą swą ważność z dniem 5 stycznia br. Blizsze szczegóły o zmianach w taryfie tramwajowej znajda nasi czytelnicy w ogłoszeniu w naszym piśmie.

Wypadki samochodowe mnożą się

Pomimo ostrych rygorów i kar wprowadzonych za spowodowanie wypadków samochodowych, szofery w dalszym ciągu bareją. Niedawno zanotowaliśmy śmierć dwuletniego chłopca przejechanego przez samochód. Wypadek ten miał miejsce na przystanku tramwajowym.

Podobny wypadek zdarzył się onegdaj na przystanku przy dworcu Nadodrze. Przy wysiadaniu został

potracony przez samochód 24-letni Józef Janicki, uczeń Liceum Państwowego. W stanie poważnym odwieziono go do szpitala Wszystkich Świętych.

W tym samym dniu potracony został przez samochód, prowadzony przez nietrzeźwego szofera — mężczyzna o nieustalonym dotąd nazwisku. Przewieziono go do szpitala

SŁOWO POLSKIE

Notatnik wrocławski

Od dzisiaj będziemy mieli trzy urzędy stanu cywilnego w mieście, a mianowicie w śródmieściu, na Psm Polu i w Leśnicy. Obecnie nowożeńcy nie będą musieli w ogonku wychyłać na ekt ślubny.

Gwiazdka dla dzieci w wieku od 1 roku do 12 lat zorganizował dla swych pracowników Z.U.S. Każde z dzieci otrzymało zabawkę, książkę i słodycze.

Referat p. t. „Jak przedstawia się ubezpieczenie społeczne w ZSSR” wygłoszony został we wrocławskim oddziale Z.U.S. Referat przeznaczony był dla pracowników ZUS i Ub. Społ. zgromadzonych w kołach Tow. Przyj. Pol. Redzieckiej.

Zarząd Miejski przypomina, że rozdziel materiałów wielkości trwać będzie tylko do dnia 15 stycznia br. Termin nie będzie przedłużony.

Miejska Biblioteka Publiczna będzie zamknięta od 3 do 8 stycznia br. z powodu przeprowadzania spisu inwentarza.

Rozszerzone zebranie zarządu Polsk. Zw. Inżynierów i Techników odbędzie się dn. 3 bm. w gmachu Dyr. Odbudowy o godz. 13-tej. Na zebraniu członkowie wypowiedzą się odnośnie aktualnej reorganizacji władz budowlanych i nowych podstaw prawnych budownictwa.

Przed kilku dniami zawałła się wypalona kamienica przy ul. Lwowskiej, zaś gruz zasypał całą ulicę i uniemożliwia zarówno przejazd jak i przejście, zwłaszcza wieczorem, bo-

wiem ulica ta jest zupełnie niewyświetlona. Dotychczas jakoś nikt nie zaostrzył się, by gruz ten usunąć.

231 mieszkań. kosztom 65 mil. zł wyremontował dla swych dozorców Zarząd Nieruchomości Miejskich we Wrocławiu.

122 przedstawień w ciągu 2 lat istnienia wystawił we Wrocławiu Teatr Żydowski. Teatr mieści się, do czasu wyremontowania gmachu przy ul. Świdnickiej, w lokalu Woł. Kom. Żydowskiego przy ul. Włodkowicza.

W połowie stycznia br. mają być uruchomione dwie linie trolejbusowe, mianowicie do Psiego Pola i do lotniska. Przygotowania do uruchomienia tych linii są w pełnym toku.

Ucieka wyłizca pięciomiesięczna, maści brązowo-szarej, znajmie na prawym barku. Znalazca zechce odprawić za nagrodą na ul. Ustronie 5 m. 2, red. Szulecka.

Sprawa wadliwego oświetlenia niektórych dzielnic wrocławskich była przedmiotem ożywionej dyskusji na plenum MRN. Okazuje się, że takte dzielnice, jak Śródmieście, Leśnica, czy Karłowice w dalszym ciągu nie są do statecznie oświetlone. W niektórych wypadkach elekrownia usunęła nawet te lampy, które już były czynne.

Techniczne Pogotowie Bud. ZM z dniem 1 stycznia przyłączone zostaje do samodzielnego oddziału odgruzowania przy Zarządzie Miejskim. W ten sposób nastąpi koordynacja prac obu tych oddziałów, miejskich.

Uczenie rocznicy KRN

W dniu 2 stycznia 1949 r. o godz. 10 rano — w sali Klubu Oficerskiego przy DOW 4, ul. Preficza (dojazd tramw. 7) — odbędzie się uroczystość poświęcona rocznicy powstania KRN.

W tym dniu całe społeczeństwo pamiętać będzie jak zwykle o swym wojsku — wyrosłym z łudu, zbratanym z ludem, stojącym na straży Polski Ludowej.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza — w ramach „Akcji Noworocznej” — przy współudziale przedstawicieli władz wojew., miejskich, partii politycznych, zw. zawod. i przodowni ków pracy — doręczać będzie dary ufundowane przez społeczeństwo

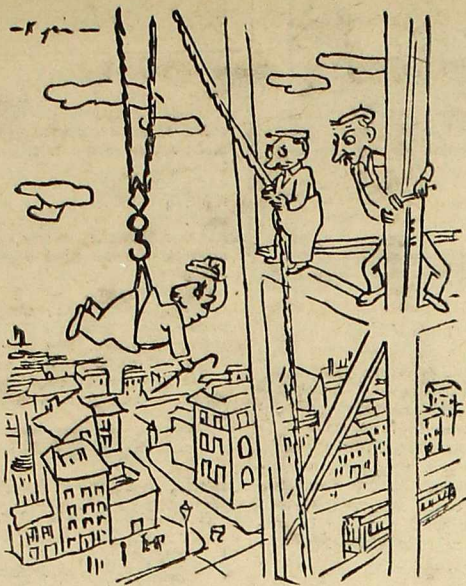
D. Śląska — delegacjom Odnowczego Wojska Polskiego, stacjonującym na terenie m. Wrocławia.

Doręczone będą: biblioteki, aparaty radiowe, instrumenty muzyczne (harmonie, gitary, mandoliny, skrzypce), stoły bilardowe, ping-pongowe, sprzęt świetlcowy itp.

Równocześnie na terenie całego D. Śląska, gdzie tylko stacjonują jednostki Wojska Polskiego, odbędzie się podobne uroczystości.

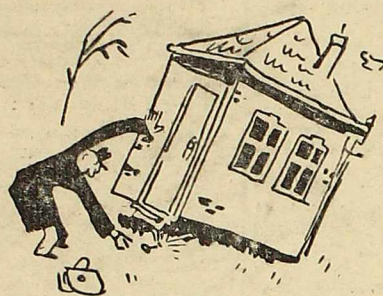
Uroczystości zakończzone zostaną częścią artystyczną, w której wezmą udział zespoły świetlcowe fabryczne i wojskowe.

Pytanie aktualne



— Chciałem się tylko zapytać czy jest tu mieszkanie do wynajęcia?

Niezbyt praktycznie



— Też pomysł, tak chować klucz...

Chcesz poznać sojusznicz kraj

budowniczych nowego ustroju

czytaj prasę Z.S.R.R.

Dzienniki — Bogaty wybór czasopism ze wszystkich dziedzin nauki. Prenumeratę dzienników i czasopism radzieckich przyjmują wszystkie placówki „CZYTELNIKA”. Prenumeratę można opłacać również na konto OKO Nt. I-8501 (Instytut Prasy — Prenumerata Zagraniczna) Warszawa, Frascati 1.

W-193 We Wrocławiu prenumeratę przyjmuje Administracja Wydawnictw Prasowych ul. Olawska 10-11 — II piętro.

Zakłady Komunikacyjne m. Wrocławia

podają do wiadomości treść zarządzenia

o zmianie taryfy

Zarządzenie

Ministrów Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych z dnia 18 grudnia 1948 roku

w sprawie wyznaczenia opłat za korzystanie ze środków komunikacyjnych przedsiębiorstw komunikacji miejskiej.

Na podstawie art. 2 ust. 4 dekretu z dn. 24 września 1947 r. o ustaleniu cen w przedsiębiorstwach prowadzonych przez Państwo lub samorząd (Dz. U. R. P. Nr 61 poz. 337) wyznacza się w porozumieniu z Prezesem Centralnego Urzędu Planowania następujące opłaty za korzystanie ze środków komunikacyjnych przedsiębiorstw komunikacji miejskiej.

§ 1. Normalna opłata wynosi:

- za 1 przejazd tramwajem 15,— zł
- za 1 przejazd trolleybusem 20,— zł
- za 1 przejazd autobusem 25,— zł

§ 2. 1) Ulgowa opłata za jeden przejazd wszystkimi środkami komunikacji miejskiej z przesiadaniem lub bez przesiadania wynosi 5,— zł.

2) Prawo do przejazdu za opłatą ulgową przysługuje jedynie:

- a) pracownikom władz, urzędów, instytucji i przedsiębiorstw jeżeli są członkami związku zawodowego oraz osobom wojskowym w służbie czynnej przy przejazdach do pracy i z powrotem w ilości 70 przejazdów bez przesiadania lub kombinowanych (z przesiadaniem) miesięcznie.

- b) Młodzieży szkolnej przy przejazdach do szkoły i z powrotem w ilości 70 przejazdów, a młodzieży akademickiej 100 przejazdów bezpośrednich lub kombinowanych (z przesiadaniem) miesięcznie.

- c) Inwalidom wojennym powyżej 45% utraty zdolności zarobkowej, oraz osobom pobierającym zaopatrzenie emerytalne i ociemniałym, o ile osoby te zamieszkują stale na terenie danego miasta, w wysokości maksymalnie 70 przejazdów miesięcznie.

- 3) Posłowie na sejm oraz będący w służbie umundurowani funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej mogą korzystać z przejazdów bezpłatnych.

§ 4. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1949 r. Grudniowe karty pracownicze tracą ważność z dniem 5. I. 1949 r. Zgłoszenia na karty pracownicze należy składać zbiorowo w biurze abonamentowym przy ul. Krętej 25 — podając obok nazwiska pracownika, trasę z jakiej musi dojeżdżać do pracy korzystać (nr linii tramwajowych i autobusowych).

Blizszy informacji udzieli biuro abonamentowe — telefon Nr 26-48, 22-14 wewn. 19. W sprawie ważności biletów dla młodzieży szkolnej, ukaże się osobne zarządzenie.

DYREKCJA. K-7386

SŁOWO POLSKIE

Streptomycyna

potrzebna b. pilnie

Zgłoszenia: Dr Stanisława Więckowskiego 6-7 (dawna Cieszyńska) 11972

Zaprenumerujcie

»Słowo Polskie«

Miesięczna prenumerata z odbiorem na miejscu wynosi 120 zł, z przesyłką pocztową 135 złotych

RADIO

1 STYCZNIA 49. NIEDZIELA

6,45 Sygnał, pobudka młod. 6,50 Program dnia 7,00 Wiadom. gospod. dla wsi 7,15 Muz. por. 8,00 Dzień por. 8,20 Muz. por. 8,55 Wiadom. Stołecz. Komitetu Radiol. Kraju 9,00 Nabożeństwo z Bydgoszczy 10,00 Aud. dla chorych 11,00 Lok. program dnia 11,02 Inform. Radiol. Przewod. 11,0 Problem: „Początki nowoczesnego przyrodoznawstwa”, odczyt naukowy 11,20 Muzyka 11,30 „O gotyku wrocławskim”, dialog 11,45 Muzyka 11,50 Aud. Okr. Komisji Zw. Zaw. 11,57 Sygnał i hejnał 12,04 Poranek symf. 13,00 Radiokronika 13,10 Najciekawsze audycje przyszłego tyg. 13,15 Niedziela na wsi 14,00 „Czy jutro będzie pogoda”, pgg. 14,10 „Jak niedziela swoich dzieci szukała”, słuchow. dla dzieci 14,30 „Na swojską nutę” 15,00 „Gość o północy”, słuchow. 16,00 Dziennik popoł. 16,10 Muz.

17,00 Konc. Krak. Ork. P.R. 18,00 „Zemsta za mur graniczny”, komedia Aleksandra Fredry 20,00 Dzień. wiecz. 20,45 Kopalnia Turów, rep. dżw. 21,00 „Czechosłowacja przemawia do Polski” 21,30 „Na muz. fall” 22,00 Sport 22,10 Muz. tan. 22,45 Sport 23,00 Ost. wiadom. 23,10 Muz. tan. 23,50 Program na jutro 24,00 Hymn.

Kazia z Łoszniowa

proszona o natychmiastowe skomunikowanie się w ważnej i decydującej dla niej sprawie

z Zulą i Zosią — Wrocław, Opera Dolnośląska 11791



Celem udostępnienia ludziom pracy większej konsumpcji piwa
PAŃSTWOWY PRZEMYSŁ FERMENTACYJNY
z dniem 1 stycznia 1949 r.

OBNIZA CENĘ PIWA

wszystkich PAŃSTWOWYCH BROWARÓW o ca 10 proc.

W każdej restauracji cena wyniesie:

Kufel piwa 0,25 l (przy bufecie) 22 zł
Butelka 0,5 l (na wynos) 40 zł
Butelka 0,3 l (na wynos) 25 zł

PIWO TANIM ŚRODKIEM ODŻYWCZYM

SZTANDARY

PARAMENTA KOŚCIELNE wykonuje fachowo i solidnie Pracownia haftów artystycznych

IRENA SZALOWA W-7294 Północna ul. Ratajecka 11a (dawna Skarbowa 23) tel. 12-64

TECHNIKA

budowlanego z praktyką przyjmie natychmiast

CENTRALA RYBNA Wrocław, Borowska 7

Wszystkim

swoim Klientom najlepsze zyczenia

noworoczna

skłoda

Biuro Ogłoszeń

„Słowa Polskiego”

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

FUTRA, różne skórki futerkowe, wygarbowane i surowe, kupuje „Occasion”. Centrala w Gdyni, Świętojańska 36. Oddział Warszawa, Chmielna, 15. K 7186

TRÓKI, artykuły MEYNSKIE najtańsze. Bytom, plac Grunwaldzki 10, Biuro Techniczne. K-6984

SREBRNO każda ilość kupuje Pracownia Wzrobów Srebrnych Jan Fedorowicz, Wrocław, ul. Wojciecha Cybulskiego 29. 11883

MEBLE najkorzystniej sprzedasz, najtańszej kupisz. Stalina 131, skład mebl. 11922

ODSTĄPIĘ wiadomości przy ul. Gen. Świerczewskiego. Kłopotliwość: Karłowice, Al. Kasprzowicza 70 m. 1 lub sklep papieru Gen. Świerczewskiego 93. 11901

OPEL P. 4 i motocykl DKW 200 w dobrym stanie tanio sprzedam. Zgłoszenia: Gajlik, Wałbrzych, Psie Pole 14, tel. 280. K 7285

LEKARSKIE

LECZENIE ZWIERZĄT, szczepienie PSÓW przeciwko nosowce ul. Stalina 97, tel. 25-71. 11827

Spółdzielnia Pracy Księgowych

„Powiernik”

przeniósł swoją siedzibę do lokalu przy ul. Kazimierza Wielkiego Nr. 42, I p. (boczna Świdnickiej).

- Fo przejęcia b. biur Buchalterczych „KOMPAS”, NOSKOWIAK, „OMEGA” I PAWŁOWSKI poleca swoje usługi w zakresie księgowości:
- 1) zakłada i prowadzi księgowość wszelkich systemów w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych;
- 2) prowadzi fachowy nadzór nad księgowością;
- 3) zestawia bilanse i przeprowadza planowanie;
- 4) przeprowadza badanie ksiąg i analizę bilansów;
- 5) wnosi odwołania do Władz Skarbowych i przemysłowych;
- 6) przeprowadza ekspertyzy sądowe;
- 7) udziela porad z zakresu księgowości i podatków;
- 8) pomaga w organizowaniu Spółdzielni;
- 9) przepisywanie na maszynie.

Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska w Jordanowie Śląskim

poszukuje:

mistrza młynarskiego, mistrza piekarskiego, mistrza rzeźniczego, kierownika ośrodka maszynowego, kierownika sklepu spoż. - gosp., kierownika ogólnego spółdzielni

Mieszkania zapewnione. Podania wraz z życiorysami kierować do Zarządu Gm. S-ni S. Ch. w Jordanowie Śląskim.

Podziękowanie

Profesorom, Dr. Falkiewiczowi, Dr. Pacyńskiemu, Dr. Weisglasowi i Siostram

składam serdeczne podziękowanie za starania i troskliwą opiekę.

Gdynia — Wejherowo

GOETZEN NATALIA

NAUKA

DO MATURY gimnazjalnej, licealnej, handlowej przygotowują profesorsko specjaliści. Włoczek 64/9. 11814

KOREFETYTORKA rutynowa przygotowuje do egzaminów, poprawek. Świętokrzyska 57 m. 13 lub 12, róg Prusa-Zeromskiego. 11759

POSAD POSZUKUJĄ

OGRODNIK poszukuje posady od zarzą. Oferty do „Słowa Polskiego” pod „332”. 11930

KELNERKA, ekspedientka poszukuje posady. Oferty „Słowo Polskie” nr „100”. 11902

WOLNE POSADY

STOLARZE budowlani — akordziści zostaną przyjęci: Wrocławska Spółka Budowlana, Ustronie 1, boczna Stalina. 11911

POMOC domowa z gotowaniem potrzebna. Januszecka 13 m. 17. 11921

PIERWSZORZĘDNA kroleczyna potrzebna natychmiast. Warunki dobre. Olszewskiego 75. 11920

ZGUBY, KRADZIEŻE

ZGUBIONO potwierdzenie odbioru z Zgłoszenia Kupieckiego z 13. 11. 1947 r. Walerii Kozak, ul. Stalina nr 67. 11928

LOKALE

SAMOTNY poszukuje pokoju umeblowanego z pełnym utrzymaniem u kulturalnych ludzi. Zgłoszenia do „Słowa Polskiego” pod „Kulturalny”. 11919

ROŻNE

WYRAZAMY głębokie współczucie Panu Stefanowi Starchowi z powodu zgony Jego Matki. — Abrahamowie — Oleśnicka 10/7. 11916

Sport

1948 Dumny bilans naszej pracy

Co mówi o naszych bokserach kapitan związkowy PZB

Oficjalna lista kapitana związkowego PZB Derdy klasyfikuje kilku pięciaczłonową dolnośląską między dziesięciu najlepszych w Polsce. Bez wątplenia mistrzostwa drużynowe, a szczególnie walki o wejście do ligi doprowadzą do tego, że będzie więcej wrocławian w przyzłych klasyfikacjach ogólnopolskich.

Trudno nam na przykład zgodzić się bez sprzeciwu na to, że Chojna i Możdżyński są lepsi od naszego Kurowskiego II. Nie zgadzamy się również z tym, że wśród półciężkich nie ma Ciecwieryza i Krupnińskiego. Ze w oczach kapitana związkowego nie znalazł także Symonowicz i Michalak.

Już najbliższe mecze z Lublinianką i Zjednoczeniem powinny spowodować poprawki na naszą korzyść. Drukujemy poniżej listę kapitana związkowego.

- 7) Chojna (Lublin), 8) Sobkowicki (Warszawa), 9) Możdżyński (Szczecin), 10) Rudner (Łódź).
- Waga lekka: 1) Rodak (Słask), 2) Czerwik (Warszawa), 3) Kudacki (Gdańsk), 4) Baranowski (Pomorze), 5) Komuda (Warszawa), 6) Bibrzycki (Słask), 7) Marcinia (Lublin), 8) Szczepan (Wrocław), 9) Piotrowski (Pomorze), 10) Ratajczak (Poznań).
- Waga półśrednia: 1) Chychta (Gdańsk), 2) Kaźmierczak (Poznań), 3) Iwański (Gdańsk), 4) Sznajder (Słask), 5) Olejnik (Łódź), 6) Skierka (Gdańsk), 7) Stryś (Kraków), 8) Zieliński (Lublin), 9) Pałowski (Pomorze), 10) Szuklarek (Poznań).

W CIĘŻKICH — GORZEJ

- Waga średnia: 1) Kolczyński (Warszawa), 2) Nowara (Słask), 3) Płaski (Łódź), 4) eks-wrocławianin Kwiatkowski (Gdańsk), 5) Trzaskowski (Łódź), 6) Taborek (Łódź), 7) Rapacz (Kraków), 8) Matula (Kraków), 9) Krauze (Poznań), 10) Wilczek (Warszawa).
- Waga półciężka: 1) Szymura (Warszawa), 2) Archadzki (Warszawa), 3) Gnat (Pomorze), 4) Kubiśki (Częstochowa), 5) Giełbicki (Lublin), 6) Franek (Poznań), 7) Rudzki (Gdańsk), 8) Urbanik (Słask), 9) Smyk (Wrocław), 10) Turek (Poznań).
- Waga ciężka: 1) Klimecki (Wrocław), 2) Koleczek (Poznań), 3) Białkowski (Gdańsk), 4) Jaskółka (Łódź), 5) Stec (Łódź), 6) Jadrzyk (Poznań), 7) Lisicki (Lublin), 8) Chyla (Pomorze), 9) Kubiśka (Słask), 10) Deringer (Szczecin).

W niedzielę wielki bój Samorządowiec-Zjednoczeni

W niedzielę w Hali Ludowej odbędzie się mecz decydujący o tym czy Samorządowiec będzie miał szansę na awans do pierwszej ligi.

W pierwszym spotkaniu, które zostało naszym zdaniem niesłusznie unieważnione, PZB zwyciężył wrocławian 8:8. Wydaje się nam, że w tym meczu oboje gospodarze i że wynik spotkania 8:8 jest najlepszym dowodem na to, że w niedzielę w Hali Ludowej do ligi II bo Lublinianka straciła na pewno punkty na rzecz wrocławian.

Jak się dowiadujemy, drużyny wystąpią w najcięższych składach: w drużynie gości walczyć będą Józwiak, Kruza, Baranowski, Wikłowski, Leczkowski, Gnat i Chyla.

U wrocławian ósemkę tworzyć będą Żurawski, Smaczynski, Kurowski II, Waluga, Miszczuk, Dering, Horboń i Ciecwieryza.

Na mecz ten przyjadą z Warszawy specjaliści obserwatorzy z ramienia PZB i Wydz. Sędziowskiego.

Drugi mecz o wejście do ligi rozegrany zostanie w Szczecinie między Odrą i Wartą (Poznań).

Ligowcy w WUZ-ie

Kierownictwo wrocławskiego WUZ-u, poważnie myśląc o mistrzostwie Dolnego Śląska i o awansie do drugiej ligi.

Kierownictwo obiecuje nam pokazać na własne szereg doskonałych zawodników.

Obecnie do drużyny „zielonych” podpisał zgłoszenie doskonały środkowy pomocnik eksligowego Rymera — Gajewski.

Nabytkiem tym wrocławianie poważnie wzmocnili swą „jednostkę”.

Zamknięliśmy bilans osiągnięć z roku 1948. Kartoteki WUKF, Związków Sportowych, Klubów, Komitetów Organizacyjnych wielkich imprez masowych, Ręferatów Sportowych OKZZ i Kuratorów — są pełne raportów i statystyk.

Warto zastanowić się nad tym, co nam dał zamknięty wieczór okres 12-ty miesięcznej pracy na polu szerzenia kultury fizycznej.

Dzięki całkowitym przemianom jakie przesiadł sport polski pracowano w dwóch kierunkach. Przede wszystkim zwrócono uwagę na przysposobienie państwa uprawiających sport mas zdrowej młodzieży. Rzecz oczywista, że nie zaniedbano również sportu wyczynowego, a wyniki pracy na tym polu wystawiają chlubne świadectwo działaczom i instruktorom dolnośląskim.

Możemy stwierdzić, że rok ubiegły należał do dobrych lat sportu polskiego i że dał nam:

1. GUKF i jego przedłużenia, WUKF oraz inspektoraty powiatowe, poprzez które państwo rozciągnęło opiekę nad sprawami kultury fizycznej.
2. Podział na pionowy całego sportu polskiego, przez co prawo do korzystania z dobrodziejstw WU nabyła młodzież w najmniejszych nawet warsztatach pracy i w miasteczkach i wsiach.
3. Rok 1948 był pierwszym okresem rozwoju sportu wszczepiając nam olbrzymi zastęp młodzieży z pomocą której już dziś blysnęli swymi talentami zawodnicy, którzy mimo kilku-nastu lat życia zajęli miejsca w zespołach reprezentacyjnych okręgów.
- Wymieniamy dla przykładu pływaków Lipińskiego, Fiałkowskiego, lekkoatletów Ręczewskiego i Withełm, pięciarcza Kurowskiego II i całą rzeszę sportowców z MKS Dzierżoniów, Czarni, Juwenia, oraz tych zrzeszonych w sekcjach juniorów wielkich klubów robotniczych i pozostających pod opieką ZMP.
4. W roku tym zapoczątkowano wielkie imprezy masowe zakończone olbrzymim sukcesem, do których należą w pierwszym rzędzie Biegi Narodowe, Marsz Szlakiem Zwycięstwa i uroczysta sztafeta ZMP, która zainicjowała nia sportowców na Kongres.
- Olbrzymim sukcesem Dolnego Śląska od czego należałoby zacząć omówienie naszych osiągnięć było zdobycie czołowych lokat właśnie w tych masowych imprezach. Wyprzedziliśmy przecież stare, mające długą tradycję sportową ośrodki Polski Centralnej.

A SPORT WYCZYNIOWY?

W 1948. r. atletyce Dolny Śląsk jest jednym z najwybitniejszych ośrodków w Polsce. Zarząd naszego okręgu zaimponował i uładował centralnym swoją żywością, sprężystą organizacją i starannością takich imprez jak np. Igrzyska Zimowe Odzyskanych, wielkie zawody szkolne o mistrzostwo Polski i o Odznakę WYSTAWY. Największym naszym sukcesem było zwycięstwo nad Katowicami i Opolem oraz niezachwiana porażka z Poznaniem (nie startował wtedy nasz as atletyczny Adamczyk).

Najlepsi zawodnicy okręgu (licząc według tabeli fińskiej) to: Adamczyk (Odra) 7,23 s dał i 13,3 na 110 pólki. Poza tym zawodnik ten jest najlepszym w Polsce dziesięcioboistą z wynikami: kulą 14,2, skok wzwyż 1,80, o tyczce 3,00 w rzutach dyskiem 40,20 oszczepem 48,21.

Drugim naszym asem i reprezentantem Polski jest Malecki II (SKS) o tyczce 3,85, jego brat Malecki I, mistrz dziesięcioboju i w biegu na sto metrów.

Poza tym wśród mężczyzn wyróżniamy zapisanych w tabeli najlepszych: Kwiatkowskiego z Pafawagu, Mołę z Odry, Lipca, Dotzauera i Nowaka z AZS i Chudańskiego z Victorii wabrzyńskiej.

Wśród kobiet na pierwsze miejsce wyszła sekcja lekkoatletek MKS Czarni z doskonałymi zawodniczkami Ręczewską, Withełm i Stępową oraz Zimnochową (Cezikowa) AZS, Malecha SKS i Rzymkowską.

Mistrzem drużynowym okręgu jest AZS, a wice mistrzem Czarni.

PLYWAMY NIE ZŁE

W pływaniu akademickim wrocławscy, którzy stanowią trzon reprezentacji okręgu zdobyli mistrzostwo akad. Polski.

Wrocław rozegrał mecze z Poznaniem, Krakowem i Gdańskiem starając się o spopularyzowanie tego pięknego sportu.

W rezultacie ludno jest na imprezach pływackich, a okręg ma kilka doskonałych sekcji z AZS, Samorządowcem, Burzą, Podchorążakiem, OSI i Pafawagiem na czele.

Najlepsi zawodnicy to Manowski, Oleń, Nacz, Fiałkowski i Kratochwił (AZS), Lipiński, Jakubowski (Samorz.) i Soroko z Burzy. Do wrocławian zaliczamy również zapowiadającego przystąpienie do Samorządowców b. mistrza Polski w sokołach Kłapaczka.

W piłce wodnej reprezentuje Wrocław w lidze AZS, a mistrzem okręgu jest Samorządowiec.

BOKSUJEMY DOBRZE

W boksie zanotowaliśmy cały szereg sukcesów. Zdobyliśmy na pierwszym miejscu wymieniamy sukces masowości. Nasz okręg ma drugie miejsce pod względem ilości klubów i zawodników. Najlepsze zespoły to Samorządowiec, Pafawag, (obydwu walczą o ligę), Górnik (Wł.), Zapłon (J. G.), Gwardia, Burza, Podchorążak, Odra Wł., Odra N. Sól.

Prócz tego jest jeszcze dużo młodych i ambitnych klubów, które za rok zagrozą czołowiec.

Z zawodników wymieniamy z urzędu „mistrza okręgu Sroczyńskiego, Symonowicza, Kąkolowskiego, Walugę, Sztolca, Fiszera, Braneckiego i Ciecwieryza.

Oprócz oficjalnych mistrzów najlepszych zawodników okręgu są Faska, Czajkowski, Michalak, Kurowsky, Krupniński, Smyk, Klimecki i Kasperczak, który niedawno ułotwił kosztując wrocławskiego klubu.

MUSI BYĆ LEPIJ

W piłce nożnej reprezentacja naszego okręgu zdobyła największe trofeum: Puchar Ziem Odzyskanych bijąc Gdańsk, Szczecin, Opole i Olsztyn. Poza tym w meczach towarzyskich osiągnęło duży sukces bijąc Morawską Ostrawę 4:1 i remisując 2:2, Kielec 1:0.

W meczach towarzyskich przegraliśmy z Częstochową 1:3 i 2:2, z Krakowem 0:5 i Brnem 2:4.

Mistrzem okręgu jest Polonia Świdnicka (na II lidze). Poza tym wymieniamy:

NOWEGO ROKU i nowych sukcesów sportowych

Serdeczne życzenia noworoczne władzom sportu dolnośląskiego WUKF, Wydz. Sport. OKZZ, związkowi sportowcom, działaczom sportowym i zawodnikom składają redakторы „Słowa Polskiego”.

my dobre zespoły górnicze Mieszko, Chrobry i Victoria (Wabrzyż), WUZ, Samorządowiec, CPN, Odra i Pafawag z Wrocławia.

GRY SPORTOWE

W grach sportowych mistrzem Polski zostali siatkarze AZS Wrocław, wśród których najlepszymi są bracia Maliszewscy i Antczak.

W siatce króluje za tym AZS, przed YMCA, Podchorążakiem, Czarnymi i Pafawagiem.

W koszykówce prawdopodobnie Pafawagowcy wysuną się przed akademików i YMCA, a w barwach wagoniarzy grają Adamczyk, Malec, Czajkowski i Smyk.

W siatkówce pań mistrzami Wrocławia zostali zawodniczki YMCA przed Czarnymi.

Oprócz zespołów wrocławskich, czołowymi klubami okręgu są YMCA, J. G. Nysa, Kłodzko, Dzielarz (Legnica).

ZNÓW MISTRZYNI POLSKI

W tenisie stołowym Wrocław osiągnął bardzo duże sukcesy na mistrzostwach Polski. Mistrzynią Polski jest Głazowa z Gwiazdy, a wrocławskie Społem zdobyło trzecie miejsce drużynowo. W meczach towarzyskich graliśmy z Krakowem dwukrotnie 6:3 i 4:5.

Najlepszymi zespołami Wrocławia są Gwiazda, ZKS, CPN i Samorządowiec. Na prowincję dobrze gra ZKS Wabrzyż i Wolność z Bielawy.

W hokeju Wrocław reprezentuje w lidze doskonale zespół Lnu z Wabrzyża.

Poza tym najsilniejsze zespoły okręgu to Samorządowiec Wł., AZS i Odra.

W narciarstwie główny nacisk położono na masowość tego sportu.

Klasowych zawodników, którzy by zdołali wywalczyć mistrzostwa krajowe na razie nie mamy poza Brodą i Swirkiem.

O to, żeby było lepiej starają się popularni „Buster” — prof. Szymański i olimpijczyk W. Dobrowolski.

O ZAPASNIKACH I... SZERMIERZACH

W zapasnictwie doczekaliśmy się kilku dobrych klubów z Pafawagiem, Metalowcami i Szczytem z Boguszowa na czele. Najlepsi nasi zawodnicy to Krumalscy, Smół, Kozłowski, Hechel i Barłóg.

W kolarstwie dużą żywotność wykazywały sekcje Odzieżowca, Sieci, Samorządowca, Pafawagu i Odry. Najlepsi zawodnicy to Trynkos, Terlikowski, Janikowski, Janik, Czajkowski i Chacila.

W szermierce startują zawodnicy AZS-u, Pafawagu, Podchorążaka i Burzy.

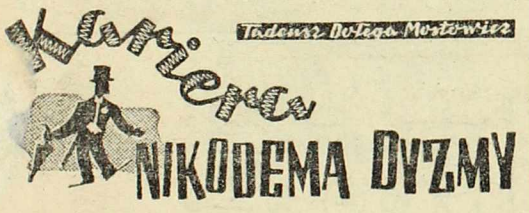
Najlepsi wrocławianie to mł. Wołman, Jagiełło, Malczewski i Przetak.

Młodym okręgiem szermierczym, który jest b. liczny i zdobył się na organizację najwspanialszych międzynarodowych mistrzostw Polski opiekują się wielokrotni reprezentanci Polski i olimpijcy mł. Suski.

O sporcie motorowym, który osiągnął duże sukcesy organizacyjne i sportowe dzięki licznej motoklubom prowincjonalnym oraz wrocławskiej Burzy i WKM napiszemy oddzielnie. Cz. Ost.

Jubileuszowe zawody narciarskie AZS zostały przełożone z 3 stycznia na termin późniejszy.

Pierwsze zawody zimowe modeli iatających organizuje warszawski ZMP. Do chwili obecnej zgłosiło się ponad 150 zawodników.



Nikodem Dyżma oznajmiał Leonowi Kunickiemu, że jego żona Nina postanowiła się z nim rozwieść. Oburzony Kunicki rzucił uwagę, że majątek Niny formalnie należy do niego. Wówczas dowiadują się, że weksle z podpisem żony zginęły z pancernej kasy.

— Stul mordę, stary grandziarzu! — ryknął Dyżma.

— Rabunek! Dawaj klucz!

— Nie dam, bo klucz nie twój rozumiesz, prajdocho! Nie twój, tylko Niny. Jej majątek, jej kasa i jej klucz.

— O nie! Lotrze, nie myśl, że stary Kunicki pozwoli się wystrychnąć na dudka. Jest jeszcze sprawiedliwość w Polsce, są sądy! Są świadkowie, którzy widzieli, że ci klucz dawałem. Zwolna bratku! Nina też będzie musiała pod przysięgą zeznać, że podpisała mi weksle.

— Nie bój się. To już moja sprawa.

— Są jeszcze sądy! — pienieł się Kunicki. W przedpokoju rozległ się dzwonek.

— Bydło, on sądem straszny, tfu — splunął Dyżma na podłogę i poszedł otworzyć drzwi.

— Łajdak! Łajdak! — Kunicki biegał po pokoju

jak lis w klatce. — Zaraz muszę iść do prokuratora, do policyjki...

Lecz iść nie potrzebował: — drzwi otworzyły się i do pokoju wszedł przodownik i dwaj wywiadowcy po cywilnemu.

— Czy pan nazywa się Kunicki Leon vel Kunik Leon? — zapytał szorstkim głosem przodownik.

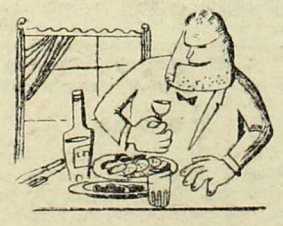
— Tak, Kunicki.

— Jest pan aresztowany. Proszę nałożyć palto i iść z nami.

— Ja? Aresztowany? Ale za co? To chyba pomyłka.

— Nie ma żadnej pomyłki. Oto rozkaz aresztowania.

— Ale za co?



— To nie moja rzecz — wzruszył ramionami policjant — w Urzędzie Śledczym powiedzą panu. No, jazda! Ma pan broń?

— Nie.

— Obszukać go!

Wywiadowcy obmacali mu kieszenie. Broni nie było.

— No, jazda! Moje uszanowanie panu prezesowi.

Przepraszam, że zakłóciłem spokój, ale taki miałem rozkaz.

— Jak rozkaz, to rozkaz — powiedział Dyżma. — Do widzenia.

Kunicki odwrócił się i chciał coś jeszcze powiedzieć, lecz popchnięty przez wywiadowcę, zatoczył się i od razu znalazł się za drzwiami.

Nikodem długo stał w pustym przedpokoju. Wreszcie przygładził przed lustrem włosy i wszedł do jadalni. Na stole przygotowane było śniadanie, o którym dotychczas nie pomyślał. Teraz poczuł ostry głód. Kawa była już zimna i cukier nie chciał w niej rozpuścić się. Wyjął z kredensu karafkę z wodką, na talerz nałożył dużo szynki, kiełbasy, ciecierzynę i zabrał się do jedzenia.

— A widocznie było mi pisane zosć wielkim panem — odezwał się głośnie przy trzęsionym kieliszku. — Piśkie zdrowie, panie prezesie!

W szyby siekły drobny, osty deszcz, za oknami było szaro.

ROZDZIAŁ 15.

Dyżma nie lubił generała Jarzynowskiego z powodu jego drwiącej miny, oziębłości i głównie dlatego, że najbliższym przyjacielem generała był Terkowski. To też pomimo kilkakrotnych zaprosin wykręcał się od bywania u państwa Jarzynowskich. Tego jednak dnia musiał wreszcie pojechać do nich na wieczór, gdyż generał oświadczył wręcz, że „nieobecność pana prezesa będzie uważała za obrażenie osobiste”. Zresztą Dyżma wiedział, że Terkowski siedzi w Zegiestowie i że zatem nie spotka go na pewno.

(dalszy ciąg jutro)

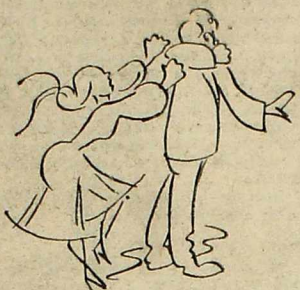
PRZYGODA SYLWESTROWA

SPRZYKRZYŁO mi się starokawalerstwo. Nie można z nikim sobie porozmawiać o współzawodnictwie pracy, o planie sześcioletnim, o nawadnianiu Żulaw, czy upowszechnieniu kultury.

Poszedłem więc na zabawę sylwestrową, aby wyszukać sobie dożgon na towarzyszkę życia. Nastroj jest zielono - górski, kilku - procentowy, daleki od 40-procentowych wyśkoków. Jest miło i swojsko. Jakaś przystojna panienka, jakby z okienka Opery Robotniczej, mająca dwa jasne warkoczki, spływające po obu stronach kształtnej główki - wpadła mi w oko.

Zatańczyliśmy raz i drugi. Napiiliśmy się owocu w płynie. To nas zbliżyło.

ni, która zajmuje się sprzedażą kwiatów...



— Jaki pani ma słodki głos...
Panienka nie zarumieniała się.

GERGELY M HÁLY

Człowiek niezadowolony (Historia noworoczna)

Teofila Pok poznałem w roku 1944. Spędziłem wtedy Nowy Rok w schronie.

— Szczęśliwego Nowego Roku! — złożyłem mu życzenia.
— Szczęśliwy Nowy Rok! — zawołał śmiejąc się szatańsko, — kiedy cię by Budapeszt w płomienich, a my śledzimy w schronie!

W roku 1945 ponownie życzyłem Teofilowi Pok — szczęśliwego Nowego Roku.

— To ma być szczęśliwy Nowy Rok — zarechotał — kiedy za kilogram banknotów dają pół kilograma dyni!

W roku 1946 złożyłem mu też życzenia noworoczne.

— Szczęśliwy Nowy Rok! — krzyczał, — gdy w ogóle brak maki!

W roku 1947 znowu życzyłem Teofilowi: — „Szczęśliwego Nowego Roku”.

— A propos słodki... Zatożyliśmy też spółdzielczą pasiekę. Hodujemy pszczołki, mamy własny miodek...
Lubi pan miodek?...

— Przepadam... Ma pani warkocze, jak len złote...

— Świetnie... W przyszłym roku przystąpimy do spółdzielczej uprawy lnu...

— Jaki pani ma jedwabny głosik...

— I będziemy hodować jedwabniki... Uszyję panu krawat z własnego jedwabitu...

— To pani umie szyc?... Aniele... I takie coś stapa po ziemi...

— Pewnie, że stąkam... Jestem pracownicą warsztatów konfekcyjnych, wyrabiam 320 procent normy... Jestem przodownicą pracy...

Zerwałem się... Takiej żony mi po trzeba!

— Ile pani zarabia?... Przodownica pracy, własny ogród działkowy, pracuje w tyłu spółdzielniach... Proszę panią o rękę.

Powstała z miejsca oburzona.

— A to taki... Nikczemny łowca posagowy!.. Acha, nie po to wyrabiam tyle normy, żebym żywiła ja kichś tam darmozjadów... Hola, mój panie! Skończyły się te czasy, gdyśmy musieli wnosić posag... A ile normy pan wyrabia?

Zaczerwieniłem się.

— Coraz mniej, coraz mniej, proszę pani... Z miesiąca na miesiąc wyrabiamy coraz mniej, staramy się obniżyć produkcję...
— Sabotażysta! zawołała oburzona. — I takie coś śmiało na mnie podnieść swe oczy. Gdzie pan pracuje?

— W gorzelni, przyznałem się.

Grot.

Wywiady noworoczne

MISTRZ SOLSKI

Z okazji Nowego Roku uzyskaliśmy wywiad u mistrza Solskiego, który właśnie pracuje nad zakończeniem swego 94 roku życia.

— Jakże mistrz ma dalsze plany? — pytamy:

— Hm... Na razie zakończyłem już ważne prace nad układaniem programu swych występów w okresie planu sześcioletniego. Na tymczasie po wykonaniu planu sześcioletniego rozpoczynam studia teatralne i przygotowuję gruntowną reformę teatru w Polsce od podstaw. Pragnę odmłodzić nasz teatr.

FILM POLSKI

— Jakże są plany Filmu Polskiego na najbliższe lata? — pytamy.

— W roku 1948 wyprodukowaliśmy jeden dobry film pełnometrażowy i dwa złe. W roku 1949 zamierzamy wyprodukować 2 dobre filmy, 2 średnie i 2 złe. W roku 1950 planujemy nakręcenie 3 dobrych, 2 średnich i 1 złego filmu.

— A na rok 1951?

— W roku 1951 zamierzamy wypuścić na ekrany naszą największą, aktualną sensację...

— Co to będzie?

— Film o WZO z roku 1948...

DYR. WALDEN

— Jakże pan ma plany, dyrektore, na najbliższą przyszłość?

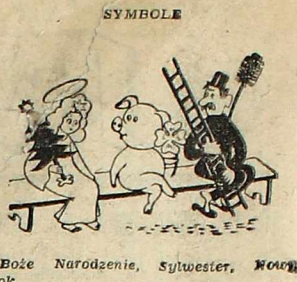
— Przede wszystkim trzeba pomyśleć o jakiejś uliczce dla mnie. Jest ulica Borowska na cześć reżysera Borowskiego, a nie ma ulicy Waldena.

— A repertuar?

— Zapowiada się bardzo sensacyjnie. Zresztą jest tylko jeden sposób, byśmy mogli dać naprawdę dobrego spektaklu.

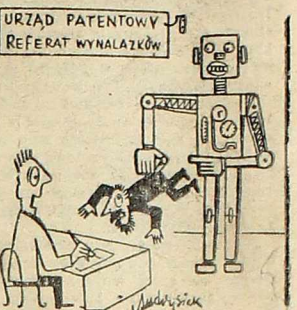
— Jaki?

— Gdybym sam tę sztukę napisał sam wyreżyserował i sam w niej



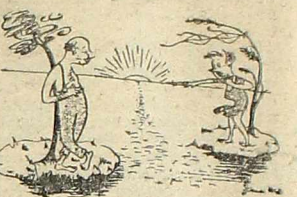
Boże Narodzenie, Sylwester, Nowy Rok.

IDEALNY ROBOT



— Sam wreszcie musiałem go przynieść, aby mnie zarejestrował.

WSRÓD ROZBITKÓW



— Niestety nie umiem pływać. A pan? — Ja też na szczęście nie umiem pływać.

KURACJA OBCHUDZAJĄCA



— Proszę pani przynieść śniadanie.

grał główną rolę. Poza tym wystąpię z wnioskiem, by Wałbrzychowi przywrócono jego właściwą nazwę.

— Jaką nazwę?

— Gród Waldena; przecież to miasto nazywało się Waldenburg; więc skądże znowu jakiś tam Wałbrzych...

ROK 1949

Przeprowadzamy też wywiad w klinice z noworodkiem mającym na imię ROK 1949.

— Jakże macie obywatelu noworodka plany na przyszłość — pytamy.

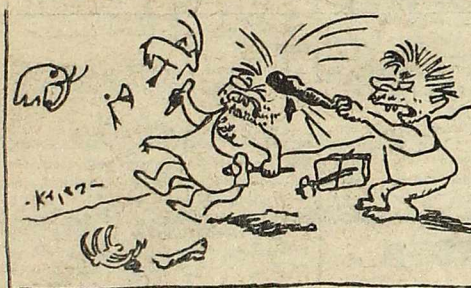
— Pragnę być o wiele gorszy niż...

— Niż co...

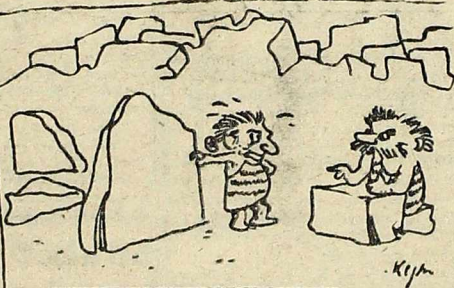
— Niż rok 1950 i jeszcze lepszym niż rok 1948.

ski

Humor w epoce kamiennej



— Twoje malarstwo jest zbyt nowoczesne. Kto to zrozumie!



— A mówiłem, żeby z każdego aktu urzędowego zrobić po dwie kopie.

Pamiętniki z roku 1948

Znaleźliśmy pamiętnik Bęć-Walskiego z roku 1948. Oto kilka wyjętków:

STYCZEŃ. Nasza służąca wróciła ze sklepiku i oświadczyła, że cukru jest w bród. Oznacza to, że w lutym wybuchnie wojna. Jeżeli Rząd rzuca na rynek masami cukru w styczniu, to chce nam zamydlić oczy, byśmy nie robili zapasów. Tymczasem w lutym wybuchnie wojna i pozostaniemy bez cukru. Kazałem kupić 50 kg.

LUTY. Masło podrożało o 10 złó tych. Zawsze twierdziłem, że już się zaczyna. Pierwszym objawem przed wybuchem wojny jest podnoszenie się ceny masła. Kazałem kupić większą ilość masła.

MARZEC. Masło potaniało. To znaczy, że wojna jest nieunikniona. Nasze sfery wiejskie wiedząc, że w trawie piszczy, wyzbywają się masła, aby zakupić zapasy innych towarów, których wieś w czasie wojny nie będzie mogła na być.

KWIECIEŃ. Czyni się przygotowania do Wystawy Ziemi Odzyskanych. To wszystko jest tylko mydleniem oczu. Po prostu na te

renie WZO kopie się wszelkie schrony przeciwlotnicze i urzęda wielkie fabryki podziemne. To wszystko wróży nam w maju wybuch wojny.

MAJ. Wybuch wojny jest coraz bliższy. Owe rzekome buldożery, pracujące na terenie WZO — to czołgi, które przygotowują się do obrony tych ważnych strategicznych terenów. Iglica — to punkt sygnalizacyjny dla samolotów.

CZERWIEC. Na terenie WZO założono stację meteorologiczną. No, teraz już wojna pewna. Owa stacja meteorologiczna ma obsługiwać samoloty, które będą startować z podziemnego lotniska pod Halą Ludową. Wiceminister Kościński jest tajnym głównodowodzącym armii, która została skoncentrowana na terenach WZO. Inż. Kula jest szefem tajnego sztabu.

LIPIEC. A nie mówiłem? Wojna wisi na włosku. Na terenach wystawowych w pawilonach Przemysłu Konserwowego, Centrali Mięsnej i Rybnej zgromadzono olbrzymie zapasy żywności dla

dwumilionowej armii. Pawilony PCK, ZUS — to zamaskowane szpitale polowe. Wagony Pafawagu — to wagony pociągu pancernego, który stąd ruszy przeciwko Marshallowi.

SIERPIEŃ. Baloniki... Aha, puszczają próbne baloniki, żeby przekonać się, w którą stronę wiatr wieje... To jest badanie pogody przed atakiem lotniczym.

WRZESIEŃ. Wojna wybuchnie lada dzień. Frekwencja na Wystawie coraz większa. W ten sposób maskuje się koncentrację sił dywizji we Wrocławiu.

PAŹDZIERNIK. Zamówiono specjalną pogodę, żeby przygotować działania wojenne.

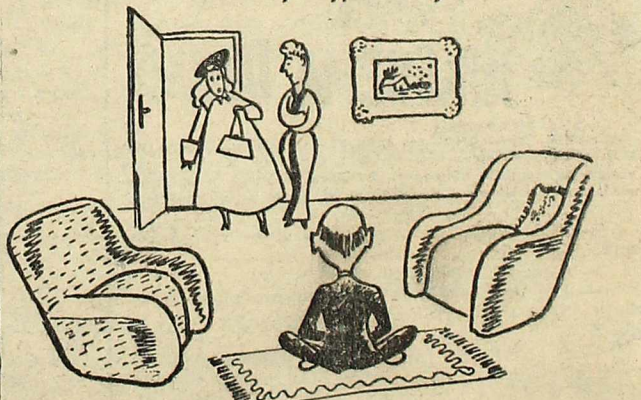
LISTOPAD. Wystawę zamknę to, żeby nie przeszkadzała przy rozpoczęciu działań wojennych.

GRUDZIEŃ. Skrzywiła się iglica. To jest umówiony znak do rozpoczęcia działań wojennych. Ręczę, że wojna wybuchnie lada dzień...

ROK 1949

STYCZEŃ. Zapowiadają Wystawę Rolniczą. Oznacza to, że wojna wybuchnie lada dzień. Na terenach wystawowych zgromadzi się wielkie zapasy żywności i bydła, aby zaopatrzyć wojsko itd.

Trening dyplomaty



— Widzi pani mój mąż maż wyjeżdża na placówkę dyplomatyczną do Pakistanu, więc rozpoczął już trening.

Redaktor Naczelny: Stanisław Ziemiak

F-15990

Wydawca: Sp. Wyd. „Czytelnik”

Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Olawska 10/11 — tel. Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 13. Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 120 złotych miesięcznie, z przesyłką pocztową 135 zł, z odnośnikiem do domu 170 złotych. PKO Wrocław Nr VIII 13-62. Druk. Sp. Wyd. „Czytelnik” Wrocław, ul. T. Kościuszki 49.

ZWIERCIADŁO

1.1.1949

Dodatek niedzielny »Słowa Polskie« Nr 1 (48)

1.1.1949

STEFAN M. KUCZYŃSKI

Stosunki kulturalne polsko-rosyjskie przed podróżą Mickiewicza do Rosji

Gdy jeden z najpoważniejszych obecnie historyków literatury polskiej, prof. Julian Krzyżanowski, zastanawiał się nad przyczyną „utykania naszych badań literackich w pewnych dziedzinach”, to do tych ostatnich zaliczył w pierwszym rzędzie komparatystykę tzn. studia porównawcze „zjawisk analogicznych lub pokrewnych, spotykanych w różnych literaturach”¹⁾. Wydały się one wymienionemu uczonemu uderzające zwłaszcza w zakresie naszej znajomości sprawy



ADAM MICKIEWICZ

dwu literatur ościennych, polskiej i rosyjskiej. Spostrzeżenie to jest całkowicie słuszne, gdyż mało jest podobnych przykładów u sąsiadujących ze sobą kulturalnych narodów, jak u Polaków i Rosjan, by w tak szczupłej mierze znaly wzajemne oddziaływanie kulturalne. Wpływało to w dawnych latach z charakteru nieprzyjazno - politycznych stosunków. A przecież nie zawsze układ polityczny odpowiadał kontaktom kulturalnym polsko - rosyjskim



WASILIJ ZUKOWSKI

Powszechnie przyjęta była do niedawna opinia, że dopiero Mickiewicz, podczas pobytu w Rosji, odkrył „braci — Moskali”, a Rosjanie zajęli żywotne stanowisko wobec poezji i kultury polskiej. Tymczasem wręcz przeciwnie: właśnie dlatego mógł Mickiewicz tak łatwo nawiązać szerokie stosunki towarzyskie i literackie, że poprzedzała go duża znajomość literatury i kultury polskiej w Rosjan. Jako państwa zetknęły się Polska i Rosja (wtedy jeszcze W. Ks. Moskiewskie) w początkach wieku XV, w wieku następnym poczęły stykać się z sobą i odkrywać nawzajem

kultury polską i rosyjską. W XVII w. kultura polska poczyniła wywierać wyraźny wpływ na rosyjską, dzięki napływowi polskich poddańców (jako jeńców, lub jako mieszkańców ziem, które odeszły w tym stuleciu od Litwy i Polski do Moskwy) na ziemię rosyjską. Badania uczonych polskich i rosyjskich stwierdzają wpływ w dziedzinie sztuki, literatury i kultury. W Moskwie XVII w. spotykamy bibliotekę w języku polskim, oraz ludzi, którzy mówią płynnie po polsku np. regentka carstwa Moskiewskiego, Zofia, rozmawiała z damami swego dworu po polsku, a jej faworyt, książę Golycyn, nie tylko czytał po polsku i ubierał się po polsku, ale również organizował dla siebie teatr polski. W wieku XVIII i w początkach XIX, wpływy polsko - rosyjskie zaczynają się równoważyć, w dalszych latach wieku XIX przeważać zaczyna wpływ rosyjski. Nie mając jednak zamiaru przedstawiać szczegółowo całości oddziaływań kulturalnych polsko - rosyjskich, co zajęłoby gruby tom, pragnę w tym miejscu wskazać jedynie na lata poprzedzające przyjazd Mickiewicza do Rosji.



K. F. RYLEJEW

Wszyscy interesujący się wymienioną epoką, winni przeczytać niezmiernie ciekawy i rzeczowy artykuł Czesława Zgorzelskiego p.t. „O stosunkach literatury polskiej i rosyjskiej w latach 1810—1830” zawierający piękne zebranie i pogłębienie studiów na temat powyższy Czernobajewa, Lednickiego i in. Z prac wymienionych autorów wynika, iż społeczeństwo rosyjskie zetknęło się bliżej ze sztuką i literaturą polską u schyłku wojen napoleońskich. Przesunięcia wojsk rosyjskich na zachód spowodowały, że szereg osób, które odegrały później znaczącą rolę w świecie sztuki i literatury, mogło poznać bliżej życie i kulturę polską, mogło nawiązać stosunki towarzyskie i przyjaźnie. Szlakiem wojsk rosyjskich przybyli do Polski Grybojedów, Rylejew, ks. Wiaziemski, Dańkowski, plk. Pochwińsk i oficer sztabowy J. Poznański (dzięki dwóm ostatnim Mickiewicz mógł nawiązać żywe stosunki ze światem literackim w Moskwie), przez Polskę wracając do Rosji Czadajew, oraz autor entuzjastycznych dla Polski „Listów oficera rosyjskiego” Teodor Glinka.

W tym czasie kulturę polską reprezentowali pisarze epoki przedromantycznej, główne Stanistawowskiej, pisarzami też tymi interesują się przedstawiciele społeczeństwa rosyjskiego. W czasopiśmie moskiewskich spotykamy nazwiska Naruszewicza, Krasickiego i Karpińskiego. Naruszewicz i Krasicki stają się modni, Grybojedów pisze z Wiaziemskim wodevill pt. „Kto brat, a kto siostra”, w którym występuje Naruszewicz i Krasicki. Wiaziemski tłumaczy bajki Trembeckiego. Zgorzelski zauważa



JULIAN URSYN NIEMCEWICZ

również, że Krasicki odgrywa rolę przy narodzinach rosyjskiej powieści dydaktyczno - moralnej np. powieść Bułharyna „Iwan Wyżigin” jest naśladowaniem „Przypadków Doświadczeńskiego”. Niemcewicz również jest bardzo znany i wywiera wpływ na współczesnych pisarzy rosyjskich. Lednicki stwierdza wpływ „Powrotu posła”. Niemcewicz na „Gorę od uma” Gribojedowa. A „Śpiewy historyczne” natchnęły Rylejewa do napisania „Dum”, które z kolei wywarły wpływ na innych poetów rosyjskich, m. in. na Lermontowa.

Zainteresowania sprawami polskimi w Rosji nie ograniczały się jednak do przykładów dwóch wymienionych autorów. Towarzystwo Miłośników Literatury Rosyjskiej w Petersburgu, powołało na swych członków językoznawcę polskiego Lindego i historyka Lelewela. Wpływ polskiego pisarza, Jana Potockiego, daje się stwierdzić u Puszkina. Nawzajem Polacy interesowali się kulturą rosyjską. Warszawskie



A. PUSZKIN

TEOFIL KOWALCZYK

O WROCŁAWSKIM KSIĘŻYCU

Szła dziewczyna przez kamienny most,
dziewczyna o srebrnych oczach.
Księżyc się nago kąpał w Odrze wprost
i z wody srebro tłoczył.

— Chodź, dziewczyno, do mnie w chłodny nurt,
lepiej ze mną utonąć w tej wodzie.
Srebrny będzie przy mnie każdy trud,
będziesz kochała nawet w moim chłodzie.

Tłoczył srebro nagi księżyc z wód
i noc biała pachniała, jak jaśmin.
Śpiewał słowik z gwiazdzistych nut,
wiatr powtarzał słowicze pieśni.

— W srebrną kąpiel nie pójdę dziś już,
mnie słowiczy nie uwiedzie koncert.
Mnie w fabryce czeka maszyn tusz
i lamp tysiąc — spojrzenia gorące.

Mamy w szwalni księżycowy plan,
srebro igieł piękniejsze niż blask twój.
Srebrne płótna się toczą z fabryk — białe blam —
my szyjemy bieliznę dla miasta.

Zejdę w twoją srebrnobiałą topiel,
oddam pierś swą w twoją chłodną dłoń.
W twoim blasku się cała utopię —
najprzód jednak złóżę miastu plan.

I dziewczyna przeszła nocą most,
dziewczyna o srebrnych oczach.
Księżyc się nago kąpał w Odrze wprost
i z wody srebro tłoczył.

Czerwiec przekwitł. Rok: 46.
Tysiąc dziewcząt przeszło z srebrem w oczach.
Nie wracała żadna przez ten most,
rzeką srebra więc miasto otoczył.

Bije luna jak dzwon z czarnych wód
i wylewa się z brzegów na miasto.
W szwalni igły haftują ich dziewczęcy trud,
księżyc w rzece nurkuje wśród mostów.

Two Przyjaciół Nauk powołało kiewicz, malarze i w. in. Również Dzierżawina na swego członka, ko- Rosjanie pochodzenia polskiego, jak Grybojedów (z polskich Grzybow- mi, jak Keppen, Szyszów, Rumian- skich), Glinka, Bułharyn, Sękowski, musieli się przyczynić do powsta- wania bliższych stosunków i sympe- tyj polsko - rosyjskich, Mickiewicz jadąc do Rosji miał teren przygo- cił uwagę czytelników polskich na wany — powitali go tam ludzie za- znajomieni z literaturą polską, a niektórzy płynnie mówiący po pol- sku.⁴⁾

Prócz literatów doniosłą rolę w zacieśnianiu stosunków kulturalnych polsko - rosyjskich odegrali Polacy studiujący lub pracujący na terenie



IGNACY KRASIŃSKI

Rosji, a więc: Chodźko, Szemiol, Zabowie, Wiernikowski, Józef Je- zowski, profesor języka greckiego, Onufry Pietraszkiewicz, bibliote- karz, Obydwa w Moskwie. W Pe- tersburgu Malinowski i Zan, Prze- ciawski, redaktor „Tygodnika pe- tersburskiego”, Rogalski, redaktor „Balamule”, Kozłowski i Szyma- nowski, muzycy, Orłowski, Olesz-



MICHAŁ LERMONTOW

¹⁾ Julian Krzyżanowski „Sienkiewicz a literatura rosyjska”, „Nauka i Sztuka” tom. III str. 129.

²⁾ Nauka i Sztuka, tom IX, 1948 str. 64—79; ³⁾ „O stosunkach” str. 70.

⁴⁾ Uważam za wskazane podać jeszcze kilka pozycji dotyczących zagadnienia. Prócz cytowanych artykułów Krzyżanowskiego i Zgorzelskiego, należy wymienić: Batowski „Mickiewicz a Słowia- nie do roku 1840”, Lwów 1936, Brückner „O literaturze rosyjskiej i naszym do niej stosunku”, 1906; Czernobajew „Igna- cy Krasicki w literaturze rosyjskiej”; Pamiętnik literacki tom XXXIII: Kier- nerówna „Słowianofilstwo w litera- turze polskiej lat 1800—1848”, w. 1926; Krzyżanowski Julian „Na manowcach”, „Drogi do Rosji”, „Ruch Literacki” 1934, nr. 3; Lednicki „Grybojedów a Polska”, Kr. 1933—34.

WALĄ SIĘ ROGATKI KULTURY

Znaczenie wielkiego Kongresu Zjednoczeniowego obu partii robotniczych wraść będzie w miarę upływu czasu, gdy będziemy mogli objąć niejako wzrokiem jego całość, zanalizować te wszystkie wytyczne i te wszystkie zdobycze, jakie nam przyniosł.

Dziedzina kultury i jej upowszechnienia wymagała dotychczas najbardziej może z wszystkich innych dziedzin dokładnego sprężowania kierunków i metod rozwojowych. Zachodziło poważne niebezpieczeństwo, że przy wspólnym rozwoju przemysłu, przy postępującej w oszalałym tempie odbudowie kraju — na odcinku kulturalnym pozostaniemy daleko w tyle, a co za tym idzie, z biegiem czasu zahamujemy rozwój przemysłu i tempo odbudowy. Bo, jak słusznie powiedział w swoim przemówieniu o podstawach ideologicznych Zjednoczonej Partii Prezydent Bierut: „Trzeba... pamiętać, że szybki wzrostowi przemysłu musi towarzyszyć równie szybki wzrost poziomu kulturalnego i wiedzy zawodowej robotników”.

Wypowiedzi, które padały pod adresem owego rozwoju kultury klasy robotniczej w Polsce, nie lada się jeszcze dzisiaj zbilansować. Można uczynić jedynie próbę podsumowania zasadniczych, wypowiedzianych przez przedawców różnych dziedzin życia i stwierdzić głęboką konsekwencję i planowość, jaka cechuje je wszystkie, jaka cechuje całą politykę Zjednoczonej Partii.

W czwartym dniu obrad Kongresu Prezydent Bierut, dokonując podsumowania wyników dyskusji ideologicznej, powiedział: „Zjednoczona Partia może dziś łatwiej rozwiązywać zadania głębszej demokratyzacji naszego życia państwowego, społecznego i kulturalnego, ponieważ sam fakt jedności wzmacnia zasięg jej wpływu w masach bezpartyjnych...”

Demokratyzacja życia kulturalnego wymaga planowej akcji w dziedzinie upowszechniania kultury. Owa planowość umożliwi nam uniknięcie wszelkich chaotycznych metod partyzantki kulturalnej, takiego eksperymentarstwa i jałowych poszukiwań nowych form. Owa planowość pozwoli przede wszystkim scentralizować wysiłki około akcji upowszechniania kultury wśród świata pracy.

Kultura ta jednak obok swoich twórczych, nowych wartości, nie może nie opierać się na dotych-

czasowym, wiekowym dorobku pokoleń.

„Należy przejąć — powiedział na Kongresie Jerzy Albrecht — wielki, postępowy dorobek wszystkich dziedzin kultury polskiej, nawiązać do walki sił postępowych ze wstecznością i rozwijać kulturę, naukę i sztukę, odzwierciedlającą dążenia mas ludowych”.

Nie ma znaczenia bowiem — według słów Lenina — co przedstawia sztuka dla kilkuset lub kilku tysięcy w narodzie. Sztuka jest własnością ludu. Jej korzenie powinny wrosnąć do samej głębi masy ludowej. Sztuka musi być zrozumiała dla mas, kochana przez nie. Powinna jednoczyć wzruszenie, myśli i wolę tych mas i podnosić je na wyższy poziom”.

Mówca podkreśla dalej, że burżuazyjna „wolność artysty” jest faktycznie zamaskowaną zależnością od kapitalistów. My musimy literaturze pozornie wolnej, a w istocie związanej z burżuazją, przeciwstawić literaturę prawdziwie wolną, jawnie związaną z proletariatem.

„W szeregach partii jest dziś wielu zdolnych i wybitnych pracowników kultury i sztuki. Ciąży do partii i szukają w niej ideologicznego oparcia. Nie umieliśmy dotąd w sposób systematyczny i konsekwentny pracować zarówno z partijną, jak i bezpartyjną inteligencją — zakończył swoje przemówienie ob. Albrecht.

Cóż jest przyczyną takiego opóźnienia siły literatury polskiej? „Jeżeli czasami wydaje się, że piśmiennictwo polskie nie podąża za rozwojem i postępem zdarzeń — powiedział na Kongresie w imieniu literatów polskich Jarosław Iwaszkiewicz — świadczy to tylko o tym, że postęp Polski kroczy śledziomilowymi krokami na rzód. Ale nie lekajcie się. Literatura polska czuwa, i wam i stanie się godna swych wielkich tradycji — godna nazwisk Mochnackiego, Orzeszkowej, Żeromskiego”.

Opierając się o dotychczasowy dorobek kultury polskiej akcentować również mocno w swoim przemówieniu m. Skrzyszewski: „Będziemy wychowywać młodzież — powiedział — w wiernym oddaniu dla ludu polskiego, nauczymy młode pokolenie być wiernym i dumnym ze swojej dziedziny ku socjalizmowi Ojczyzny, którą najszerze masy narodu z klasą robotniczą i jej Partią na czele z heroicznym wysiłkiem

i poświęceniem budują dla dobra ludu. Nauczymy dziecko polskie kochać Kopernika i Mickiewicza, Chopina i Pułaskiego, ale również rozumiemy je w takich postaciach, jak Waryński, Okrzeja, Buczek, Nowotko, Finder, Hanika Sawicka”.

Min. Skrzyszewski naszkicował również szczegółowo plan rozwoju oświaty przez system szkół podstawowych, przez skierowanie wszystkich dzieci w wieku od 7 do 14 roku życia do tych szkół, przez tworzenie szkół o najmniejszej liczbie trzech nauczycieli, przez zaszczepianie nowej, socjalistycznej moralności, przez otwarcie jak najszerszej podwoi szkół dla młodzieży robotniczej, szczególnie szkół średnich (gdzie sięga już 50 proc.) i wyższych. Łączy się z tym zagadnieniem bezpośrednie likwidacja szkół, pozostających pod wpływem zacofanego kleru, opierających się na stanowisku Partii do kościoła, przedstawionego przez ob. Aleksandra Zawadzkiego.

O szkołach wyższych mówił prof. Kuryłowicz. Stwierdził, że „w Polsce Ludowej zrobiono wiele w dziedzinie udostępnienia nauki na wyższych uczelniach młodzieży robotniczej i chłopskiej, jednak poczyniono bardzo mało w dziedzinie zmiany psychiki i ideologicznego nastawienia sił profesorskich. Nie jest zbiegiem okoliczności, że utrzymujący wsteczne teorie profesorowie są tymi, którzy głoszą według hasła kapitalistycznych apolityczność nauki.

„Nauka była zawsze klasowa — wołał wśród oklasków sali mówca — i jako oręż w naszej walce będziemy ją używać. Dziś na tym Kongresie powinniśmy sobie uprzytomnić, jakie zadania powinna stawiać sobie nauka. Zagadnienie walki z oportunistycznymi elementami na wyższych uczelniach nie wolno jednak upraszczać. Istnieje możliwość wręgnięcia do pozytywnej pracy profesorów, gdyż prawdziwi naukowcy, a takich mamy wielu, nie mogą nie rozumieć metody marksistowskiego myślenia”.

W związku z tym zarysowuje się zagadnienie miejsca inteligencji twórczej w dzisiejszej rzeczywistości. Poświęcił mu uwagę na Kongresie ob. Celina Bobińska.

„Musimy wychowywać w Polsce młode kadry inteligencji — powiedziała — kadry, wychodzące z ludu i z tym ludem związane. Reklamujemy, że takie kadry będziemy mieli, jest zmieniony

skład społeczny naszych uczelni. Przyszli uczeni polscy będą pochodzenia robotniczego lub chłopskiego, ale wychowanie przyszłych uczonych spoczywa dotąd najczęściej w rękach starych profesorów, którzy nie zerwali jeszcze ze starym sposobem myślenia. Dlatego jest rzeczą niezwykle ważną pracować nad tą inteligencją i pomóc jej zerwać ze starym sposobem myślenia i przejść na tory postępu. Wśród inteligencji dokonuje się rozwarstwienie. Nieduża grupa zajmuje stanowisko zdecydowanie wsteczne, przeważająca zaś część — to inteligencja postępową lub wahającą się”.

Zwrócono również na Kongresie uwagę na sprawę teatru i filmu. Znana reżyserka filmowa Wanda Jakubowska zanalizowała, czego oczekuje od kinematografii polskiej klasa robotnicza. Zjednoczona, maszerująca całą siłą naprzód klasa robotnicza oczekuje, że sztuka filmowa wyprzedzi, oświecili i wskaże drogę te-

mu marszu. Forma i styl filmu polskiego wynikać musi z rewolucyjnej treści, polska sztuka filmowa musi być na najwyższym poziomie. Tużąc masom ludowym”.

Zebrałe powyżej wypowiedzi stanowią jedynie materiał do dalszej, szczegółowej dyskusji, jaka niewątpliwie rozwinie się na szpaltach czasopism kulturalnych. Jest to jedynie wytyczenie też kulturalnych, tak potrzebnych masom konsumentów kultury, jak również jej organizatorów. Rozwinięcie tych tez spada na Główną Komisję dla Spraw Kultury, na kulturalne placówki terenowe.

Zmierzają one wszystkie do jednego celu. „Koniecznym elementem zbudowania fundamentów socjalizmu — powiedział minister Minc — jest znaczne podniesienie poziomu dobrobytu, oświaty i kultury szerokich mas pracujących”.

Celem tym jest — socjalizm.

Młoda plastyka czechosłowacka

WYSTAWA młodej plastyki czechosłowackiej ma dla Wrocławia dość rewelacyjny charakter tak dla artystów, którzy interesują się drogami i problemami nowoczesnej plastyki.

Czesi reprezentują awangardowe kierunki i wprowadzają nas w problematykę formalizmu współczesnej sztuki europejskiej, nawiązując śmiało do charakterystycznych przejawów mechanizmu życia dzisiejszego. Pokazują próby plastyki o aktualnej tematyce, wyrażonej nowoczesnymi formami.



ZMETAK ERNEST — DRZEWORYT

Wrocław nie miał dotąd okazji, poza wystawą malarstwa francuskiego w czasie WZO, zetknąć się z tego rodzaju malarstwem.

Młodzi Czesi pokazali piękną grafikę, kilka gwaszów, akwarel i rysunków. Te matrycznie dominuje urbanistyka. Plastyki nie uciekają od mechanizmu współczesnego miasta, całego skomplikowanego spłotu jego przejawów, wśród których

i człowiek staje się jakąś konstrukcją lin, kół, drutów, wpisaną w kompozycję obrazu, zatracając swój ludzki charakter. (Kompozycje Grossa, Hudečka i Smetana). Jest to plastyczna, wiązyna, do pewnego stopnia surrealistyczna, czy kubistyczna i abstrakcyjna interpretacja współczesnej rzeczywistości cywilizacji miejskiej. Abstrakcyjny charakter mają prace Kotika i Istera. Jiroudk jest wrażliwym kolorystą. Prace Seydla są groteskowo-satyryczne. Niektórzy nawiązują do ludowości nowoczesnie stylizowanej pewną dozą groteski jak „Jeździec na koniu” i „Dziwica”. W. Hudečka. Artysta operuje dekoracyjnie wykwintną linią. Sliniej i wyraźniej występują te związki w tematyce i formie u Dubaya, Chmela i Zmetaka. Lhotak, Nevan i Slinko umiatają ten styl, który

Wystawa ma na celu przede wszystkim, że młoda sztuka czechosłowacka poszukuje głębokiej tendencji wewnętrznej, odrzuca kompromisy i powrót do starych programów.

Czy ją znajdzie? Oto pytanie, jakie należy sobie postawić wobec tej wystawy i wystawy młodej awangardowej plastyki polskiej w Krakowie. Wystawy te są niezwykle interesujące i wymowne wobec gorących dyskusji na temat sztuki, na te głębokie przemiany w poglądach na rolę literatury i sztuki i nowym tworzącym się świecie.

Należy oczekiwać polemik i dyskusji, które zapewne zorganizuje ZPA Plastyków we Wrocławiu.

NA-WA-RA

1676
1949

Kiedy przeczytałem te słowa, bądzmy już mieli Anno Domini 1949. Może niektórzy z nas po wesoło spędzonej nocy sylwestrowej będą nieco senni i zmęczeni. Nowy Rok ma jednak to do siebie, że nastroja nawet najzgorzalszych pesymistów zgola optymistycznie. Ludzie zyczą sobie nawzajem tego czy owego, stawiają sobie pomyślane horoskopy, niewiele jest takich, zaliczających się do rodu Bęc-Wal-akich, którzy wyjrzą na świat ponuro i zawyrokują:

Może w tym roku wreszcie się „coś” stanie.

We Wrocławiu spędzamy już czwarte go z kolei Sylwestra. Od tego czasu rzeczywiście „coś” już się stało. Nie poznaliśmy naszego miasta, gdyby tak nagle czas cofnął się o cztery lata. Na szczęście czas nigdy się nie cofa, a stół w miejscu tylko dla niektórych, bardzo nielicznych ludzi.

Felietony świąteczne mają swój osobisty urok i wdzięk, że z zasady mówią o wszystkim i niczym. Bo o czym to mówić na początku Nowego Roku? Że będzie lepszy? Na pewno.

Zyczymy sobie jednak w naszym kółku wrocławskim, aby:

— więcej było kin i aby wyświetlały one lepsze filmy,

— więcej było dobrych premier teatralnych, aby uczęszczać na nie ci wszyscy ludzie, których oglądaliśmy codziennie na ulicy i przy warsztatach pracy,

— mniej było bólek na boiskach i ringach włącznie z pobiciem sędziego,

To, o czym się mówi

Jest coraz lepiej — Miasto chłopców w Lasku Arkońskim — Partę i wiepra

— przedzie zabrano się do urządzania nowej wystawy wrocławskiej, — prowadzono najbardziej kulturalne polemiki na szpalach lokalnych dzienników, szczególnie w dodatkach kulturalnych.

Tie jeszcze życzeń ciśnie się pod plóro? Od czterech lat zawsze sobie szczerze czegoś życzymy. Czy życzenia nasze naprawdę nie spełniały się? Pomyślimy chwilę. Zróbmy retrospektywny przegląd wszystkich naszych radości i trosk.

Jest coraz lepiej. Będzie coraz lepiej. Ludzie stają się coraz lepsi.

* * *

Szczecin potrafił nam zaimponować swoim rozmachem. Nie tylko ze względu na hojny gest w kierunku literatów (podczas gdy u nas nawet sam prezes Związku Literatów tracił znowu mieszkanie i nerwy). Nie tylko ze względu na port.

Szczecin zyskał pierwszą w Polsce, pomyslaną na dużą skalę, dzielnicę dziecięcą. Po prostu Kuratorium wydzierżawia od władz samorządowych ogromny kompleks 74 budynków przy ul. Arkońskiej, wraz z ogrodami i warsztatami pracy, które znajdują się na miejscu.

W wydzierżawionych obiektach powstaną domy dziecka, domy młodzieżowe, pogotowie opiekuńcze, schroniska dla nieletnich przestępców, zakłady specjalne dla głuchoniemych, umysłowo upośledzonych i trudnych do prowadzenia. Zorganizowane tu będą także zakłady naukowe, szkoły zawodowe z warsztatami itd.

Jak donosi prasa, prace remontowe są już w toku. Powstanie więc jeszcze w tym roku wielkie miasto dzieci i młodzieży, republika dziecięca w Lasku Arkońskim.

Czytając te słowa, smętnie robi się nie o nas duszy.

Jesteśmy dumni z odbudowy Wrocławia. Już nie fantazji i marzyciele, ale każdy człowiek ulicy widzi, jak jego miasto z dnia na dzień, z roku na rok pięknieje, przystojnieje w oczach. We Wrocławiu najprędzej wzięło się i przeprowadzono do końca zabezpieczenie bezcennych dzieł sztuki, zabytków architektury gotyckiej. We Wrocławiu wzięło się do remontu wielkich gmachów użyteczności publicznej, aby oddać dotąd zajmowane budynki mieszkalne do użytku obywateli.

Przed kilkoma miesiącami, a może jeszcze dawniej, czytaliśmy zapowiedzi o tworzeniu wielkiego domu młodzieży w naszym mieście. Miał to być imponujący Dom Kultury, w którym młodzież miała spotykać się w godzinach wolnych na gry towarzyskie, na zajęcia społecz-

ne, na zabawy, gdzie mogła również korzystać z różnych pomocy naukowych. Nie stać nas na dzielnicę dziecięcą, na miasto chłopców i dziewcząt. Wrocław mocniej uciepiał podczas działań wojennych niżeli Szczecin.

Czy jednak nie stać nas również na remont i urządzenie Domu Młodzieży? A może już się remontuje? Dotychczas jakoś o tym głucho.

Zapowiadano w swoim czasie tu i ówdzie o Domu Kultury dla dorosłych. Do my takie posiadają niemal wszystkie miasta, ostatnio zdobył się na imponujący gmach przepiękny Kraków. We Wrocławiu wciąż jeszcze literaci wietają, jak Bóg da, Czwartki Literackie odbywają się we wcale nie zachęcającym lokalu, mówi się o upowszechnieniu kultury, ale nikt nie pomyślał o stworzeniu potężnej bazy — Domu Kultury, gdzie miałby dostęp robotnik i inteligent pracujący, skąd promieniowałaby kultura dla każdego.

Przy Nowym Roku — warto by o tym pomyśleć.

Zainicjowanie akcji KUK jest jeszcze jednym wielkim zamierzeniem, mającym na celu wprowadzenie dobrej, wartościowej książki do każdego domu. Zniżona do



Na podbój stepów i pustyń

Triumf biologicznej nauki Miczurina

NIE MOŻEMY oczekiwać ilości żyrodzy. Sami musimy odżadać usług i sami musimy

Oto jest słynny biolog, naukowiec radzieckiego prof. MICZURIN. A. Doskonałe charakterystyczne fioletowe podługie nowej radzieckiej nauki biologicznej.

Naukowcy z Moskwy, Taszkentu, Almaty i innych stolic ZSRR stali się nowoczesnymi pionierami pustyń. Chcą im wyrwać tysiące kilometrów kwadratowych nieużytków.

Na nawodnionych obszarach mają paść stada bydła, mają powstać plantacje bawełny i ryżu, sztuczne góry i sadów owocowych. W obecnej chwili oddziały pomiarowe przemieniają wielkie obszary pokryte piaskiem i chwastem.

Ubrójni w specjalne narzędzia i wynierwie poszukują przede wszystkim wody. Mierzą dalekie puste pola i pracują nad poszerzeniem sieci kanałów nawadniających, przecinając owoce pustyń. Ekipy te poszukują bogactw naturalnych, zespoły zaś fachowców opracowują plany wykorzystania ziemi, wydartej stepom i pustyń.

Wielkość i rozmiar prowadzonych robót w całym Związku Radzieckim jest zdumiewająca. Prace sięgają również obszarów stepowych Uzbekistanu, stepów rozciągających na dalekich obszarach między Wołgą a Doem. W okresie obecnego planu 5-letniego, kończącego się w roku 1950, ma być oddanych pod uprawę 807 050 ha ziemi. W centralnej Azji założono dotychczas sieć 170 000 km kanałów nawadniających.

W sercu centralno-azjatyckiej pustyń prowadzi się uprawę melonów i winogron, nawadnianych z nowo odkrytych źródeł. Na innych terenach rozpoczęto tego lata uprawę wełny i ryżu. Zdaniem naukowców wołgu roku 1948-90 zamieniono 777 000 km kwadratowych pustyń i nieużytków na pastwiska.

NISZCZYCIELSKIE WIATRY

GOY PRZED 15-tu laty naukowcy radzieccy rozpoczęli prace pomiarowe, mieszkańcy pustyń, rozproszeni po oazach śmieli się z ich wysiłków. „Nie można z pustynią walczyć” — powiedzieli. — Pustynia bowiem jest nie do pokonania. W tym czasie naukowcy radzieccy zaczęli cywilizację z jej

Naukowcy nie dali się jednak zaskarżyć. Na dalekich obszarach Czar

nego Ładu przeprowadzili badania, co tam wykryła woda. Przekonali się, że opady i powódnie poprzedniego roku zatrzymały się na warstwie gliny. Do tego samego wyniku doszli na dalekich obszarach Kyzyl-Kum, obejmujących powierzchnię 349 650 km kwadratowych.

Wypadki miały następujący przebieg. Nomadzi z Kirgizji przesunęli się wraz ze swoimi stadami ku południowi, na teren Astrachania, gdzie wypaśli pastwiska i zniszczyli inną roślinność. Gdy ochronna warstwa trawy została zniszczona, wiatr splełszy piasek, stał się podłożem w wydmy, które posuwały się powoli i niszczyły wszystko po drodze.

Władzowie nawodnienie tych terenów mogło przywrócić roślinność i przyczynić się do uprawy zaoferowanych pod względem rolnym obszarów Kazachstanu, Uzbekistanu, Tadżykistanu i Turkmenii.

W ten sposób rozpoczęto realizację pierwszych wielkich projektów.

OCHRONNE PASY LEŚNE

Rośliny radzieckie postawiły sobie za zadanie zmusić glebę do większej urodzajności w każdych warunkach zewnętrznych i w każdej strefie klimatycznej.

Znalazło to swój wyraz w ogłoszonej niedawno ustawie „O planie leśnym pasów ochronnych, o wprowadzeniu trawopólno systemu płodozmienu siewnego, o budowie stawów i służ dla zabezpieczenia urodzajów w stepowych i leśno-stepowych obszarach europejskich rejonów Związku Radzieckiego”.

Opracowany przez wybitnego uczonego biologa i agronoma W. R. Wiljama system ten nazwany „trawopólno systemem rolniczym” składa się z szeregu poszczególnych członów.

Tymi członami są:

- 1) trawopólno płodozmienny siewny; ochronne pasy leśne państwowe i lokalne w poszczególnych kołchozach i sowchozach;
- 2) ulepszenie kultur roślinnych i tworzenie nowych gatunków w oparciu o zdobycze nauki biologicznej;
- 3) ulepszona nowa mechaniczna o bróbka gleby i
- 4) wprowadzenie nowego systemu trygacyjnego czyli nawadnienie przez budowę łańcucha stawów, lokalnych służ i tam wodnych; kanałów rozprzewadających itp.

PSZENICA

NA KAMIENNYM STEPIE

PIERWSZE doświadczenia z nowym systemem trawopólno dał rolniczy instytut doświadczalny im. Dokuczajewa, założony na półostrowie pustyni w południowo-wschodniej części rejonu woroneżskiego. Dalsze próby zastosowano w rejonie, prawie pustynnym, okręgu astrachańskiego, wystawionym na niszczycielskie działania gorących wiatrów azjatyckich. Dopiero po tych udanych próbach i doświadczeniach

wprowadzono nowy system na obszarach całego Związku Radzieckiego.

System trawopólno można nazwać ogólnie walką o wodę i wilgotność gleby na potrzeby kultur rolniczych.

Trawy te bowiem mają zwalczać proces rozpylenia gleby (erozji gleby) przez zwiększenie jej żarnistości i spoistości oraz magazynować wilgotność w glebie.

Instytuty doświadczalne opracowały też wzory rotacji pól i płodozmienu dla poszczególnych stref rolniczych, opierając je w zasadzie na systemie 7 — 10 pól. W strefie wiec o przewadze kultur zbożowych, pół tych jest 10, z czego: jedno pole czystego względnie podorażonego ugoru; 2 — 3 pól traw długoletnich, 3 — 4 pól ozimych i 3 pola lnych kultur.

W 11-tu badanych astrachańskich kołchozach urodzajność pszenicy wyniosła: na polu po trawach — 13,8 ctn.; na polu po zbożach ozimych — 9,3 ctn., a po jarych zaledwie 6,1 ctn. z jednego hektara.

Badania ogólnie dowiodły również skuteczność nowego systemu. W dwóch kołchozach krasnodarskiego

Jacek Turczyński

Ostrów Tumski

Z cyklu: „Wrocław”

W ciszy rozsypanych chmur

tonie światło

Żebak i okaleczony,

okaleczony niemilosierdzie

domu szept

zacierają w toni ostrość

swych ran

i nędzę.

Na wschodzie nocy świt.

Milosierniejsza stokroć nad toń

jest znużona i zmęczona

dłoń.

Pochwalona niech będzie

praca ludzkich rąk,

praca rąk ludzkich gojących rany

wapnem i cegłą.

Praca ludzkich rąk —

śpiew —

nowego „miserere” i nowego

odpuszczenia win

„misericordiae”.

Noc rzuca plaszcz litości.

W cieniu katedry nasłuchują

świeci

pieśni nie zdjętej jeszcze

z ludzkich ust —

wiernej jak ziemia,

siłnej jak lud,

młodszy jak fal odrzany

plusk.

rejonu — jeden z nich, prowadzący już gospodarkę systemem trawopólno, miał w r. 1947 z każdego 100 ha ziemi — 8 razy więcej ziarna zbożowego, 4,6 razy więcej mleka, 8 razy więcej wołny, 7 razy więcej, jak również 3 razy więcej bydła, 9 razy więcej, jak również 10 razy więcej owiec i 6 razy więcej pszczoł.

Klasyfikację zaś przykładem wyższego systemu trawopólno nad dokonywanym doświadczalnym im. Dokuczajewa, osiągnięte na pustynnym Kamieniu Stepie, gdzie w przeciągu 10 lat walki z suszą, podniesiono tam przeciętną wydajność pszenicy z 11 na 26 ctn. z ha.

5300 kilometrów nowych lasów

MIEDZY Monzem Kaspijskim a górami Uralu otwierają się na stepach przykaspjskich jakby wielkie wrota szerokości kilkuset kilometrów, przez które gorące, niszczycielskie wiatry azjatyckie — docierając nieraz daleko w głąb rolniczych okręgów centralnych — zamieniały urodzajną glebę w półpustynny step. To było główną przyczyną, że niejednokrotnie na urodzajnym kraju przy wołańskim panował głód.

Rośliny kultur rolniczych, przeciwstawiając się suchym wiatrom, nie mogły dać sobie same rady w walce o utrzymanie dostatecznej wilgotności gleby. Z pomocą im pospieszyła nauka radziecka, planując utworzenie naturalnych zapór dla wiatrów, jakimśi będą szerokie pasy lasów ochronnych. Na nich załamały się suche wiatry azjatyckie.

Pasy tych, nazwanych państwowy mi, będzie cztery. Pierwszy, najstarszy, połączy Łukim góry Uralu z Monzem Kaspijskim. Drugi ciągnąć się będzie wzdłuż wschodniego brzegu Wołgi. Trzeci wzdłuż samej Wołgi i od Stalingradu poprzez południowe stepy astrachańskie do gór kaukaskich. Wreszcie ostatni prowadzi wzdłuż zachodniej części Wołgi.

Ogólna długość tych pasów wynosi 5 300 km.

Struktura poszczególnych pasów jest o tyle charakterystyczna, że nie stanowi jednolitego kompleksu, lecz składa się z kilku pasów wzniesionych, których szerokość waha się od 5 — 20 km, a przestrzeń pomiędzy nimi od 20 do 60 km.

Struktura taka staje się zrozumiałą, gdy weźmiemy się pod uwagę rolę, jaką mają spełnić te pasy.

Doświadczenia wykazały, że siła na poru wiatru napotykać pierwszą leśną zapórą, załamuje się na niej tracąc 40 proc. swej mocy. Dalsze załamanie następuje na pozostałych pasach tak że po przejściu całego pasa leśnego zapora wiatr jest prawie unieszkodliwiony.

Drugim zadaniem pasów leśnych będzie gromadzenie wilgoci i wody podskórnej, by mogła z niej korzystać gleba w polaczkach międzyrzędnych.

Doświadczenia z takiego pasa leśnego, który już istniał w Kałuzyjskim



Stepie wykazały, że wilgotność powietrza wzrosła tam z 11 proc. na 24 proc. Opady deszczowe latem wzrosły o 50 mm, a urodzajność gleb o 15 procent.

Lasu utrzymują dłuższe opady śniegu. Jest to b. ważne, gdyż wg. prof. Kostyczewa utrata zimą wody i opadów śnieżnych o 45 proc. obniża latem urodzaje dwukrotnie. Tajanie śniegu w pasach leśnych przedłuża się o 6 — 7 dni, a pokrywa śnieżna warstwa przeciętnie z 11 cm na 22 cm. Ziemię międzyrzędne nie zamarzają na większą głębokość a nagromadzonego zapasu wody dzięki pasom leśnym wzrósł tam do 340 m kub. na hektar.

Oto w skrócie korzyści, jakie dają pasy leśne w walce o wodę dla kultur rolnych w półpustynnych dotychczas stepach.

Uzupełnieniem głównym pasów leśnych będą pasy ochronne w kołchozach, które symetryczną kratać czy szachownicą pokryją całą część południową i wschodnią Związku Radzieckiego. Między ramionami tych krat znajdować się będą pola uprawne kołchozów.

Te wtórne pasy leśne spełniać będą lokalnie tą samą rolę, co pasy główne. O rozmiarach tych lasów świadczy ich cyfra wynosząca 5 700 000 hektarów!

SIEĆ STAWÓW I SŁUZ

POZOSTAŁE trzy człony nowego systemu nie wymagają szerokiego omówienia. Ulepszenie obróbki polega przede wszystkim na zmniejszeniu obróbki z położeniem dużej nacisku na orkę i podorywkę specjalnymi pługami. Ulepszenie gatunków roślin, jak wyhodowanie nowych odmian koncentruje się w stacjach, instytutach doświadczalnych i biologicznych skąd raz po raz notuje się wciąż dalsze sukcesy.

Natomiast budowa nowego systemu nawadniania rozmiarami swymi zbliża się do takich olbrzymich prac, jak siew owych ochronnych pasów leśnych, gdyż pokryć musi wszystkie kołchozy siecią stawów, tam i służ, jak i kanałów odprowadzających, aby podnieść w stepach poziom wody gruntu i zapewnić glebie dostateczną ilość wilgotności.

Całość przedstawionego powyżej nowego systemu rolnictwa radzieckiego musi imponować rozmiarami i rozmachem — oraz logiką podstaw naukowych.

Kronika KULTURALNA

Profesor astrofizyki Uniwersytetu Mikolaja Kopernika w Toruniu, dr. Iwanowska udala się do obserwatorium Mc. Donald w stanie Texas w Stanach Zjednoczonych. Uczona polska w ciągu kilku miesięcy będzie przeprowadzać badania widmowe — gwiazd.

W Moskwie powstał nowy teatr Żywego Słowa. Na program przedstawię składają się recytacje najwybitniejszych utworów literatury rosyjskiej i światowej, poprzedzone słowem wstępnym krytyków i znawców literatury.

Przy Akademii Nauk ZSRR w Moskwie powstaje Instytut Wschodni, którego zadaniem będzie prowadzenie badań nad historią, literaturą, prawem i językami krajów wschodnich. Instytut będzie posiadał filię w Leningradzie.

W Moskwie rozpoczęła się „Debiaty literatury lotewskiej”, na którą przybyli członowie lotewskiej pisarstwa i działacze kulturalni. Na wieczór inauguracyjny w Centr. Domu Literatury, referat o dorobku powojennym literatury lotewskiej wygłosił znany pisarz Łacis.

Kola naukowe ZSRR uczęty ostatnio 200-lecie zgonu znanego podróżnika rosyjskiego kpt. Aleksego Czirikowa, jednego z kierowników wielkiej ekspedycji, zorganizowanej przez Piotra Igo w celu zbadania północnego wybrzeża Europy i Azji.

Spółceństwo estońskie obchodziło 40-tą rocznicę urodzin czołowego kompozytora i dyrygenta estońskiego, ludowego artysty EZRR, laureata Nagrody Stalinowskiej — prof. Gustawa Ernasa.

Prof. Ernasa jest autorem przeszło 200 utworów muzycznych, w tej liczbie hymnu estońskiego, kilku oper narodowych i wielu pieśni masowych.

Wojciech Dzieduszycki

Czekamy na pieśń masową

W ŚWIATECZNYM numerze „Słowa Polskiego” ks. dr. Hieronim Feicht nazwa kołędę, pierwszą polską pieśnią masową. Rzeczywiście każdy z nas ma ich „w swoim repertuarze” spory zapas — ludowych i artystycznych, skocznych, smutnych, kościelnych i pastorałek i śpiewa je chętnie „solo” i chórem przez kilka tygodni po Bożym Narodzeniu. Ograniczenie „czasokresu” śpiewania kołęd pozwala jednak raczej na nazwanie ich pieśniami okolicznościowymi.

Polacy, wbrew ogólnemu mniemaniu, są narodem bardzo muzykalnym; lubią śpiewać i potrafią w śpiewie pokonać nawet skomplikowane trudności muzyczne — dość wspomnieć o pieśniach kurpiowskich, góralskich, czy wielkopolskich o zawilej melodyce.

Lubimy śpiewać — ale niestety nie mamy pieśni, któreby nadawały się do „codziennego użytku”. Po stadach całe bogactwo pieśni okazyjnych — jak kołedy, pieśni wojenne; partyzanckie; ale brakuje nam pieśni, które śpiewalibyśmy przy pracy, w świetlicach, w polu, w domu — tak bez okazji, z prostą ochotą do wyśpiewania się. Brak nam pieśni masowych.

Wielk odwraca się od piosenek ludowych, miasto zaczadzone tandetą jazzową, nie docenia ożywczych wartości folkloru muzycznego.

Lukę między pieśnią ludową a pieśnią artystyczną (za trudną do uchwycenia przez masę) wypełniły u nas „szlagiery”. Przypomnijmy sobie tylko zawrotną i niezastępowalną karierę różnych „Titi”, „Tang Miłonga”, „Złoty Panter”, „Nocy w Zakopanem” czy choćby „Piosenki o mojej Warszawie”. Śpiewali je wszyscy: pensjonarki i robotnicy, chłopcy i sportowcy; nawet wojsko maszerowało w takt tang i foxtrotów.

Przez krótki okres czasu były w modzie piękne piosenki wojskowe i partyzanckie, ale się szybko zdezaktualizowały. Dziś już rzadko słyszymy melodie „Szturmówki”, „Serca w plecak” czy „Rozumieli się wierzby”. — Nie mamy pieśni masowych porównujących rytmem, ruchem melodii, opiewających najaktualniejsze zagadnienia naszego życia: pracę, wspólny wysiłek, tężyźnię duchową, sport...

W świetlicach, na zebraniach, w cieczech, próbujemy „odgrzewać” stare piosenki i znów zaczynają straszyć: „Jak miło płyną chwile”, „Góralu czy ci nie żal” i „Hej tam pod lasem”.

Konkurs na pieśń masową rozpi-

sany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki i Polskie Radio nie przyniósł spodziewanych rezultatów: polskie nowe pieśni masowe noszą cechy poezji — naprędce zmontowana muzyka i ad hoc skłone teksty nie mogą porwać tłumów, nie mogą przyciągnąć i zapuścić korzeni.

Poważni kompozytorzy, szukając dopiero środków, przedstawiają się po woli na tak potrzebne zamówienie społeczne, jaką jest pieśń masowa. Szukają drogi wiodącej od skomplikowanej architektury symfonicznej — do prostej, ale płynącej również z głębokich przeżyć i emocji, pieśni.

Świetnym przykładem może być dla nas masowa pieśń radziecka. Kompozytorzy radzieccy ruszyli już od przeszło 20 lat potężną ofensywą pieśni, zdając sobie sprawę nie tylko z jej roli wychowawczej i upowszechniającej muzykę, ale również z roli politycznej pieśni masowej. Pieśń jako wspaniały środek porozumienia się mas, staje się w chwilach rewolucji czy w momentach przełomowych, potężną bronią, sztandarem i cementem spajającym społeczeństwo. Dość przypomnieć „Bogurodzicę”, chorał luterński, Mar syliankę, czy Międzynarodówkę. W walce i w wspólnej pracy pieśnią, ułatwia wysiłek, wiąże silnymi węzłami braterstwa.

Pieśni: Solowjow - Sidoja, Nowikowa, Dunajewskiego, czy Aleksandra rozpowszechniły się na olbrzymim obszarze ZSRR i stały się wspólnym językiem dwustu milionów ludzi. Dźwięczą one przy pracy i w czasie odpoczynku, wiodły Czerwoną Armie do boju. Pieśni te zostały nagrodzone najwyższym odznaczeniem — Nagrodą Staliną, na równi ze wspaniałymi dziełami muzycznymi operowymi i symfonicznymi.

W Polsce starania o pieśń masową zataczają coraz szersze kregi. — Wypowiedzi fachowe Zofii Lissy, Mycielskiego, Jasińskiego, Turskiego — mobilizują opinię muzyków. Odbijają się konkursy oraz zjazdy poetów i kompozytorów, poświęcone pieśni masowej. Pojawiają się już pierwsze jagółki; jak utwory: A. Kłona — czy „Pieśń Zjednoczonych Partii” Panufnika czy „Pieśń Jedności” Gradsteina.

Ciągle jeszcze brakuje tekstów; pisane na zamówienie nie mają dość siły. Jeśli jednak poeci się spóźniają szukając specjalnych dróg, myślę, że kompozytorzy wezmą na warsztat wiersze nie pisane specjalnie pod pieśń.

Poezje: Broniewskiego, Gałczyńskiego, Tuwima, Szymańskiego, Jastruna czekają na muzykę.

Życie jest skomplikowane

W roku 1945 zapisałem się do Zw. Hodowców Rasowych Kanarków. I to był początek moich obecnych nieszczęść. Po paru miesiącach moja żona zniechęciła się do kanarków, twierdząc, że nie robią żadnym postępów w śpiewie.

— Jak mogą robić postępy w śpiewie — powiedziałem, — jeżeli ty śpiewasz przez cały dzień i przeszkadzasz im.

Od tego dnia złym okiem patrzyłem na kanarkę. Pewnego dnia ptaszek znikł z domu. Żona przez zawiść sprządała je na Placu Grunwaldzkim. Zapomniałem już dawno o kanarku. Maciusiu, gdy nagle dostaje wezwanie.

„Obywatel X. zgłosił się z dokumentami do Komisariatu Usprawnienia Działalności Związku Hodowców Rasowych Kanarków. W razie niestawienia się obywatela zostanie doprowadzony”.

Zebrałem więc w domu wszystkie dokumenty, jakie posłałem i pobiegłem do owego komisariatu.

Drżący i przerażony stanąłem przed obliczem urzędnika, który zmierzył mnie nieufnym wzrokiem.

— Więc to pan jest obywatelem X?

— Tak jest...

— Na pewno?

Wypowiedział to tak podejrzliwie, że przez chwilę miałem wątpliwość, czy ja jestem naprawdę ja. Ale po chwili to minęło.

— Na pewno — powiedziałem z taką mocą, że wątpliwość urzędnika się roziała.

— Przejrzałem pańskie papiery... My tu teraz zrobimy porządek. Pański kanarek na wystawie hodowców w Częstochowie otrzymał pierwsze miejsce. Proszę, niech pan przyjmie dyplom uznania.

Promieniałem z radości.

— Ponadto Maciusi otrzymał 50.000 nagrody.

Teraz byłem w siódmym niebie.

— Czy mogę zainkasować nagrodę?

— Zarecz, zaraz... Kanarek był zapewne poniekąd. Czy ma pan dowód z OUL, że pan zapłacił za kanarkę?

Biegłem do OUL. Wpłaciłem dzieśnięć rat za kanarkę i za klątkę. Wracam do Komisariatu Usprawnienia Działalności Związku Hodowców Rasowych Kanarków.

— Mam dowód własności Maciusia — wołam z triumfem.

Komisarz uśmiechnął się szatańsko. — Ale tu wyszło na jaw, że pan od roku 1945 nie płacił składek członkowskich. Czy Maciusi był ubezpieczony przed utratą głosu i szczyptą przeciwko żółtej febrze? Nie... Za legie składki wynoszą 3.600 złotych, za nieubezpieczenie kanarkę zapłaci pan 10.000 złotych grzywny... a może woli pan odsiedzieć? Za niezaszczenie kanarkę też 10.000 złotych grzywny.

Szybko kalkuluję. W OUL zapłaciłem 6.000 złotych. No, kanarek jeszcze nie jest deficytowy.

— Placę — wołam, rzucając na stół 28.000 złotych. Proszę o wyegzaminowanie mi nagrody.

— Zarecz, zaraz. Pan nie przychodził na zebrania, nie wypełniał pan swych obowiązków. Musimy panu udzielić nagany i zagrozić wydaleniem ze Związku. Przez rok nie będzie panu wolno odezwać się do kanarkę.

Zbladłem.

— Poprawię się... Więc, jak z tą nagrodą?

Urzędnik począł przeglądać papiery.

— Żle jest... Tu było doniesienie na pana. Pański kanarek śpiewał w nocy. 10.000 złotych grzywny za zakłócenie spokoju nocnego. Aha... nie podjął pan honorowej odznaki naszego związku. Wpłaci pan należność za odznakę... Pan osobiście jeździł do

diety za kanarkę. Niech pan przedstawi rachunki za siemię dla kanarkę i bilety kolejowe do Częstochowy i z powrotem. Czy pan w Częstochowie jechał na Wystawę taksowką?

Kanarek poszedł w cenie.

— Ale, ale... Sąsiedzi donieśli, że pan kanarkę głodzi. Wmieszało się w to towarzystwo ochrony zwierząt. Zapłaci pan 25.000 złotych grzywny za dręczenie zwierząt.

Począłem w duszy rachować. Teraz Maciusi stał się już wybitnie deficytowy.

— Przyznaję się — wołam, — ja nie jestem ja. Podszyciłem się tylko pod nazwisko właściciela Maciusia, aby zainkasować nagrodę.

— Wprowadził mnie pan w błąd. Pańska legitymacja!

Podalem legitymację.

Urzędnik rzucił okiem na miejsce urodzenia.

— To pan pochodzi z Radomia?

— Tak...

— Pański ojciec był hodowcą rasowych papug?

— Tak...

Twarz urzędnika rozpoznała się.

— Dlaczego pan od razu tego nie mówił. Właśnie wracam z Radomia. Usprawniałem Związek Hodowców Papug. Pański ojciec miał taką piękną papugę „Aru”. Należy się za nią dyplom uznania... I nagroda. Na konkursie krasomówczym. Co to była za gadatliwa i mądra papużka! Niech pan koniecznie pojedzie do Radomia i odbierze dyplom i nagrodę.

— Nie pojedę! — wrzasnąłem. — A może ta papuga użyła jakichś brzydkich słów, może kogo zgorszyła, czy ja wiem co ona mówiła?

Urzędnik był zmartwiony.

— No trudno... A więc do Maciusia dopłaci pan 13.700 złotych. Przynieś pan dwie fotografie, wystawiemy panu nową legitymację i będzie pan mógł dalej hodować kanarkę.



Częstochowy z tym kanarkiem? Należy się panu zwrot kosztów podróży

Na srebrnym ekranie

„Cygańska miłość”

Program wydany przez „Film Polski” nazywa „Cygańska miłość” romans awanturniczym, który rozgrywa się na tle bujnej i dzikiej przyrody środkowej Hiszpanii. I do tego określenia nie można mieć żadnych zastrzeżeń.

Awanturniczy romans przeplatany walkami bokserскими, walkami na noże i strzelaniną, przeplatany pićm win i tańcami — doskonałym zresztą — to jeszcze nie wszystko, co można powiedzieć o wyświeblanym filmie.

Film bezsprzecznie ma wiele walorów. Doskonale zdjęcia „bujnej i dzikiej przyrody”, dobra gra czołowej czwórki aktorów, dobra muzyka — oto główne zalety obrazu.

„Cygańska miłość” ma jednak i wady. Wady w dodatku tak poważne, że bledną przy nich momenty naprawdę wartościowe. Głównymi wadami są: gmatwanina scenariusza, duży i niesamowity spłot wydarzeń.

Młody, niezłany pisarz Ryszard (Stewart Granger), kochająca go arystokratka angielska Oriand (Anne Crawford), arystokrata angielski Franciszek (Denis Price) i młoda cyganka, tancerka Rosa (Jean Kent) pospłatani nawzajem uczuciami miłości i nienawiści — walczą o swoje szczęście i swoich ukochanych, a wreszcie... o skradzione kłóje brylantów.

Walka trwa na dwóch kontynentach. Przybiera rozmaite postacie, począwszy od walki „salonowej”, skończywszy na

strzelaninie — co w rezultacie powoduje śmierć dwojga bohaterów, nie licząc śmierci pomniejszych statystów.

Film naturalnie kończy się dobrze — o ile oczywiście pominiemy śmierć dwojga bohaterów. Dawna ukochana Ryszarda — Oriand — leczy go z otrzymanego postrzału, a ponieważ zginał jej mąż Franciszek i jego przypadkowa żona — Rosa, nie stoi na przeszkodzie zawarciu ponownego związku małżeńskiego przez kochającą się parę, którą rozdzielił przypadek.

Film z powodu dużej jest czasami niezrozumiały. Gdyby go jednak przeobrobiono i z taśmy, której wyświetlanie trwa dwie i pół godziny, wycięto jakieś 45 minut, wtedy byłby przyjemny i oglądanie go byłoby satysfakcją. (RS)

„Krankatit”

Krankatit — to nazwa silnego środka wybuchowego, wynalezione przez młodego udołnionego inżyniera czeskiego — Prokopa.

Scenariusz nakreślonego po ostatniej wojnie filmu opracowany został na podstawie powieści znanego pisarza czeskiego Karola Čapka.

Inżynier Prokop, poparzony podczas wypróbowywania środka wybuchowego, przebywając pod narkozą w szpitalu, przeżywa widziadła, będące rezultatem dręczącego go na jawie niepokoju o los i celowość dokonanego przez siebie wynalazku.

On — jeden odgadł tajemnicę Krankatitu. Znajac jednak naturę ludzką boi się, że rezultat jego pracy zostanie użyty przeciw ludzkości. W zjawach sennych przeżywa różne perypetie, a wszystkie dotyczą wydobycia od niego znanej mu tajemnicy.

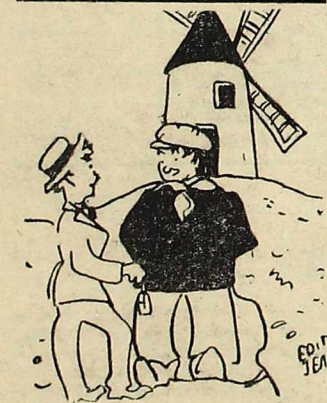
Film realizowany jest bardzo śmiało. Reżyser zupełnie słusznie w trakcie filmu powraca kilkakrotnie do sali operacyjnej i leżąc tam inżyniera Prokopa, przypominając wzdrom, że sceny te są jedynie rezultatem gorączkowego majaczenia.

Zwyłe i doskonale obrazy sprawiają wrażenie przeżywanego na jawie, odtwarzających gehennę ucznionego, którego wynalazek zamiast przynieść twórcy pożytek, przynosi jedynie śmierć, ruiny i zgłiszcz.

Odtwórcy filmu, zwłaszcza K. Hoper w roli inżyniera Prokopa, F. Marly w roli księżniczki oraz J. Prucha w roli poezyliona — doskonale.

Wspaniałe operowanie światłami i dobre zdjęcia zwiększają jeszcze walory artystyczne obrazu.

W całości — zarówno dzięki niecodziennej wartości poruszanego problemu jak i walorom technicznym — „Krankatit” jest wspaniałym dorobkiem powojennej czechosłowackiej kinematografii.



— Może mi pan zmielić moją kawę?



— Mamusi — mów mi przy ludziach „panie”.

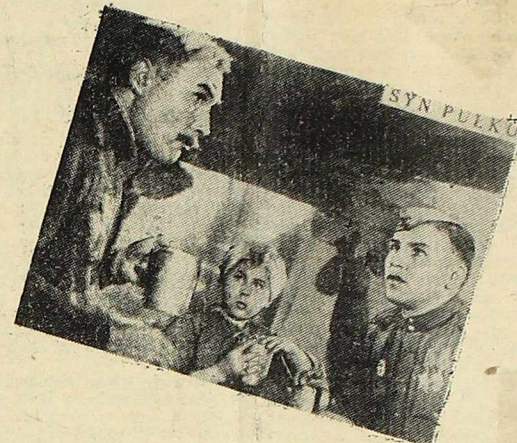


— Jak nam się to uda rozbić, możemy kawalki sprzedać na tom.



HARRY SMITH ODKRYWA AMERYKĘ

film prod. radz.



SYN PULKU

film prod. radz.



CYGAŃSKA MIŁOŚĆ

film prod. ameryk.

Rozrywki Umysłowe

UL. W. S. — WROCŁAW

Do rzędów pionowych figury wpisane 16 wyrazów o niższej podanej podwójnym znaczeniu: Litera w polach oznaczonych cyframi w kierunku poziomym dędzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1. in. naczynie kuchenne pływające po morzu. 2. Warsztat tkacki, który jest miastem w pld. Polsce. 3. Krótki utwór beletrystyczny będący ustawą zastępującą niektóre przepisy innymi. 4. Wybitny prozait rzymski złożony z czcionek drukarskich średniej wielkości. 5. Łódź koczująca z rodziny ptaków nadwodnych. 6. Rodzaj rewolweru z krótką lufą pewnej rasy psów. 7. Podanie ludowe nacechowane cudownością, które jest napisem objaś-

nającym na mepie, na sprzętach itp. 8. Drzewa południowe z owocami podobnymi do jabłek, którymi można rzucać na wojnie. 9. Dowódca floty wojennej z gatunku motyli. 10. Oddział artylerii złożony z pewnej liczby butelek leśdejskich wytwarzających silną iskrę elektryczną. 11. Opiekun powycinany w desenie, używany przez malarzy pokojowych. 12. Górne rozgałęzienie drzewa jako insygnium królewskie. 13. Ciało planetarne wchodzące w skład kompanii. 14. Bal maskowy, który jest szafcem polnym opatrzonym fosą. 15. Stała płaca, wynagrodzenie, które na pewno znajdziesz w zakładzie naukowym szereg. żeńskim. 16. Przekaz za granicą, który jest zasadą, hasłem.

